

Dziennik
ŁÓDZKI
Ukazuje się od 1884 roku

Papież Franciszek nie żyje

Wczoraj w Watykanie
o godz. 7.35 zmarł papież
Franciszek. Kościół łódzki
zawdzięcza mu dwóch
kardynałów
i trzech biskupów.

STR. 3-6



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Te badania profilaktyczne każda kobieta powinna robić regularnie
- Dofinansowanie na okulary możesz dostać nie tylko od pracodawcy

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Zgodnie z ukraińską tradycją, koszyczki z pokarmami do poświęcenia ustawiane były na ziemi przed kościołem

Ukraińcy święcili pokarmy przed kościołem oo. jezuitów w Łodzi

Matylda Witkowska
Łódź

Świecenie pokarmów w Wielką Sobotę zorganizowała parafia greckokatolicka działająca przy parafii oo. jezuitów w Łodzi. Koszyczki z pokarmami - zgodnie z tradycją ukraińską - święcono na dworze.

W Wielką Sobotę do greckokatolickiej parafii Ofiarowania Pańskiego ze święconką przyszli mieszkający w Łodzi i okolicy Ukraińcy. Oprócz tradycyjnych jaj, chleba i kiełbasy w koszyczkach pojawiły się też ukraińskie baby wielkanocne zwane paskami - to okrągłe baby z płaskim, zdobionym wierzchem, a także świeczki.

Maryna Rohożyna (Rohożyna) włożyła też pomidorki, wiosenne rzodkiewki i ser.

- Wkładamy do koszyka po prostu to, co jemy - tłumaczy pani Maryna.

Wielu parafian ubrało się odświętnie. W ludowych koszulach zwanych wyszywankami pojawiła się rodzina pani Oksany, jej mąż Roman oraz synowie.

Obrzęd błogosławienia pokarmów prowadził proboszcz parafii greckokatolickiej ks. Roman Berkyta. Podczas święcenia pokarmów w koszyczkach zapłonęły świece.

Świecenie po ukraińsku odbywało się cały dzień, równoległe do prowadzonej w przedświątecznym kościele wiedeńskim obrządku rzymskokatolickim.

Cała parafia na śniadaniu wielkanocnym u proboszcza

Matylda Witkowska
Łódź

Całą parafię zaprosił na śniadanie wielkanocne proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Łodzi. Nie chciał robić śniadania tylko dla biednych czy samotnych.

Śniadanie wielkanocne dla wszystkich wiernych zorganizowała po niedzielnej rezurekcji parafia św. Piotra i Pawła w Łodzi. Po mszy św. na wiernych czekał nakryty białym obrusem stół, a na nim tradycyjne wielkanocne potrawy.

- Nie robimy śniadania dla biednych, samotnych czy niepełnosprawnych. Jesteśmy



Chętnych nie brakowało, choć większość wiernych miała przed sobą rodzinne śniadanie w domu

jedną wspólnotą i nie chcemy dzielić ludzi - wyjaśnia ks.

Wiesław Kamiński, proboszcz parafii.

Było ich sporo. Na potrzeby parafii trzeba było przygotować 120 litrów żurku - ugotowali go panowie z działającej przy parafii wspólnoty Rycerze Kolumba. Natomiast panie ugotowały i obrały aż 600 jajek. Był też chrzan, chleb i ciasto.

Chętnych na przekąskę nie brakowało, chociaż większość parafian miała przed sobą rodzinne śniadanie w swoich mieszkaniach.

Pani Teresa na śniadaniu w swojej parafii była po raz pierwszy. Inicjatywa jej się spodobała.

- Można poznać sąsiadów. A w domu mam śniadanie z synami, bardziej uroczyste - powiedziała nam pani Teresa.

Strzegą Grobu Pańskiego w Burzeninie od początku XVIII wieku

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

W małej parafii Burzenin w pow. sieradzkim wartę przy Grobie Pańskim pełnią miejscowi strażacy przebrani za Turków.

- Ta tradycja sięga początku XVIII wieku - mówi Sławomir

Świątczak, jeden z organizatorów warty w kościele św. Wojciecha i św. Stanisława w Burzeninie. - Grobu Pańskiego strzegą mieszkańcy Burzenina, ale także okolicznych miejscowości. W tym roku jest nas 12, a rok temu było 14. Jedynie po II wojnie światowej, do 1956 roku wartę pełnili strażacy. „Turki” jednak wrócili.



W kościele św. Wojciecha i św. Stanisława w Burzeninie wartę przy Grobie Pańskim od lat pełnią „Turki”

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
21°C

Noc
7°C

Barometr
1015 hPa
Wiatr
pn.-zach., 15 km/godz.
Biomet
korzystny

Środa

Dzień
21°C



Noc
8°C

Czwartek

Dzień
22°C



Noc
9°C

Piątek

Dzień
15°C



Noc
2°C

Według synoptyków, weekend ma być znacznie chłodniejszy.

22 KWIETNIA 2025

Dzisiaj 112. dzień roku. Do końca roku zostały 253 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 5.31, a zachód o godz. 19.51. Dzień będzie trwał 14 godz. i 19 min., będzie krótszy o 2 godz. i 16 min. od najdłuższego dnia w roku i dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 6 godz. i 29 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Leon, Łukasz, Teodor.

Przysłowie na dziś: Gdy w kwietniu ciepło deszcze padają, pogodną jesień zapowiadają.

KALENDARIUM

1555

Na sejmie w Piotrkowie Tryb. szlachta domagała się odebrania majątków koronnych z rąk magnaterii.

1863

W pobliżu wsi Kluski koło Wielunia obozujących w lesie powstańców styczniowych zapadły przeważające siły Rosjan.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1973

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia przy ul. Narutowicza po raz pierwszy wyemitowała program w wersji stereofonicznej.

1965

W Łodzi urodził się aktor Dariusz Wiktorowicz. Zagrał m.in. w filmach „Kariera Nikosia Dyzmy” i serialach: „Klan”, „Plebani” i „Ojciec Mateusz”.

2002

W warszawskiej fabryce Daewoo-FSO zawieszono produkcję polonezów. W praktyce oznaczało to jej zakończenie.

Dzwony w naszych kościołach oznajmiły śmierć Ojca Świętego

Anna Groncewska
Łódź

Kilka minut po godz. 10 w naszych kościołach rozległo się bicie dzwonów. Tak Kościół łódzki zareagował na wiadomość o śmierci papieża. Podobnie było, gdy 2 kwietnia 2005 r. zmarł św. Jan Paweł II.

Podczas wczorajszych mszy świętych wierni modlili się o spokój duszy zmarłego papieża. Mszę żałobną w intencji Franciszka odprawił także wczoraj o godz. 19 w bazylice archikatedralnej kard. Grzegorz Ryś, metropolita łódzki.

„Wspólnie dziękujemy za przykład tego prawdziwego ucznia Pana Jezusa i powierzymy duszę św. Papieża nieukończonych miłosiernej miłości Trójjedynemu Bogu” - napisał w komunikacie kard. Ryś.

Papież Franciszek nigdy nie odwiedził Łodzi. Ale jego zasług dla miasta i archidiecezji łódzkiej jest wiele. Dzięki nie



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

W łódzkiej katedrze ustawiono zdjęcie papieża przepasane czarną wstążką

mu mamy dwóch kardynałów, czego nigdy nie było w historii. Pierwszą decyzją papieża było przeniesienie do Krakowa ówczesnego metropolity łódzkiego Marka Jędraszewskiego. Decyzja ta została ogłoszona 8 grudnia 2018 r.

Administratorem archidiecezji łódzkiej został na pewien czas bp Marek Marczak, który

dziś jest sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski. Ale 14 września 2017 r. papież Franciszek mianował metropolitą łódzkim dotychczasowego biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej Grzegorza Rysia. Wierni wiązali z nowym ordynariuszem duże nadzieje i się nie zawiedli.

Łodzianin ks. Konrad Krajewski od wielu lat pracował w Watykanie. Był ceremoniarzem papieskim. Ale Franciszek mianował go jałmużnikiem papieskim, a 3 sierpnia 2013 r. biskupem. Konrad Krajewski stał się jednym z najbliższych współpracowników papieża. Jako jeden z nielicznych posiadał do niego bezpośredni

numer komórki. Pięć lat później, 20 maja 2018 r. papież ogłosił jego nominację kardynalską.

Natomiast 9 lipca 2023 r. Franciszek mianował kardynałem arcybiskupa Grzegorza Rysia. Po raz pierwszy w historii na czele łódzkiego Kościoła stanął kardynał. Dla wielu nominacja kardynalska abp. Rysia była zaskoczeniem, inni się tego spodziewali. Trzeba jednak przypomnieć, że archidiecezja łódzka nie należała do tzw. diecezji kardynalskich. Tak jak Warszawa, Kraków czy Wrocław. Teraz okazuje się, że archidiecezja łódzka ma aż dwóch kardynałów. Kard. Ryś dzięki Franciszkowi został też członkiem Kongregacji ds. biskupów.

W ubiegłym roku papież Franciszek mianował dwóch biskupów pomocniczych archidiecezji łódzkiej - ojca Piotra Kleszcza i ks. Zbigniewa Wołowicza. Natomiast 1 maja Franciszek ogłosił nominację biskupią pochodzącego z archidiece-

zji łódzkiej ks. Krzysztofa Nykła, który od lat pracuje w Watykanie, jest regensem Penitencjarii Apostolskiej, czyli najwyższego sądu Kościoła katolickiego.

Należy pamiętać, że papież Franciszek włączył się do prowadzonej w Łodzi zbiórki pieniędzy na karetkę dla Lwowa. Zainicjowała ją Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi. Trzeba było zebrać 300 tys. zł. Franciszek przekazał na ten cel 20 tys. euro.

Papież ufundował też jeden z domków dla Ukraińców, którzy przybyli do Łodzi. Osiedle to znajduje się przy parafii św. Wojciecha. Przekazał 30,5 tys. dolarów. Franciszek ufundował też swoją nagrodę dla uczniów z archidiecezji łódzkiej. Otrzymują oni złoty, srebrny i brązowy medal za promowanie papieskiego nauczania. Chodzi o działalność charytatywną, ekumenizm i ewangelizację.

wsp. Wiesław Pierzchała

Papieża Franciszka żegnają nie tylko katolicy

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Politycy z całego świata żegnają zmarłego w poniedziałek wielkanocny papieża Franciszka.

Premier Donald Tusk podkreślił, że był on dobrym, ciepłym i wrażliwym człowiekiem. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wspominał, że Franciszek „otwierał Kościół na nowe czasy z poszanowaniem jego niezmiennych praw”.

Podobne głosy płyną z całego świata. Król Wielkiej Brytanii Karol III z żoną, królową Camillą, spotkali się z Franciszkiem w Watykanie na początku kwietnia. Monarcha podkreślił w poniedziałek, że są „bardzo poruszeni tym, że mieli okazję go odwiedzić”.

„Jego Świątobliwość będzie zapamiętany jako osoba współczująca, troszcząca się o jedność Kościoła i niestrudzenie zaangażowana w sprawy wszystkich ludzi wiary, a także tych dobrej woli, którzy pracują dla dobra innych” - napisał w oświadczeniu król.

Brytyjski rząd ogłosił, że wszystkie flagi na budynkach instytucji publicznych zostaną

opuszczone do połowy masztu do wtorkowego wieczora.

Cała Europa w smutku

Premier Włoch Giorgia Meloni na wiadomość o śmierci Franciszka napisała w mediach społecznościowych, że odszedł wielki człowiek i wielki duszpasterz. „Papież Franciszek odszedł do domu Ojca. To wiadomość, która wywołuje w nas głęboki ból, bo odszedł wielki człowiek i wielki duszpasterz” - podkreśliła szefowa włoskiego rządu w serwisie X.

„Miałam przywilej cieszyć się jego przyjaźnią, jego radami i jego nauką, których nigdy nie zabrakło, także w chwilach próby i cierpienia” - dodała premier Meloni.

Przypomniła słowa z rozważań Franciszka na Drogę Krzyżową, w których napisał o sile daru, który sprawia, że wszystko rozkwita i umożliwia ponowne pojednanie tego, co w oczach człowieka jest nie do pogodzenia. Jak dodała, papież po raz kolejny prosił świat o „odwagę zmiany kursu”, by podążać drogą, która nie niszczy, a pielęgnuje.

„Pójdziemy w tym kierunku, by poszukiwać drogi pokoju, podążać za dobrem wspólnym i zbudować społeczeństwo bar-



FOT. PAP/EP

Wiceprezydent USA J. D. Vance był ostatnim politykiem, z którym spotkał się papież Franciszek - w niedzielę wielkanocną

dziej sprawiedliwej i równej. Jego nauczanie i jego dziedzictwo nie zostaną zaprzepaszczone. Żegnamy Ojca Świętego z sercem pełnym smutku, ale wiemy, że teraz jest w pokoju Pana” - napisała Meloni.

Spotkania z papieżem Franciszkiem wspominali także przywódcy polityczni z Albanii, Kosowa, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny.

„Jego Świątobliwość papież Franciszek, który wkroczył dziś

w bramy niebios, dołączając do Ojca, zostawił na ziemi dziedzictwo współczucia, miłości i oddania dla każdego człowieka, każdego wyznawcy i każdej religii” - napisał na Facebooku prezydent Albanii Bajram Begaj, publikując zdjęcie ze zmarłym papieżem.

Głos protestantów

„Zmarły w poniedziałek papież Franciszek stanowił ważny głos na rzecz otwartości i współpracy, patrzył na świat oczami

ludzi najbardziej bezbronnych i najbardziej potrzebujących” - napisał w oświadczeniu zwierzchnik luteranckiego Kościoła Szwecji, arcybiskup Martin Modeus.

Szwedzki arcybiskup przypominał bezprecedensową wizytę Franciszka w Lund w 2016 roku z okazji 500. rocznicy reformacji, która miała „duże znaczenie dla wspólnego świadectwa naszych Kościołów (luteranckiego i rzymskokatolickiego)”.

„Osobiście doświadczyłem jego ciepłego spojrzenia i otwartości umysłu podczas naszego spotkania w Rzymie w maju 2024 r.” - podkreślił Modeus. Dodał, że „niech dzieło Franciszka będzie błogosławieństwem dla Kościoła rzymskokatolickiego, dla spójności ekumenicznej oraz pokoju i porannej ludzkości”.

Pożegnania z całego świata

Śmierć papieża Franciszka to „strata dla całej ludzkości” - przekazał prezydent Libanu Joseph Aoun, opisując zmarłego jako „drogiego przyjaciela” swojego kraju. Prezydent Egiptu Abdel Fatah el-Sisis podkreślił, że Franciszek był „głosem pokoju, miłości i współczucia”.

Prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas oddał hołd zmarłemu papieżowi, okre-

ślając go jako „wiernego przyjaciela narodu palestyńskiego”.

Rzecznik irańskiego MSZ Esmail Baghai złożył kondolencje „wszystkim chrześcijanom na całym świecie” i dodał, że „modli się do Wszechmocnego Boga o pokój” dla papieża Franciszka.

- Dziś modlitwy ponad miliarda ludzi, ze wszystkich narodów i środowisk, towarzyszą papieżowi Franciszkowi w jego drodze na spoczynek - oświadczył premier Australii Anthony Albanese w reakcji na śmierć głowy Kościoła katolickiego. Kondolencje złożyli także inni politycy z regionu Azji i Pacyfiku.

„Niech papież Franciszek spoczywa w pokoju” - napisały władze w Waszyngtonie, publikując zdjęcia, na których widać Ojca Świętego w towarzystwie prezydenta Donalda Trumpa oraz wiceprezydenta J. D. Vance'a.

Biały Dom pokazał w serwisie X zdjęcie pary prezydenckiej - Donalda Trumpa i Melanii Trump - na audyencji u papieża. Na drugim zdjęciu widać było Vance'a, którego papież przyjął w Watykanie w niedzielę wielkanocną.

Wcześniej Vance napisał, że w związku ze śmiercią papieża Franciszka jest sercem z milionami chrześcijan. PAP

Odszedł papież Franciszek, reformator i pielgrzym

Salvatore Cernuzio
Vatican News

Pontyfikat Ojca Świętego Franciszka był pełen podróży, reform, dokumentów, restrukturyzacji instytucji kościelnych, zaangażowania na rzecz pokoju, ubogich i migrantów.

Pontyfikat Jorge Maria Bergoglio był pierwszym pod wieloma względami. Był on pierwszym papieżem z zakonu jezuitów; pierwszym papieżem pochodzącym z Ameryki Łacińskiej; pierwszym, który przyjął imię Franciszek bez liczby porządkowej; pierwszym wybranym, gdy poprzednik wciąż żył; pierwszym, który zamieszkał poza Pałacem Apostolskim; pierwszym, który odwiedził kraje, gdzie jeszcze nie był żaden papież - od Iraku po Korsykę; pierwszym, który podpisał Deklarację Braterstwa z jednym z największych autorytetów islamskich.

Był także pierwszym papieżem, który powołał Radę Kardynałów do rządzenia Kościołem, przyznał rolę odpowiedzialności kobietom i świeckim w Kurii, zwołał synod, w którym początkowo uczestniczył lud Boży, zniósł sekret papieski w sprawach przestępstw seksualnych oraz usunął karę śmierci z Katechizmu.

Ponadto, był pierwszym, który kierował Kościołem w czasach, gdy na świecie nie toczy się jedna wielka wojna, lecz wiele konfliktów - małych i dużych, rozgrywanych na różnych kontynentach. Wojna, która „zawsze jest porażką”, jak powtarzał w ponad 300 apelach, nawet wtedy, gdy już jego głos milknął, i która zdominowała wszystkie ostatnie publiczne wypowiedzi w związku z wojną na Ukrainie i konfliktami na Bliskim Wschodzie.

Rozpoczęcie procesów

Papież Franciszek prawdopodobnie nie chciałby, aby pojęcie „pierwszości” wiązało się z jego pontyfikatem, który w ciągu tych 12 lat nie miał na celu osiągnięcia rekordów czy uzyskiwania „pierwszeństw”, lecz inicjowanie procesów. Procesów będących w toku, zakończonych lub odległych, procesów prawdopodobnie nieodwracalnych, także dla tych, którzy zasiadają na tronie Piotrowym po nim. Działania te generują „nowe dynamiki” zarówno w społeczeństwie, jak i w Kościele - jak napisał w tzw.

„mapie drogowej” swojego pontyfikatu, czyli w adhortacji apostolskiej „Evangelii Gaudium”. Została ona napisana z myślą o spotkaniach, wymianie i kolegierności.

Z krańców świata

„Rozpocznijmy tę drogę, biskupie i ludu” - takie były pierwsze słowa wypowiedziane przez papieża z Loggii Błogosławieństw, zaraz po wyborze 13 marca 2013 roku. Do zgromadzonych na placu św. Piotra 76-letni papież, wybrany z „krańców świata”, zwrócił się z prośbą o błogosławieństwo. Wspólnie z ludźmi chciał odmówić Zdrowaś Maryjo. A mówił w języku włoskim, którego dotąd nie używał na co dzień, zważywszy na to, że rzadko odwiedzał Rzym i był gotów spakować walizki zaraz po konklawe.

Następnie pragnął pozdrawić ludzi. Udał się więc do parafii św. Anny w Watykanie, jak również Bazyliki Santa Maria Maggiore, zawierając się Matce Bożej czczonej jako ta, która jest ratunkiem ludu rzymskiego - Salus Populi Romani. Maryja stała się opiekunką jego pontyfikatu, której niezmiennie oddawał hołd w najważniejszych momentach. I właśnie w tej bazylice Franciszek chciał mieć swój grób.

Pasterz wśród ludzi

Papież wyrażał na różne sposoby chęć bycia blisko ludzi. Robił to poprzez wizyty u pracowników watykańskich biur, podczas Piątków Miłosierdzia w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia 2016 w miejscach marginalizacji i wykluczenia, poprzez celebrowanie Wielkiego Czwartku w więzieniach, domach opieki i ośrodkach przyjmujących migrantów, a także w trakcie podróży po parafiach rzymskich przedmieść oraz niespodziewane wizyty i telefonów. Ukazywał to także w każdej swojej apostolskiej podróży - począwszy od pierwszej wizyty w Brazylii w 2013 roku, odziedziczonej po Benedyktie XVI, której niezapomnianym momentem był kadr, gdy papamobile utknęło pośród tłumu.

Pierwszy papież w Iraku

Franciszek odbył 47 międzynarodowych pielgrzymek, zorganizowanych w odpowiedzi na wydarzenia, które tam miały miejsce, na zaproszenia władz lub wynikające z pewnego wewnętrzne impulsu - jak sam ujawnił podczas lotu powrotnego z Iraku. Przykładem tego

jest właśnie Irak: trzy dni w marcu 2021 roku między Bagdadem, Ur, Erbillem, Mosulą i Qaraqosh. Papież odwiedził miejscowości nadal noszące widoczne blizny terrorystycznego dziedzictwa, z krwią na murach i namiotach uchodźców rozsiadanych wzdłuż ulic, w środku pandemii covidu i wśród ogólnych obaw o bezpieczeństwo.

Podróż, odradzana przez wielu ze względu na zagrożenia zdrowotne oraz ryzyko ataków, odbyta została za wszelką cenę. „Najpiękniejsza podróż” - jak zawsze podkreślał Franciszek - był on pierwszym papieżem, który postawił stopę na ziemi Abrahama, tam, gdzie Jan Paweł II nie dotarł, oraz który odbył rozmowę z szyckim liderem, Al-Sistanim.

Święte Drzwi w Bangui i najdłuższa podróż

Determinacja popchnęła Franciszka do Iraku, podobnie jak w 2015 roku do Bangui - stolicy Republiki Środkowoafrykańskiej, rozdartej wojną domową. W czasie tej wizyty leżały na ulicach ciała ofiar. W afrykańskim kraju Franciszek otworzył Święte Drzwi Jubileuszu Miłosierdzia. Była to ceremonia pełna wzruszeń. Jednocześnie był to symboliczny moment, bowiem Rok Święty został otwarty nie w Rzymie, jak zazwyczaj, lecz w jednym z najbiedniejszych regionów świata.

Podobną determinację wykazał papież, decydując się w wieku 87 lat na najdłuższą podróż swojego pontyfikatu. We wrześniu 2024 roku odwiedził Indonezję, Papuę-Nową Gwineę, Timor Wschodni i Singapur. Piętnaście dni, dwa kontynenty, cztery strefy czasowe, 32 814 km przebytych samolotem - cztery odrębne światy, z których każdy reprezentował kluczowe tematy swego nauczania: braterstwo i dialog międzyreligijny, peryferie i kryzys klimatyczny, pojednanie i wiarę, a także bogactwo i rozwój służący walce z ubóstwem.

Od Lampedusy do Juby

Nie sposób pominąć pierwszej wyprawy poza Rzym - na małą wyspę Lampedusa, miejsce wielkiej tragedii migracyjnych. Podobne przesłanie niósł w podwójnej wizycie na wyspie Lesbos (w 2016 oraz 2021 roku), gdzie odwiedzał kontenery i namioty uchodźców.

W historii pontyfikatu znalazły się także wizyty w Ziemi

Świętej (2014); w Szwecji, w Lund (2016) z okazji obchodów 500. rocznicy reformacji luterkańskiej; w Kanadzie (2022), gdzie prosił o przebaczenie ludności tubylczą za winy przedstawicieli Kościoła katolickiego. Następnie, w 2023 roku, odbył wizyty w Demokratycznej Republice Konga oraz w Sudanie Południowym - ostatni etap wspólnie z arcybiskupem Canterbury Justinem Welby i moderatorem Zgromadzenia Ogólnego Kościoła Szkockiego Ianem Greenshieldsem, mające podkreślić ekumeniczną wolę leczenia ran. Te same rany, o których apelował do liderów Sudanu Południowego, zgromadzonych na dwudniowych rekolekcjach w Domu Św. Marty, zakończył dramatycznym gestem - pocałowaniem ich stóp.

Nowe rozdziały dyplomacji

W 2015 roku Franciszek odbył podróż na Kubę i do Stanów Zjednoczonych, która symbolicznie przypieczętowała nawiązanie stosunków dyplomatycznych między tymi dwoma krajami. Historyczne wydarzenie, nad którym papież pracował przez miesiące, obejmowało wysyłanie listów do Baracka Obamy i Raúla Castro, zachęcając ich do „rozpoczęcia nowego rozdziału”. To sam Obama publicznie podziękował papieżowi. W Hawanie odbyło się również spotkanie z patriarchą Cyrylem oraz podpisanie wspólnego oświadczenia, które miało wprowadzić w życie „ekumenizm miłości” - zobowiązanie chrześcijan do budowania bardziej braterskiej ludzkości. Zaangażowanie to, kilka lat później, stało się tragicznie aktualne, gdy wybuchła wojna w sercu Europy.

Nie mniej istotnym wydarzeniem była wizyta w Abu Dhabi w 2019 roku, podczas której papież, wspólnie z wielkim imamem Al-Tayebem, podpisał dokument „o braterstwie i przyjaźni społecznej”. Akt ten był kulminacją „odmrożenia” relacji z sunnickim uniwersytetem Al-Azhar. Uroczystość rozpoczęła się uściskiem w Domu Świętej Marty i zakończyła podpisaniem tekstu, który od razu stał się fundamentem dialogu islamsko-chrześcijańskiego.

Encykliki

Doświadczenia, dialog i gesty związane z podróżami znalazły wyraz w dokumentach pontyfikatu. Cztery encykliki: pierwsza,

„Lumen Fidei”, poświęcona zagadnieniu wiary, opracowana wspólnie z Benedyktem XVI; następnie „Laudato si” - apel o „zmianę kursu” dla „naszego wspólnego domu”, zdeptanego przez zmiany klimatyczne i eksploatację, mający pobudzić działania na rzecz wyeliminowania nędzy oraz przyczynić się do sprawiedliwego dostępu do zasobów planety. Trzecia encyklika, „Fratelli Tutti”, stanowi trzon magisterium i owoc Dokumentu z Abu Dhabi. Głosi - jeszcze przed wybuchem kolejnych wojen - że braterstwo jest jedyną drogą ku przyszłości ludzkości. Na koniec „Dilexit Nos”, która ma na celu przypomnienie tradycji i aktualności myśli o „miłości ludzkiej i boskiej, płynącej z serca Jezusa”, wysyłając przesłanie do świata zdającego się tracić serce.

Adhortacje apostolskie i Motu Proprio

Siedem adhortacji apostolskich - od już wspomnianej „Evangelii Gaudium” aż po „C'est la confiance”, wydanej z okazji 150. rocznicy urodzin św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pośród nich znajdują się również adhortacje posynodalne: „Amoris Laetitia” (Synod o rodzinie); „Christus Vivit” (Synod o młodości); „Querida Amazonia” (Synod Amazonii); „Gaudete et Exsultate”, adhortacja dotycząca wezwania do świętości we współczesnym świecie, oraz „Laudate Deum”, naturalne przedłużenie encykliki „Laudato si”, uzupełniające apel o konieczność reakcji na rzecz Matki Ziemi, zanim nastąpi „punkt krytyczny”.

Natomiast prawie sześćdziesiąt dokumentów typu „Motu Proprio” miało na celu reformę struktur Kurii Rzymskiej i terytorium diecezji rzymskiej, modyfikację Prawa Kanonicznego oraz porządku sądowego Watykanu, wprowadzając bardziej rygorystyczne normy i procedury w walce z przestępstwami seksualnymi. Przykładem jest „Vos estis lux mundi” - dokument, który zawiera wnioski, wskazówki i zalecenia szczytu dotyczącego ochrony

Franciszek odbył 47 międzynarodowych pielgrzymek, zorganizowanych w odpowiedzi na wydarzenia, które tam miały miejsce

nieletnich w Watykanie, który odbył się w lutym 2019 roku. To spotkanie stanowiło ważny punkt działań przeciwko pedofilii wśród duchowieństwa i przestępstwom nie tylko o charakterze seksualnym, będąc jednocześnie wyrazem woli Kościoła, by działać zgodnie z prawdą i przejrzystością w duchu pokuty. Dzięki „Vos estis lux mundi” Franciszek ustanowił nowe procedury zgłaszania molestowania i przemocy oraz wprowadził koncepcję odpowiedzialności (accountability), zapewniając, że biskupi i przełożeni będą musieli rozliczać się ze swoich działań.

Reforma Kurii

Papież Franciszek nie zignorował rekomendacji kardynałów wyrażonych podczas kongregacji przed konklawe, domagających się restrukturyzacji Kurii Rzymskiej, a szczególnie watykańskich finansów, przez lata uwikłanych w skandale. To był stały punkt jego troski podczas całego pontyfikatu. Już na początku swej posługi papież utworzył Radę Kardynałów, C9 (która z biegiem lat przekształciła się w C6 i C8 w wyniku zmian jej członków) - mały „senat”, który miał wspierać go w zarządzaniu Kościołem uniwersalnym oraz pracować nad reformą Kurii Rzymskiej. Konsolidacja Dykasteriów oraz inne zmiany struktur organizacyjnych były wyraźnym sygnałem trwającego procesu.

Kulminacyjnym krokiem była apostolska konstytucja „Praedicate Evangelium”, długo oczekiwana, ogłoszona w 2022 roku bez wcześniejszych zapowiedzi, wprowadzająca znaczące nowości. Wśród nich znalazło się utworzenie nowego Dykasterium ds. Ewangelizacji, bezpośrednio kierowanego przez papieża, oraz zaangażowanie świeckich „w rolach zarządzających i odpowiedzialnych”. Na tej fali zmian warto wymienić mianowanie pierwszego świeckiego prefekta, Paolo Ruffiniego, w Dykasterii ds. Komunikacji, pierwszej kobiety będącej w randze prefekta - siostry Simony Brambilla w Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, oraz pierwszej kobiety będącej przewodniczącą Gubernatoratu Państwa Watykańskiego - siostry Raffaelli Petrini.

O sprawach kobiety

Kobiety stanowiły kolejny istotny wątek pontyfikatu Jorge

Maria Bergoglio na tronie Piotrowym. Papież, bardziej niż ktokolwiek inny, powierzał kobietom rolę o wysokim stopniu odpowiedzialności, powołał dwie komisje zajmujące się badaniem roli diakonis, a także nie przestawał podkreślać „geniuszu” kobiecego oraz macierzyńskiego wymiaru Kościoła (przypominając, że „Kościół jest kobiecy”, bo jest wspólnotą, a nie jedynie instytucją). Ustawiał kobiety ramieniem w ramieniu z kardynałami i biskupami przy stołach ostatniego Synodu o Synodalności - siostry zakonne, misjonarki, profesorki, ekspertki, teolożki - którym dał po raz pierwszy prawo do głosowania.

„Wszyscy, wszyscy, wszyscy”

Jest to kolejny przykład otwarcia charakterystycznego dla Franciszka. Nie chodzi tu o gwałtowne zerwanie z przeszłością czy skoki, ani o tempo zbyt szybkie dla niektórych czy zbyt wolne dla innych. Chodzi o procesy. Procesy takie jak kwestia sakramentów rozwiedzionym, ponownie żonatym, w kontekście postrzegania Eucharystii jako „leku” dla grzeszników, a nie „pokarmu dla doskonałych”; przyjmowanie osób LGBTQ+ z zachętą do bliskości duszpasterskiej, gdyż w Kościele jest miejsce dla „wszystkich, wszystkich, wszystkich”; ciągły dialog z przedstawicielami innych wyznań chrześcijańskich i religii, po wiekach uprzedzeń i podejrzeń, w duchu „ekumenizmu krwi”. Spojrzenie skierowane na Chiny, wyrażone poprzez Umowę tymczasową dotyczącą mianowania biskupów, podpisaną w 2019 roku i trzykrotnie odnawianą, stanowi iskrę dialogu, mimo potknięć i wznowień w jej realizacji, ze „szlachetnym narodem”, który papież pragnął odwiedzić przez wszystkie te lata, co było jego pragnieniem sięgającym misyjnych aspiracji młodości.

Misyjność i synodalność

Misyjność to kolejny kluczowy temat pontyfikatu Franciszka. W rzeczywistości „misyjność” stanowi powtarzane wezwanie, obecne zarówno w tekstach, jak i homiliach, obok „synodalności” - pojęcia, które wielokrotnie rozbrzmiewało przez te dwadzieścia lat. Papież poświęcił synodalności aż dwie sesje Synodu (w 2023 i 2024 roku), odnawiając strukturę i funkcjonowanie zgromadzenia, zdając sobie sprawę z konieczności rozpoczęcia drogi synodalnej „od dołu”, oraz powołując dziesięć grup roboczych, by po zakończeniu prac pogłębić zagadnienia doktrynalne, teologiczne i duszpasterskie.

Biedni i migranci

Z tego pontyfikatu zapadną w pamięć również wyrażenia, które ukształtowały rzeczywistość kościelne, polityczne i spo-



Papież z Argentyny był krytykowany, ale zawsze odpowiadał na fale sprzeciwu i przeciwstawne mu głosy humorem

łeczne: „kultura odrzucenia”, „globalizacja obojętności”, „Kościół ubogi dla ubogich”, „Kościół w ruchu”, „duszpasterze pachnący owcami” oraz „globalna etyka solidarności”.

Pamięć o ubogich utrwalała się m.in. dzięki ustanowieniu w 2017 roku dnia, który jest im poświęcony. Podczas tych dni papież spotykał się na obiedzie z ubogimi w Auli Pawła VI, gdzie siedział ramieniem w ramieniu z bezdomnymi.

Nauczanie o migrantach, wyrażone w czterech czasownikach: „przyjmować, chronić, promować i integrować”, pozostało programowym wskazaniem do stawienia czoła „jednej z największych tragedii tego wieku”. Nie zabrakło również wezwania do opracowania „godnych kompromisów” jako rozwiązań konfliktów rozdzielających Europę, Bliski Wschód i Afrykę.

Zaangażowanie na rzecz pokoju

Konflikty dręczące świat w ostatnich latach, o których mówił w apelach i listach do nuncjuszy oraz narodów będących ofiarami przemocy, były łagodzone poprzez wideorozmowy - przede wszystkim codzienną z parafią w Gazie - a także poprzez misje kardynałów i wysyłkę niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby. „Nie przypuszczałem, że będę papieżem w czasach wojny” - wyznał w pierwszym i jedynym podcaście dla watykańskich mediów z okazji dziesięciolecia swojego wyboru.

Pokój stanowił stały cel pontyfikatu. Na jego rzecz Franciszek nieustannie wzywał do modlitwy, inicjował Dni Postu i Modlitwy - dla Syrii, Libanu, Afganistanu, Ziemi Świętej - angażujących wiernych z każdego zakątka świata; poświęcił Rosję i Ukrainę Niepokalanemu Sercu Maryi w 2022 roku; organizował historyczne momenty, jak zasadzenie drzewa oliwkowego w Ogrodach Watykańskich 8 czerwca 2014 roku, wspólnie z prezydentami Izraela - Szimonom Peresem, oraz Palestyny - Mahmoudem Abbasem.

W trosce o pokój papież podejmował również gesty wykraczające poza przyjęte obyczaje - na przykład dzień po zrzuconiu pierwszej bomby na Kijów wsiadł do samochodu i udał się do biura ambasadora rosyjskiego przy Stolicy Apostolskiej, Alexandra Awdeeva, podejmując próbę nawiązania kontaktu z prezydentem Putinem i zapewnienia gotowości do mediacji.

Wielokrotnie Franciszek upominał głowy państw i rządów, ostrzegał walczących, że przed Bogiem będą musieli rozliczyć się z łez rozlanych między narodami, oraz potępiał kwitujący rynek broni, proponując przeznaczenie wydatków na zbrojenia na stworzenie Światowego Funduszu walczącego z głodem. Wzywał do bu-

dowania mostów, a nie murów oraz do stawiania dobra wspólnego ponad militarnymi strategiami. Często spotykał się z niezrozumieniem i krytyką.

Krytyka i humor

Papież z Argentyny był krytykowany, ale zawsze odpowiadał na fale sprzeciwu i przeciwstawne głosy humorem, który - jak podkreślał - „najbardziej przybliżył do łaski Bożej”. Franciszek zadawał pytania, zadziwiał, a niekiedy wywoływał zaskoczenie przez łamanie tabu, obalanie starych protokołów i przyzwyczajęń, czy też przez przekształcanie samej instytucji papieskiej - poprzez swój ubiór, zmianę miejsca rezydowania, gesty i styl bycia oraz oryginalny styl duszpasterzowania. Pojawiał się także na żywo w transmisjach internetowych i programach telewizyjnych, korzystał z konta X @Pontifex, dostępnego w dziewięciu językach, jako kanału przekazującego pilne i szeroko dostępne komunikaty.

Trudne chwile i problemy zdrowotne

W tych bardzo intensywnych latach, z wyjątkowo rzadkimi momentami odpoczynku (oraz rezygnacją z tradycyjnej papieskiej rezydencji na wakacje w Castel Gandolfo), nie zabrakło trudnych momentów. Były to zarówno procesy sądowe (na czele z długotrwałym i skomplikowanym postępowaniem dotyczącym zarządzenia funduszami Stolicy Apostolskiej), jak i przypadku Vatileaks 2, skandale związane z nadużyciami i korupcją, czy publikacją książek pozbawionych „szlachetności i humanizmu”. Były także trudności zdrowotne: operacje w szpitalu Gemelli w 2021 oraz 2023 roku, ponowne hospitalizacje w tym samym szpitalu w 2023 roku z powodu komplikacji oddechowych, a także przeziębienia, grypy i bóle kolan, które zmusiły go do korzystania z wózka inwalidzkiego przez ostatnie trzy lata.

Papież, którego obraz zapadł w pamięć nie tyle przez słowa i liczne pisma, ile przez szczególną scenę: samotny, klęczący, gdy padał deszcz, w ciszy panującej podczas lockdownu, z jedynym podkładem dźwiękowym ambulansów, przemierzający plac Świętego Piotra w czasie pandemii. To „Statio Orbis” z 27 marca 2020 roku, gdy świat, zamknięty w domach, oglądał na żywo starszego mężczyznę, który zdawał się nosić na swoich barkach ciężar tragedii, obróconej do góry nogami codzienności i przyzwyczajęń. Ludzkość była przytłoczona, lecz papież mówił o nadziei. I o braterstwie: „Zrozumieliśmy, że wszyscy jesteśmy na tej samej łodzi - wszyscy, choć kruszący się i zagubieni, jesteśmy jednocześnie powołani, by wiosłować razem”. ©

Jorge Mario Bergoglio w swojej narracji (360 str.) odważnie porusza najważniejsze i najbardziej kontrowersyjne kwestie współczesnego świata, jak również kluczowe punkty swojej posługi jako powszechnego pasterza Kościoła.

Syn włoskich imigrantów o skromnym pochodzeniu, jezuita, biskup Buenos Aires w Argentynie, zajął się religią po ukończeniu studiów z zakresu chemii, potem były studia w Chile, Niemczech i Hiszpanii, po nauczanie literatury, filozofii i psychologii. Znany ze swojego ascetycznego życia, szczerego i towarzyskiego charakteru, zainteresowania sprawami społecznymi, wybrał imię, które brzmi jak program jego pontyfikatu. Człowiek, odpowiedzialny za kierowanie Kościołem katolickim w jednym z najtrudniejszych okresów jego współczesnej historii, „który przyszedł z krańca świata”, dokonał bardzo mocnych gestów symbolicznych, zwalczając „globalizację obojętności” i stawiając czoła głównym wyzwaniom: od skandali w Stolicy Apostolskiej, przez reformę Kurii, po kwestie moralne i nową ewangelizację.

Okazuje się, że Franciszek był „znakiem sprzeciwu”, nawet w obrębie Kościoła. Niektóre krytyki czasami uderzają swoim ostrym i polemicznym tonem. Ale tak bywało też i z jego poprzednikami. „Ktoś, po moim wyborze na papieża, - powiedział Franciszek - narzekał, że często mówię o biednych i byłbym komunistą lub marksistą. Ale mówienie o biednych nie oznacza automatycznie bycia komunistą: biedni są sztandarem Ewangelii i są w sercu Jezusa! We wspólnotach chrześcijańskich własność była dzielona: to nie jest komunizm, to jest czyste chrześcijaństwo!”. Nie wszystkim podobała się jego troska o migrantów czy głoszenie niepewnych i dwuznacznych lekcji nie tyle dotyczących wiary, co prostoty pozbawionej postaw hieratycznych, unikanie wystawnych wizerunków papieża, jego poufny styl, który obejmował, dotykał, ścisnął bez chęci potwierdzenia świętości jego osoby. To wywoływało pewnego rodzaju strach, który pewien biskup wyraził w tych słowach: „Dzień po dniu demontuje cały rzymski pontyfikat!”

Wybraliśmy kilka fragmentów z „Nadziei”.

Przy stole, gdzie było jeszcze jedno wolne miejsce, siedziało kilku europejskich kardynałów. Zawołali mnie: „Prosimy, Eminencjo, prosimy, siadaj z nami”. Zaczęli zadawać mi tysiące najróżniejszych pytań o Amerykę



Jorge Mario Bergoglio, papież Franciszek, był synem włoskich imigrantów o skromnym pochodzeniu, jezuitą, biskupem Buenos Aires w Argentynie

Zwierzenia Franciszka

Jestem grzesznikiem. Refleksja na temat życia, wiary i roli Kościoła w zmieniającym się świecie. Unikalny moralny i duchowy testament papieża promuje wezwanie do odnowy. Autobiografia papieża Franciszka „Nadzieja”, która ukazała się w 80 krajach, dzięki wydawnictwu „Świat Książki” ujrzała światło także w Polsce

Łacińską, o jej osobliwości, o teologię wyzwolenia. Przy stole rozmawialiśmy trochę o wszystkim. Starałem się wyjaśnić poszczególne zjawiska. Zadawali mi tak wiele pytań, że czułem się, jakbym zdawał jakiś egzamin. I rzeczywiście cie to był egzamin. Tylko ja o tym nie wiedziałem.

Skończyliśmy dyskusję, lecz kiedy podniosłem się, zamierzając odejść, podszedł do mnie

jeszcze jeden mówiący po hiszpańsku purpurat:

- Wasza Eminencjo, Eminencjo... Czy Eminencji brakuje płuć? - zapytał.

- Ależ skądże. Usunięto mi jeden z górnych płatów, ponieważ miałem trzy torbiele.

- A kiedy to było?
- Dawno temu, w 1957 roku - odpowiedziałem. Kardynał zaczerwienił się, przeklął, zacisnął zęby i wymamrotał: -

Och te manewry w ostatniej chwili!

Powoli zaczynałem rozumieć że istnieje ryzyko...

Nie wiem dokładnie, ile w końcu otrzymałem głosów. Nie usłyszałem, gdyż gwar w kaplicy zagłuszał głos skrutatora. Podczas gdy kardynałowie bili brawo, nadal odczytywano nazwiska. Wtedy kard. Hummes, który studiował w seminarium

franciszkańskim w Taquari w Rio Grande do Sul, wstał i podszedł mnie objąć.

- Nie zapominaj o ubogich - powiedział.

Te słowa przeniknęły mnie na wskroś. Wtedy też postanowiłem, że przyjmę imię Francesco.

Liczenie głosów dobiegło końca. Było tuż po godzinie dwiętnastej. Kardynał Re zwrócił się do mnie z tradycyjnym pytaniem: Czy przyjmiesz dokonany kanonicznie wybór na Najwyższego Kapłana? Accepto, odpowiedziałem. Ogarnął mnie spokój.

- A jakie imię przyjmujesz? - zapytał.

- Vocabor Franciscus.

Przyjąłem imię Franciszek. Rozległy się kolejne brawa.

Nigdy oczywiście nie można wykluczyć pojawienia się głosów sprzeciwu, które zwykle wynikają z braku wiedzy lub też są formą hipokryzji. Tak było w przypadku Adhortacji apostolskiej Amoris laetitia, pozwalającej stawiać czoło nowym wyzwaniom duszpasterstwa rodzin. Poruszono w niej również kwestię dostępu do sakramentów osób rozwiedzionych. Fragment odnoszący się do tego właśnie zagadnienia sprawił, że niektórzy zaczęli rozdzierać szaty. Rozważania na temat seksualności zwykle przyciągają uwagę. Grzechy w tej sferze jednak nie są wcale najcięższe. Są to grzechy ludzkie, grzechy ciała. O wiele poważniejszymi grzechami są te, które na pozór wydają się znacznie lżejsze, niemalże „anielskie”. Mam tu na myśli pychę, nienawiść, kłamstwo, oszustwo, prześladowanie słabszych.

Oprócz szkolnych kolegów miałem także przyjaciół z parafii św. Józefa we Flores. Zaczęliśmy widywać się częściej, kiedy ukończyłem gimnazjum. Uczestniczyłem wtedy w spotkaniach i wspólnych zabawach, a moja siostra Marta zaręczyła się z jednym z moich kolegów.

W tamtym okresie ja również interesowałem się dziewczętami. Jedną z parafii we Flores, a druga z dzielnicy Palermo, która w Buenos Aires jest trochę jak The Little Italy i gdzie na środku Plaza Italia stoi konny pomnik Giuseppe Garibaldiego. Poznałem tę dziewczynę, ponieważ nasi ojcowie byli przyjaciółmi i spotykaliśmy się całą rodziną. Nie byliśmy oficjalnie zaręczeni, wychodziliśmy razem ze wszystkimi, tańczyliśmy tango. Miałem siedemnaście lat. Czułem już jednak pewien niepokój związany z moim powołaniem do kapłaństwa. Obie te kobiety jeszcze żyją. Spotkałem je ponownie, kiedy już byłem biskupem. Jedna praco-

wała na kierowniczym stanowisku w parafii w barrio Caballito, była zamężna i miała dzieci, a druga mieszkała ze swoją rodziną w Palermo. Wcześniej, w latach chłopięcych, byłem dziecięco zauroczony jeszcze inną dziewczynką z mojej dzielnicy, ale zupełnie o tym zapominałem i przypomniano mi to dopiero, kiedy zostałem wybrany na papieża.

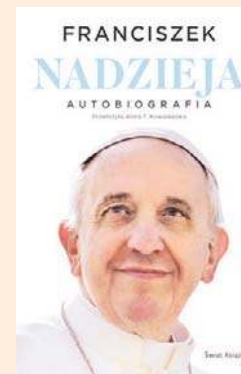
Amalia Damonte była moją koleżanką ze szkoły podstawowej. Napisałem do niej list, w którym wyznałem, że musimy się pobrać, gdyż dla mnie liczy się tylko ona. Aby lepiej uzasadnić moją propozycję, narysowałem też mały biały domek, który zamierzałem kupić i w którym mieliśmy pewnego dnia zamieszkać. Amalia zachowała ten rysunek do końca życia. Mieszkała tuż obok nas przy calle Membrillar, a jej rodzina również pochodziła z Piemontu. Mimo to matka Amalii najwyraźniej miała wobec niej inne plany i kiedy widziała, że się zbliżam, przeganiała mnie miotłą.

To wszystko były normalne przyjaźnie i emocje najpierw dziecka, a później nastolatka. Zabawa, nauka, rozrywka, kontakty towarzyskie, pierwsze wzloty miłosne.

Każdy z nas jest grzesznikiem. Każdy w ostatniej godzinie, oceniając swe życie, zobaczy też swoje grzechy. Dlatego nie podobają mi się określenia w rodzaju „papież ubogich”, które są próbą ideologizacji lub wręcz karykaturą. Ewangelia jest skierowana do wszystkich. Nie potępia ludzi, klas, warunków, kategorii, lecz bałwochwalstwo bogactwa, które czynią człowieka niesprawiedliwym, nieczułym na wołanie cierpiących. Papież także należy do wszystkich. Przede wszystkim do biednych i grzeszników, do których i ja się zaliczam.

Przygotował:
Jacek Pałkiewicz

KSIAŻKA



Papież Franciszek,
„Autobiografia”,
tłum. Anna T. Kowalewska,
Wyd.: Świat Książki

Uczniowie liczą dni do wakacji, zostało ich już bardzo mało

Magdalena Jach
Łódź

Uczniowie dziś wrócili do szkół po wielkanocnej przerwie, ale przed nimi długa majówka, potem przerwy związane z egzaminami i wakacje.

Najwcześniej szkolne ławki opuszczą absolwenci liceów i techników. W środę, 25 kwietnia, otrzymają świadectwa ukończenia szkół. Wrócić do nich jeszcze tylko na egzaminy maturalne.

Od 1 do 4 maja nastąpi kolejna przerwa w nauce, związana ze Świętem Pracy (1 maja) i Konstytucji 3 Maja (3 maja). Ponieważ 4 maja przypada w niedzielę, matury w tym roku rozpoczną się w poniedziałek 5 maja. Od tego dnia aż do 24 maja potrwa maturalny maraton. Co to oznacza dla

młodszych uczniów liceów i techników?

Wszyscy uczniowie, którzy nie przystępują do matury mają wolne od 5 do 9 maja. Podsumowując zatem: od 1 do 11 maja nie chodzą do szkoły.

W szkołach podstawowych w maju będą egzaminy ósmoklasistów - potrwają trzy dni: 13-15 maja. Wtedy też wszyscy uczniowie młodszy nie będą mieć lekcji.

W czerwcu na uczniów czeka jeszcze długi weekend - 19-22 czerwca - z okazji Bożego Ciała. Ono przypada w czwartek, 19 czerwca, dlatego piątek, 20 czerwca, w szkołach jest zwykle dniem wolnym. I w zasadzie po tym weekendzie zostanie uczniom ostatni tydzień szkoły. Zakończenie roku zaplanowano na 27 czerwca. Od 28 czerwca do 31 sierpnia będą się cieszyć wakacjami.



FOT. ARCHIWUM

Przed wakacjami uczniowie będą mieli jeszcze wolne w majówkę i długi weekend w czerwcu, do tego dochodzą przerwy na egzaminy

ZDJĘCIE DNIA



FOT. MAT. PRAS. SPTIO

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 110 przy ul. Zamkniętej 3 w Łodzi, zorganizowali uroczystość z okazji 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Uczniowie pod opieką nauczycieli ustawili się na boisku tworząc daty 1025 i 2025. W akcji uczestniczyło 431 uczniów klas I - VIII. - Szukaliśmy niestandardowego sposobu uczczenia tej rocznicy - mówi dyrektor szkoły Sławomir Ruciński - I chyba się udało - dodaje. Przedstawienie zostało zarejestrowane przy użyciu drona, którym sterował jeden z rodziców. MM

Na stacjach „łódzkiego metra” leją się tysiące ton betonu

Jacek Zemła
Łódź

Podziemna stacja Łódź Polesie na trasie „łódzkiego metra” ma już szyby windowe na końcach peronów. Tymczasem Katarzyna - maszyną drążącą kolejowy tunel - wciąż stoi pod al. 1 Maja.

Trwają intensywne prace na podziemnych przystankach kolejowych Koziny, Polesie i Śródmieście. O tym, co się tam dzieje opowiada rzecznik budowy tunelu Piotr Grabowski.

- Na Kozinach trwa wielkie betonowanie stropów oraz budowa peronów na poziomie minus 3. Lejemy tam tysiące ton betonu, gruszki kursują jedna za drugą - mówi Piotr Grabowski. - Prace związane z betonowaniem stropów posuwają się od ul. Kasprzaka w kierunku al. Włókniarzy, wykonaliśmy już odcinek 70 m.

Najbardziej zaawansowaną obecnie budową jest przystanek Łódź Polesie (obok Manufaktury), którego konstrukcja jest już praktycznie gotowa. Są wydzielone wszystkie pomieszczenia, klatki schodowe wraz ze schodami, a obecnie kończy się budowa szybów windowych na końcach peronu. W kolejnym etapie zacznie się zabudowa urządzeń wentylacyjnych, dźwigowych oraz instalacji.

Najmniej zaawansowana jest budowa przystanku Łódź



FOT. PIOTR GRABOWSKI / PBDIM

Na przystanku Łódź Polesie wydzielone są już wszystkie pomieszczenia, klatki schodowe ze schodami, kończy się budowa szybów windowych na końcach peronu.

Śródmieście, choć patrząc z powierzchni ziemi można odnieść zgoła odwrotne wrażenie. Kilka dni temu została wybetonowana płyta stropowa na poziomie zero, czyli gruntu. Jest ona dobrze widoczna z tramwajów, dlatego łodzianie sądzą, że budowa stacji jest na ukończeniu. Tak jednak nie jest. To jedyny przystanek, przez który nie przeszła jeszcze maszyna drążąca, a więc nie ma tam jeszcze tunelu. Nie można na razie wybrać gruntu z poziomu najniższego, bo - zgodnie z przyjętą technologią - przez grunt pod

przyszłą stacją najpierw musi przejść Katarzyna i usunąć go. Dopiero pozostała reszta będzie wybierana koparkami, powstaną też kolejne stropy nad każdym z pięter.

Na budowie przystanku Śródmieście niedługo zajdzie

Najmniej zaawansowana jest budowa stacji Śródmieście, choć patrząc z powierzchni ziemi można odnieść odwrotne wrażenie

potrzeba wykonania płyty stropowej pod torami tramwajowymi. Wykonawca planuje ponownie przesunąć tory na czas betonowania płyty stropowej, tym razem w kierunku ul. Piotrkowskiej. Będzie to przeprowadzone podczas jednego z weekendów, by nie wstrzymywać na dłużej ruchu tramwajów.

Tramwaje po nowych torowisku będą kursowały kilka miesięcy, a potem wrócą na odbudowane właściwe tory, biegnące przez środek skrzyżowania.

Łódzkie biuro podróży wygrało w sądzie z rodziną kobiety, która poniosła śmierć w Egipcie

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił pozew rodziny Magdaleny Żuk, która zmarła w Egipcie. Rodzina młodej kobiety pozwała do sądu biuro podróży

Pozew bliskich 27-letniej Magdaleny Żuk, która w kwietniu 2017 r. wyskoczyła z okna w szpitalu w Egipcie, przeciwko łódzkiemu biur podróży wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi 4 lata temu. Rodzina dochodziła odszkodowania od łódzkiego biura, które było organizatorem wycieczki.

Zdaniem sądu, brak jest dowodów na to, by biuro podróży w jakikolwiek sposób odpowiadało za śmierć kobiety. Kolejna kwestia, która zaważyła na oddaleniu powództwa, to prze-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Łódzkie biuro podróży reprezentował mec. Piotr Paduszyński

dawnienie pozwu. Wyrok jest nieprawomocny.

Proces długo nie mógł się rozpocząć, bo na rozprawę nie zgłaszała się adwokat reprezentująca rodzinę zmarłej lub świadkowie.

Bliscy Magdaleny Żuk nie chcieli mówić o tym, o jaką kwotę zadośćuczynienia wystąpili. Siostra zmarłej, Anna Cieślińska, w rozmowie z nami twierdziła, że chodzi im głównie o to, aby zaniebdania, jakich - ich zdaniem - dopuściło się biuro względem ich siostry, więcej się nie powtórzyły. Jak mówiła, boli ich, że rzecznik biura podróży zszargał dobre imię ich córki i siostry.

- Tym, co się stało Magdzie, żyjemy każdego dnia - mówiła nam podczas jednej z rozpraw starsza siostra Magdaleny Żuk. - W tej sprawie nie chodzi nam o pieniądze tylko o dobre imię Magdy, które zostało zszargane przez rzecznika biura podróży, który na konferencji prasowej mówił, że Magda była chora, leczyla się psychiatrycznie. Ta nieprawdziwa informacja poszła w świat. Jest

to bardzo bolesne dla naszych rodziców.

Łódzkie biuro podróży w odpowiedzi na pozew i podczas procesu stało na stanowisku, że pozew jest bezzasadny.

- Sąd Okręgowy w ustnym uzasadnieniu wyroku zwrócił w pierwszej kolejności uwagę na to, że brak jest podstaw do tego roszczenia, a w drugiej na przedawnienie roszczeń - mówi nam adwokat Piotr Paduszyński, który reprezentuje biuro podróży. - Zabrakło kilku godzin, aby przy pani Magdalenie Żuk stawiała się osoba wysłana przez biuro, z którą kobieta miała wrócić do Polski. Chciałbym podkreślić, że wszyscy pracownicy biura bardzo współczują rodzinie zmarłej, mają świadomość, jakim bólem jest utrata dziecka.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

OLSZTYN

Dewastacja jezior w Polsce

- Samowolne kopanie kanałów, pogłębianie albo zasypywanie strefy przybrzeżnej oraz wycinka trzcinowisk to dewastowanie jezior - poinformowały Wody Polskie. W 2024 roku odnotowano ponad 50 przypadków zniszczenia linii brzegowych w systemie Wielkich Jezior Mazurskich. Jak przekazała rzeczniczka Wód Polskich w Białymstoku Joanna Szerenos-Pawilcz, do dewastacji dochodzi najczęściej w strefie przybrzeżnej jezior. To nielegalne roboty, które są

prowadzone na lądzie i na działkach jeziornych. Właściciele wycinają trzciny czy zasypują strefy przybrzeżne, by potem w tych miejscach budować prywatne pomosty albo miniplaże na własny użytek. Nielegalne jest też stawianie płotów i ogrodzeń do linii brzegowej czy w głąb akwenów, które uniemożliwiają dostęp do jezior. O nielegalnych pracach na brzegach jezior powiadamiają służby i postronne osoby. oprac. WS|PAP

ZAKOPANE

Koniec sezonu coraz bliżej



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Od 24 kwietnia będzie obowiązywać całkowity zakaz uprawiania wszelkich form narciarstwa i snowboardingu w Tatrzańskim Parku Narodowym z wyjątkiem czerwonego szlaku turystycznego na odcinku Morskie Oko - Rysy. TPN podkreśla, że priorytetem pozostaje ochrona fauny i flory.

ŁÓDŹ

Lodówki społeczne czekają

Ponad 20 lodówek społecznych oraz jadalnieli w Łodzi czekają na produkty i potrawy ze świątecznych stołów, którymi łodzianie będą chcieli podzielić się z potrzebującymi. Większość z tych punktów jest czynna przez całą dobę siedem dni w tygodniu. Zasada działania tego typu miejsc jest prosta i pozostaje niezmienna - każdy może dzielić się jedzeniem

z każdym. Osoba, która ma jego nadmiar, wkłada coś do lodówki, a ci, którzy tego potrzebują, mogą się poczęstować. W Polsce każdego roku marnuje się ponad 4,5 mln ton produktów spożywczych, przy czym to właśnie konsumenci odpowiadają za około 60 procent wyrzucanego jedzenia. oprac. WS|PAP

WASZYNGTON

- Przyjeżdżajcie do Ameryki i budujcie w Ameryce - zaapelował prezydent USA Donald Trump do zagranicznych przywódców i przedsiębiorców, którzy nie chcą, by obejmowały ich amerykańskie cła. Oceniał, że zagraniczni liderzy muszą „naprawić błędy dziesięcioleci nadużyć, ale to nie będzie dla nich łatwe”. Trump 9 kwietnia zawiesił na 90 dni wszystkie cła dodatkowe wprowadzone na szereg krajów na całym świecie - z wyjątkiem Chin.

”

Do tych, którzy chcą najłatwiejszej ścieżki: przyjeżdżajcie do Ameryki i budujcie w Ameryce!

Donald Trump, prezydent USA

Pożar biebrzańskich bagien. Kolejny w ostatnim czasie

oprac. Anna Nagel
Białystok

Jeszcze co najmniej do poniedziałkowego popołudnia strażacy nie byli w stanie zaprowadzić nad pożarem suchych trzcinowisk i łąk w Biebrzańskim Parku Narodowym.

Pożar wybuchł w niedzielę po południu. W akcji gaśniczej brało wtedy udział ponad trzysta osób - strażaków zawodowych i OSP wspomagali żołnierze WOT, służby leśne i parkowe, policja. Używane były śmigłowce i samolot gaśniczy.

- Pożar jest na teraz niezlokalizowany, ale się nie rozprzestrzenia i to jest ważna wiadomość - mówił dziennikarzom przed zamknięciem wydania gazety wojewoda podlaski Jacek Brzozowski.

Podkreślał, że nie było zagrożenia dla ludzi z pobliskich terenów. Przypominał, że jeszcze w niedzielę do osób przebywających w podlaskich powiatach: augustowskim, grajewskim i monieckim wysłany został alert RCB o treści: „Pożar w Biebrzańskim Parku Narodowym. Nie zbliżaj się do zagrożonego terenu. Stosuj się do poleceń służb”.

Zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Paweł Fryszak wyjaśnił, że określenie „pożar zlokalizowany” ozna-



FOT. PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA

To kolejny pożar, który strażacy muszą tej wiosny gasić na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego

cza, że pożar co prawda trwa, ale strażacy mają nad nim pełną kontrolę.

- W tym momencie nie mogę tego jeszcze powiedzieć, jako kierujący tymi działaniami, że pożar został zlokalizowany - przyznał.

Odnosząc się do prognoz meteorologicznych na poniedziałek, mówił, że co prawda w najbliższych godzinach nie przewiduje się deszczu, ale na szczęście wieje niezbyt silny wiatr.

Fryszak zaznaczył, że pożar nie ma miał wyraźnego tzw. frontu, tylko charakter

ognisk. - To, jak szacujemy, i ta część wypalona, i te ogniska, jest obszar około 450 ha - mówił. Po briefingu PSP poinformowała w mediach społecznościowych, że do akcji skierowani zostaną kolejni strażacy. To kolejny tzw. moduł GFFF (z Poznania) ze specjalistycznym podręcznym sprzętem gaśniczym oraz quadami do przemieszczania się w trudnym terenie oraz kompania gaśnicza z województwa warmińsko-mazurskiego. Ona również ma na wyposażeniu quady, a także przenośne zbiorniki na wodę.

Ze względu na dużą liczbę użytych do działań śmigłowców i samolotu (czyli załogowych statków powietrznych), ale również dronów, na miejsce pożaru skierowano koordynatora operacji lotniczych z Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej. Przyczyna pożaru nie jest na razie znana.

- Na tym etapie dalecy jesteśmy od spekulowania, co było bezpośrednią przyczyną. Z pewnością czynności już po pożarze, podjęte przez biegłych z zakresu pożarnictwa, ale i przez ekspertów policyjnych, ustalą, co było przyczyną tego pożaru - mówił dziennikarzom rzecznik MSWiA Jacek Dobrzyński.

To kolejny pożar, który strażacy musieli gasić na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego (BPN) tej wiosny. Trzy tygodnie temu spłonęło blisko 90 ha trzcinowisk i suchych traw na granicy podlaskich powiatów augustowskiego i sokólskiego; akcja z udziałem ponad 120 strażaków trwała kilka godzin. Kilka dni temu kolejny pożar w BPN objął teren o powierzchni 8-9 ha.

Strażacy zwracają uwagę, że największy w historii Biebrzańskiego Parku Narodowego pożar, który miał miejsce pięć lat temu i objął około 5 tys. ha powierzchni, był gaszony przez wiele dni; rozpoczął się w miejscu zbliżonym do miejsca pożaru.

PAP

Trzaskowski i Nawrocki dostają największe wpłaty. Od prezesów firm, biznesmenów i innych polityków

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Zgodnie z Kodeksem wyborczym wpłat na rzecz komitetu dokonywać mogą obywatele polscy mający miejsce stałego zamieszkania na terenie Polski.

Maksymalną kwotą - 69 tys. 990 zł - kandydata KO na prezydenta Rafała Trzaskowskiego wsparli m.in. współprzewodniczący Rady Nad-

zorczej CD Projekt Marcin Iwiński oraz Adam Kiciński.

Tyle samo albo minimalnie mniej wpłacili też: założyciel jednej z największych polskich firm farmaceutycznych Aflofarm Andrzej Furman, prezes Grupy Pracuj (w skład której wchodzi pracuj.pl) Przemysław Gacek, prezes spółki odzieżowej Monnari Trade Mirosław Misztal, prezes spółki Diagnostyka Jakub Swadźba oraz prezes Domu Aukcyjnego Polswiss Art

Iwona Büchner-Grzesiak. Łącznie do piątku, 18 kwietnia, na rzecz komitetu wyborczego Trzaskowskiego dokonano 221 wpłat kwalifikujących się do zgłoszenia.

Na stronie internetowej komitetu wyborczego popieranego przez PiS kandydata Karola Nawrockiego widnieje wykaz 356 wpłat dokonanych na jego kampanię (ostatni wpis jest z 4 kwietnia). Maksymalną kwotę na kampanię Nawrockiego przelali: senator

PiS, twórca SKOK Grzegorz Bierecki, były premier, wiceszef PiS Mateusz Morawiecki, prezes Grupy Altum Sławomir Wołyniec czy Henryk Konieczny.

Na kampanię kandydata Konfederacji Sławomira Mentzena wpłaty powyżej limitu dokonało 61 osób, na Szymona Hołownię 20, z kolei na Adriana Zandberga i Magdalenę Biejat odpowiednio trzy i dwie. PAP

Derusyfikacja miast na Ukrainie. Wojna jej nie przerwała

oprac. Karolina Wrońska
Kijów

Okolo 80 tys. nazw ulic, placów i miejscowości zostało zmienionych w ciągu ostatnich dekad na Ukrainie.

W ramach derusyfikacji i desowietyzacji usunięto też około 5 tysięcy pomników - wynika z danych przekazanych przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej.

Szczegóły przekazał zastępca szefa Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Wołodymyr Tyłyszczak. Proces derusyfikacji i desowietyzacji nie rozpoczął się - jak zastrzegł - od momentu rosyjskiej inwazji na szeroką skalę w 2022 roku, a jeszcze w 2014 r. w okresie rewolucji godności. W 2015 roku uchwalono pierwszą w tym kontekście ustawę potępiającą reżimy komunistyczne i nazistowskie, w oparciu o którą zapoczątkowany został proces derusyfikacji.

Wiceszef ukraińskiego IPN wyjaśnił, że decyzje o zmianie nazwy albo usunięciu pomnika czy monumentu podejmują same gminy. - W ciągu pierwszego roku (2015-2016) zostały zmienione nazwy ponad 50 tysięcy ulic, ponad tysiąc miejscowości, zdemontowano kilka tysięcy pomników. Proces ten przebiegał dalej, ale był już mniej intensywny - powiedział Tyłyszczak podczas spotkania z grupą pol-



Proces derusyfikacji i desowietyzacji nie rozpoczął się od momentu rosyjskiej inwazji na szeroką skalę w 2022 roku, a jeszcze w 2014 r. - w okresie rewolucji godności

skich dziennikarzy, zorganizowanego przez Centrum Mieroszewskiego i Instytut Ukraiński.

Kolejny etap ruszył w 2022 roku już po pełnoskalowej inwazji rosyjskiej na Ukrainę. Według niego było to „swoisty przejaw oporu mentalnego wobec agresora”. Mimo że dokonano wtedy wielu zmian, brakuje szczegółowych statystyk ze względu na to, że gminy nie były w tym czasie zobowiązane do raportowania.

Na mocy ustawy o potępieniu polityki rosyjskiej na Ukrainie w ciągu jednego roku

- od lipca 2023 r. do lipca 2024 r. - zmieniono ponad 20 tys. nazw ulic, placów i ponad 330 nazw miejscowości oraz zdemontowano ponad dwa tysiące pomników.

Tyłyszczak podsumował, że w ostatniej dekadzie derusyfikacja objęła około 80 tys. nazw

Wśród przykładów derusyfikacji na Ukrainie można wymienić m.in. zmianę Dniepropietrowska na Dnipro czy Artiomowska na Bachmut

ulic, placów, miejscowości, a ok. 5 tys. różnych pomników zostało zdemontowanych.

Ekspert przekazał, że na Ukrainie kontynuowane są dyskusje dotyczące rosyjskiej spuścizny, a najbardziej skomplikowaną kwestią jest - jak ocenił - stosunek do działaczy kultury, bo „nie można zaprzeczyć ich wkładu w rozwój kultury”. Według niego jednak sam fakt, że ich nazwiska zostały narzucone bez zgody gmin, było przejawem wywyższania kultury rosyjskiej nad ukraińską.

PAP

Indie chcą uniknąć cel z USA. Wizyta J. D. Vance'a w kluczowym momencie

oprac. Anna Nagel
Delhi

Wiceprezydent USA J. D. Vance rozpoczął w poniedziałek czterodniową wizytę w Indiach. Indyjski rząd czyni wysiłki, by zawrzeć wstępne porozumienie handlowe z Waszyngtonem.

Rozmowy z premierem Narendrą Modim będą dotyczyć m.in. taryf celnych, umowy handlowej oraz relacji dwustronnych - poinformowała agencja Reutersa. Negocjacje mają być kontynuacją ustaleń, które zapadły w lutym br. podczas spotkania indyjskiego premiera z Donaldem Trumpem w Waszyngtonie. Omawiano wówczas kwestie równości w handlu dwu-

stronnym oraz rozwój współpracy obronnej. Jak twierdzi Reuters, Indie są gotowe obniżyć cła na ponad połowę towarów importowanych z USA, których wartość w 2024 roku wyniosła niemal 42 miliardy USD, co miałoby ułatwić zawarcie porozumienia. Trump wciąż określa Indie mianem „państwa nadużywającego cel” i „króla cel”. Rzecznik indyjskiego MSZ Randhir Jaiswal wyraził nadzieję, że wizyta Vance'a przyczyni się do dalszego zacieśnienia relacji dwustronnych. USA są największym partnerem handlowym Indii - wartość bilateralnej wymiany handlowej w ub.r. wyniosła 129 mld USD z nadwyżką 45,7 mld po stronie Indii. PAP

0011312055

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy



dr. n. med.

**Dariusza
Kaczmarczyka**

niezwykle zaangażowanego i oddanego
lekarza, wspaniałego człowieka

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia
zespół pielęgniarsko-lekarski II Oddziału Chirurgii
Onkologicznej, WWCOiT im. Kopernika w Łodzi

0011312504

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Sławomira Bednarka

wieloletniego pracownika i działacza
Spółdzielni Mieszkaniowej „Zarzew”,
Przewodniczącego Rady Nadzorczej w latach 2019-2023

Wyrazy głębokiego współczucia
Żonie i całej rodzinie

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Zarzew”

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
w dniu 23 kwietnia 2025 r. o godz. 12.00 na cmentarzu
Rzymskokatolickim przy ul. Kurczaki 81 w Łodzi.

REKLAMA

0011296975

H. SKRZYDLEWSKA
www.skrzydlewski.pl

**Własne krematoria · Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz · Pabianice · Łowicz · Brzeziny · Głowno
TEL. 24h: 42 672 33 33 · 800 672 333 · 195 88**

Mimo zakazu władz, węgierska opozycja będzie protestować w obronie parady równości

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Organizator demonstracji uważa, że powodem zakazu jest to, iż władze obawiają się protestów.

Niezależny węgierski deputowany Akos Hadhazy poinformował, że władze odrzuciły wniosek o zgodę na demonstrację zaplanowaną na wtorek w centrum Budapesztu.

Podobnie jak w poprzednich tygodniach protest ten miał być wyrazem sprzeciwu wobec nowelizacji ustawy o zgromadzeniach, uniemożliwiającej organizowanie parady równości.

Hadhazy wyjaśnił, że decyzja ta oznacza, iż w najbliższy wtorek nie będzie można zorganizować żadnej legalnej demonstracji. Jednocześnie wyraził zdumienie, że rządzący „tak



Parlament Węgier zakazał organizacji parad równości

bardzo boją się tych protestów”. Zapowiedział również, że mimo zakazu zarówno on, jak i jego zwolennicy pojawią się jutro na placu Ferenciek, skąd przejdą na most Małgorzaty. Podobne wydarzenia zapowiedział też na 1 maja.

Od miesiąca w każdy wtorek Akos Hadhazy i jego współpracownicy organizują w centrum Budapesztu protesty w obronie parady równości oraz przeciwko nowym przepisom dotyczącym wykorzystywania przez policję oprogramowania do rozpoznawania twarzy. W czasie demonstracji blokują mosty w centrum miasta, co spotkało się z ostrą krytyką ze strony premiera Węgier Viktora Orbana.

Na początku marca w atmosferze skandalu parlament Węgier przegłosował zakaz organizowania parad równości. Według rządzących zmiany mają zapewnić ochronę dzieci, zabraniając m.in. udostępniania treści pornograficznych osobom poniżej 18. roku życia. Przepisy te nadają ponadto policji uprawnienia do używania oprogramowania do rozpoznawania twarzy, które może być

wykorzystywane do ustalania tożsamości organizatorów i uczestników demonstracji. Za udział w paradzie równości organy ścigania będą mogły nałożyć grzywnę w wysokości od 6,5 tys. do 200 tys. forintów (68-2104 zł), która nie będzie mogła być zastąpiona pracami społecznymi.

Głosowaniu nad nowelizacją ustawy towarzyszyły protesty parlamentarzystów z opozycyjnej partii Momentum. Po ogłoszeniu wyników deputowani zaczęli wznosić antyrządowe okrzyki, odtworzyli nagranie hymnu Rosji i rozrzucili ulotki przedstawiające premiera Węgier Viktora Orbana i Władimira Putina. Opozycyjni posłowie odpalili też świece dymane, w związku z czym prowadzący obrady zarządził przerwę oraz ewakuację sali obrad.

PAP

FIRMA OGROMNE ZAMIESZANIE W TRANSPORCIE

Armatorzy spodziewają się wstrząsu

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl**Amerykańskie cła, które zostały ogłoszone, a potem zawieszono na 90 dni (to nie dotyczy Chin) powodują ogromne zamieszanie w transporcie morskim.**

Jeszcze większym problemem mogą być opłaty na statki wyprodukowane w Chinach i zawiązujące do amerykańskich portów. - Jeśli te opłaty wejdą w życie, to nie będzie nam się opłacało pływać do USA, będziemy musieli szukać innych rynków - mówi Krzysztof Gogol z Polskiej Żeglugi Morskiej. Armator już zapowiada, że zamiast do amerykańskich, będzie pływał do kanadyjskich portów.

Firmy spedycyjne spodziewają się odbicia i zwiększonego popytu na wysyłki do Stanów Zjednoczonych, ale wzrost nie będzie spektakularny

Już w drugiej połowie lutego i w marcu, mimo spowolnienia w branży i spadków cen na transport morski, stawki frachtu do USA poszły w górę - ze względu na wzmożony popyt na wysyłki. Amerykańscy klienci chcieli wykorzystać sytuację i przetransportować towar przed tym, jak Donald Trump ogłosi nowe cła. W kwietniu sytuacja zmieniła się diametralnie.

- W kwietniu widzimy znaczne obniżenie poziomów stawek transportowych, a miejsca na statkach są dużo bardziej dostępne. Odczuliśmy również wzrost liczby zapytań w sprawie transportu lotniczego. Wielu klientów rozważało i kalkulowało, czy ma to dla nich biznesowy sens, żeby zapłacić więcej za transport, ale mieć towar jeszcze przed wprowadzeniem nowych tariff celnych. Natomiast na samym początku kwietnia, gdy było już za późno, żeby zdążyć dostarczyć towar drogą morską do USA przed ogłoszeniem dodatkowej tariffy celnej, obserwowaliśmy niepewność wśród klientów i rezygnację z wysyłek - mówi Strefie Biznesu Rafał Michalski, prezes firmy Langowski Logistics.



Nie tylko amerykańskie cła mogą namieszać w transporcie morskim. Armatorzy obawiają się też bardzo wysokich opłat, które mają być nakładane na statki wyprodukowane w Chinach i zawiązujące do amerykańskich portów. - Te opłaty mogą być zagrożeniem dla naszego działania na rynku amerykańskim - mówi Krzysztof Gogol z Polskiej Żeglugi Morskiej

Teraz, po zawieszeniu dodatkowej tariffy celnej na 90 dni, firmy transportowe znów spodziewają się odbicia i zwiększonego popytu na wysyłki do Stanów Zjednoczonych. Spektakularnego wzrostu liczby zamówień nie należy się jednak spodziewać.

- Klienci z USA, którzy regularnie importują towary z UE, starali się już wcześniej porobić zapasy. Kto tylko miał taką możliwość, wypełnił swoje magazyny towarami. Dlatego teraz nie spodziewamy się wielkiego „bomu” na wysyłki, sytuacja powinna być w miarę unormowana, przynajmniej do końca maja. W czerwcu, jeśli dalej nie będzie decyzji politycznej co do ceł, wolumen może znówu trochę wzrosnąć, ponownie bowiem klienci będą chcieli zapełnić swoje magazyny towarami, unikając ewentualnie dodatkowego cła, które na ten moment jest zawieszono do 8 lipca - mówi Rafał Michalski, prezes firmy Langowski Logistics.

Rafał Michalski podkreśla też, że na bieżąco analizuje sytuację i stara się proponować jak najlepsze rozwiązanie dla klientów.

- Prowadzimy konsultacje z klientami zarówno z Polski, jak i ze Stanów Zjednoczonych. Zapewniamy również usługi magazynowe dla importerów, którzy

chcą sprowadzić większe ilości towaru w obawach przed dodatkowymi cłami. Szukając optymalnych rozwiązań, oferujemy wysyłki do USA nie tylko z polskich portów, ale również z zachodnioeuropejskich, co znacznie skraca czas transportu morskigo - dodaje Michalski.

Niektóre firmy widzą szansę, wiążącą się z przekierowywaniem ładunków i poszukiwaniem nowych rynków zbytu

Sytuację monitoruje też Port Gdynia, choć Stany Zjednoczone nie są kluczowym kierunkiem handlowym dla portu.

- Na połączeniach oceanicznych zauważa się pewną liczbę anulowanych rezerwacji u niektórych armatorów, jednak nie mają one obecnie charakteru masowego. Część przewoźników nie odnotowuje jeszcze istotnych zmian, ale przygotowuje się na różne scenariusze. Na rynku short sea shipping, który odgrywa ważną rolę w obsłudze ładunków w regionie Morza Bałtyckiego, nie widać negatywnego wpływu decyzji Donalda Trumpa. W tym segmencie część uczestników rynku dostrzega w obecnym zamieszaniu szansę na wzrost związany z przekierowywaniem ładun-

ków oraz poszukiwaniem nowych rynków zbytu i szlaków transportowych - mówi nam Kalina Gierblińska z biura strategii i analiz rynkowych Portu Gdynia.

Na rynku, jak twierdzi przedstawicielka Portu Gdynia, widać ogromną niepewność, co jest niekorzystne z punktu widzenia długoterminowego planowania działalności.

- Zjawiskiem, które zyskuje na znaczeniu, jest odejście części firm od modelu „just in time” na rzecz strategii „just in case” - co przejawia się zwiększaniem stanów magazynowych, by zminimalizować ryzyko zakłóceń w łańcuchu dostaw. Na pewno jest zbyt wcześnie, by jednoznacznie ocenić wpływ amerykańskiej polityki celnej na rynek europejski i bałtycki w szczególności, że jest ona bardzo nieprzewidywalna - dodaje Kalina Gierblińska z Portu Gdynia.

Podobne głosy słyszymy w Polskiej Żegludze Morskiej, która jest armatorem masowców transportujących za ocen m.in. zboża, nawozy czy stal.

- Akurat my nie odczuliśmy znacząco zawirowań związanych z cłami. One dotknęły przede wszystkim przewoźników kontenerowych - mówi Krzysztof Gogol z Polskiej Żeglugi Morskiej.

Armator ma inne obawy. Chodzi o bardzo wysokie opłaty, które mają być nakładane na statki wyprodukowane w Chinach, a zawiązujące do amerykańskich portów. W grę wchodzi ogromne kwoty - od 1 mln do 3 mln dolarów za każde zawinięcie do amerykańskiego portu. Ostateczna decyzja, czy opłaty zostaną wprowadzone, ma zapaść 17 kwietnia. Jeśli to się stanie, to doprowadzą one do wstrząsu w światowej żegludze.

Amerykańskie opłaty na statki wyprodukowane w Chinach mogą być zagrożeniem dla wielu armatorów działających w USA

Większość floty zawiązującej do portów USA, w tym większość zbiornikowców i masowców oraz spora część kontenerowców, to właśnie jednostki pochodzenia chińskiego.

- O ile zamieszanie z cłami w niewielki sposób teraz na nas wpływa, to już opłaty na chińskie statki mogą być konkretnym zagrożeniem dla naszego działania na rynku amerykańskim. Mamy około 250 zawinięć rocznie do amerykańskich portów, za każde takie zawinięcie musielibyśmy płacić, według

różnych wersji interpretacji przepisów, od 1 do nawet 3 mln dol. W tej sytuacji nie będzie nam się opłacało pływać do USA, będziemy musieli szukać innych rynków. To będzie dotyczyło też innych armatorów. Dziś właściwie wszystkie masowce na świecie to jednostki wyprodukowane w Chinach - mówi Strefie Biznesu Krzysztof Gogol z Polskiej Żeglugi Morskiej.

W dłuższej perspektywie, jak twierdzi Krzysztof Gogol, możliwy jest wzrost stawek frachtowych.

- Producenci i dostawcy będą szukali nowych kierunków. A jeśli np. wydłuży się droga transportu i zwiększy się zapotrzebowanie na statki, to ceny frachtu wzrosną. Jeśli Donald Trump wprowadzi opłaty za zawinięcie do amerykańskich portów dla statków pochodzenia chińskiego, to ceny frachtu mogą wręcz znacząco wzrosnąć. Na razie jednak mamy tu więcej znaków zapytania niż pewników, czekamy co zdecyduje amerykańska administracja w sprawie ceł i opłat nakładanych na statki - dodaje Krzysztof Gogol.

Polska Żegluga Morska zapowiada, że jeśli nie będzie się opłacało wozić towarów do amerykańskich portów, postawi na transport do Kanady

Polska Żegluga Morska transportuje towary m.in. na pokładzie jeziorowca - statku, który wpływa na wielkie jeziora amerykańskie. W ten sposób transportowana jest do USA stal, wykorzystywana przede wszystkim przez producentów w branży motoryzacyjnej. PŻM rozważa inne możliwości, jeśli transport do USA nie będzie opłacalny.

- Dzięki temu, że wpływamy na amerykańskie jeziora, dostarczamy stal praktycznie pod bramy firm. Z kolei w drodze powrotnej z USA wozimy zboża. Jeśli nie będzie nam się opłacało zawiązać do amerykańskich portów, to będziemy dostarczać towar do kanadyjskich portów, które są pod drugiej stronie wielkich jezior - mówi nam Krzysztof Gogol z PŻM. ©

MOTORYZACJA TWORZY SIĘ NOWA GEOGRAFIA

Polska jest dobrym miejscem dla Chińczyków

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

O dalszym rozwoju branży motoryzacyjnej decydować będzie kształtująca się właśnie, nowa geografia świata i to, czy ktoś jeszcze będzie inwestował w Europie. Myślę, że Chińczycy będą zmuszeni do produkowania poza swoim krajem. Z pewnością jeszcze gdzieś tutaj zainwestują, jak już „zapomną”, że głosowaliśmy za nałożeniem na nich ceł. Jesteśmy dla nich dobrym miejscem - mówi Andrzej Korpak, wieloletni dyrektor Opel Polska, konsultant branży motoryzacyjnej. Dodaje: Nie szkoda mi Iżery. W nowe projekty powinniśmy się angażować na zasadach biznesowych.

Rok 1997 przerósł wszystkie oczekiwania

Strefa Biznesu: Jak pan wspomina rok 1997 i budowę fabryki Opla w Gliwicach?

Andrzej Korpak: Z perspektywy czasu muszę powiedzieć, że nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak fenomenalne dla Polski były tamte decyzje. Jak się to udało zrobić? Oczywiście nie mogę sobie przypisywać zbyt wielu zasług, głównie ówczesne władze miasta zabiegały o inwestycje GM. Jest to też zasługa całej infrastruktury Śląska i edukacji, ponieważ przy decyzjach lokalizacyjnych brano pod uwagę wiele okoliczności. Ja, jako mieszkaniec Gliwic od urodzenia, absolwent Wydziału Silników Spalinowych na Politechnice Śląskiej, pomyślałem, że ta fabryka to jakieś przeznaczenie. I tak zostałem członkiem grupy entuzjastów, którzy zaczęli tworzyć coś nowego. Dziś trzeba powiedzieć, że efekt przerósł nasze oczekiwania, inwestycja była impulsem rozwojowym całej strefy ekonomicznej. Wspominam tamten czas ze wzruszeniem, tym bardziej że zostałem przyjęty jako 83 pracownik firmy. Wkrótce było nas już 1000, a po latach 4000.

Ta historia miała też trudne momenty?

Oczywiście były w międzyczasie wloty i upadki, szczególnie jeden moment, kiedy fabryka była poważnie zagrożona, bo General Motor zrezygnował z inwestycji w Europie. Na szczęście przejechał nas PSA. Wiadomo - potem Stellantis, w efekcie fabryka ciągle „robi swoje” i jest bezpieczna. Parę lat temu udało się rozbudować zakład, a w zasadzie zbudować drugą fabrykę samochodów dostawczych, co okazało się świetną

decyzją, bo dostawczaki w tych turbulentnych czasach są dużo bardziej bezpieczną inwestycją niż auta osobowe. Muszę przyznać, że „trochę wysiłku” to wszystko kosztowało, ale wspominam tamten czas z rozewnieniem.

Pamiętam ten moment. Informacja o fabryce Opla była sensacyjna, wręcz epokowa. Można powiedzieć, że dała podwaliny pod przebudowę Śląska. Czy dziś, kiedy znowu mówimy o koniecznej transformacji, możliwy jest podobny impuls?

Myślę, że na taką skalę to będzie trudne. Szczególnie w przemyśle motoryzacyjnym, gdzie wloty i upadki zdarzają się sinusoidalnie. Teraz akurat mamy nadmiar mocy produkcyjnych w Europie, więc wydaje się, że nie ma miejsca na nowe fabryki, przynajmniej chwilowo. Decydujące będzie, jak „ułoży się” geografia świata w branży i czy ktoś jeszcze będzie chciał więcej inwestować w Europie. Myślę, że Chińczycy będą bardziej zmuszeni do produkowania poza swoim krajem. My jesteśmy dla nich dobrym miejscem. Nie spodziewam się jednak wielkiej rewolucji. To raczej będą projekty współfinansowane przez firmy motoryzacyjne. Wracając do tych początków: Opel to była pierwsza inwestycja, potem General Motor pociągnął za sobą Toyotę, Mercedesa, Volkswagena. Te światowe tuzy po prostu zobaczyły, że jesteśmy krajem sprzyjającym inwestycjom, a regulacje są w miarę stabilne. Chińczycy z pewnością jeszcze gdzieś tutaj zainwestują, jak już „zapomną” o tym, że głosowaliśmy za nałożeniem na nich ceł. Wtedy przyspieszy trochę rozwój samochodów elektrycznych. Nic spektakularnego jednak już się nie zdarzy.

Czy Polska nadal będzie ważna w branży?

Czasem nam umyka, że Śląsk, cała Polska, to światowy potentat motoryzacyjny. Jak to się stało? I czy tę pozycję utrzymamy?

Wykorzystaliśmy szansę, jaką mają kraje rozwijające się. Oczywiście, pod koniec XX wieku byliśmy tanią siłą roboczą. Ale, wbrew częstym narzekaniom, byliśmy i jesteśmy stabilnym krajem, a biurokracja też nie jest taka straszna dla zagranicznych inwestorów. Stabilność powoduje, że wszystkie te zakłady cały czas się rozwijają i nikt nie myśli o wyprowadzce z Polski, przeciwnie, rozważają kolejne inwestycje.



Andrzej Korpak: „mix” to określenie idealne dla rozwoju motoryzacji

Myślę, że o sukcesie zdecydowali przede wszystkim ludzie, czyli pracownicy, którzy w Polsce są niezwykle aktywni i elastyczni. Zagraniczni menedżerowie nie mogli wyjść z podziwu, jak świetnie mamy załogi, które chcą się uczyć, chętnie się angażują, a przede wszystkim cieszą się, że powstaje coś nowego i traktują fabryki jak swoje dobro. A Śląsk dodatkowo się wyróżnił etosem pracy. Wie pan, na zachodzie praca w fabrykach motoryzacyjnych uważana jest za wyjątkowo ciężką. U nas okazała się nie taka straszna, bo mamy doświadczenia z kopalni. Uważam, że to przeważało. Oczywiście, ogromnie ważne było to, że każda strona polityczna dbała o rozwój gospodarki. Inwestycje trzeba wspierać, by przynosiły owoc.

Wtedy też byliśmy montownią świata, decydowały niskie koszty. Dziś już tak nie jest, więc jak te przewagi utrzymać?

To prawda, koszty pracy dziś już nie odgrywają aż takiej roli. Automatyzacja spowodowała, że fabryki nie potrzebują już dużej ilości pracowników. Kiedy otwieraliśmy Gliwicę, zatrudnialiśmy 1000 osób, dziś to zautomatyzowany wydział, w którym pracuje 200 ludzi, obsługujących roboty wykonujące pracę fizyczną. Ale nadal, obok nowoczesnych linii, decydują kompetencje i zaangażowanie ludzi. Elastyczność, gotowość na zmiany, infrastruktura, lokalizacja w sercu Europy - tym ciągle przeważamy.

Dlaczego nie możemy mieć „polskiego” samochodu

Historia potoczyła się tak, że nie mamy „polskiego” samochodu, własnej marki. Czy to dobrze?

Ambicjonalnie, pewnie szkoda, że nie mamy Poloneza albo

choć czegoś jak Polski Fiat. Uważam jednak, że o tym powinny decydować względy biznesowe, a nie polityczne czy ambicjonalne. Szczegrze mówiąc, Iżery np. mi nie szkoda, dlatego że nie może się sprawdzić żaden projekt propagandowy. Owszem, jesteśmy na tyle bogatym krajem, że powinniśmy się angażować w nowe projekty tworzące np. auta elektryczne, ale to musi być rozsądna inicjatywa biznesowa, współfinansowana przez różne podmioty.

Jak pan ocenia takie krajowe próby produkcji samochodów?

Oczywiście wiemy, że Chiny stworzyły sobie elektryczny przemysł motoryzacyjny prawie od zera. Ale, po pierwsze, zastosowano tam tak potężne kwoty subsydiów, o których nie mamy co nawet marzyć. Trzeba też pamiętać, że kiedy tamtejszy rząd zdecydował się dofinansować przemysł motoryzacyjny, to wtedy powstało w Chinach 300 fabryk. W krótkim czasie 200 upadło, potem splajtowały kolejne, a dziś działa około 20. To była prawdziwa rewolucja, która pochłania sporo ofiar. My pewnie byśmy chcieli, żeby państwo zbudowało zakład, produkowało samochody, sprzedawało na cały świat i chwaliłobyśmy się naszą marką. To tak nie działa. Próbowal rząd Wietnamu, tworząc model VinFast. Po blisko 7 latach od wdrożenia, nie osiąga produkcji większej niż 50 tys. samochodów. Tamtejsze urzędy mają obowiązek kupować krajową markę, ale VinFast nie przebiega poza granice Wietnamu. Podobnie z firmą Togg z Turcji. Te samochody owszem istnieją, jeżdżą, cieszą się popularnością, ale tylko w Turcji. Nie wyjadą poza granice kraju. Te przykłady pokazują, jak racjonalne są nasze polskie rozwiązania. Oczywiście, jeśli Chiń-

czycy będą szukać kooperanta z infrastrukturą, terenami, warto byłoby rozważyć współpracę i np. model licencyjny. To mogłaby być jakaś analogia do Polskiego Fiata, ale powtarzam: tylko na zdrowych zasadach biznesowych.

Przetrwają wielkie korporacje

Czy te światowe marki, obecne w Polsce, nie powinny się obawiać chińskiej konkurencji?

Od lat mówię się, że przetrwają tylko wielkie korporacje. W branży motoryzacyjnej inwestycje są tak wielkie, że nie sfinansuje ich nikt w pojedynkę. Stąd ekspansja takich koncernów jak BYD szukających nabywców w Europie. Oni wzięli sobie za cel nasz kontynent, bo to bogaty region, przynoszący duże zyski. O ile chińskie samochody zarabiają u siebie 10%, to na samochodach eksportowanych do Europy marża, jeszcze „przed ciemami” wynosiła średnio 12 tys. dolarów. Obecne, podwyższone cła wynoszą jakieś 3 tys. euro, więc zarobek nadal pozostaje wysoki, dlatego ekspansja chińska będzie postępować. Moim zdaniem, te wielkie europejskie marki sobie poradzą, ale dla nowych graczy miejsca jest bardzo niewiele. Jeśli zaś chodzi o amerykańskie cła: w USA chińskie auta i tak ciężko uświadczyc, więc zapory ich mocno nie dotkną. Dla nich świat nie kończy się na Ameryce. Mają jeszcze „do obsłużenia” całą Azję.

A pozostali producenci spoza Europy?

Otóż to. Zapominamy trochę np. o Koreańczykach. Ten kraj także został dotknięty ciemami, a eksportował do USA półtora miliona samochodów. Przeglądałem koreańskie strategie rozwojowe i wnioski z nich są jednoznaczne: trzeba szukać nowych rynków zbytu. To także będzie Azja, Ameryka Południowa, tzw. Middle East, czyli Azja Zachodnia i Afryka Północna. Pozostaje pytanie: czy zaangażują się jeszcze bardziej w Europie? Dlatego na początku mówiłem o nowej geografii branży. Każdy, kto nie załamuje rąk, będzie obniżał koszty i szukał nowych rynków zbytu. Paradoksalnie, Chińczycy, być może, będą przenosić produkcję do Europy, po to, by eksportować do USA. A czy cła Trumpa przetrwają, czy on się utrzyma... Sądzę, że on sam nie wie, co zdecyduje za kilka dni, bo kieruje się emocjami, natomiast w biznesie najważniejsze jest myślenie racjonalne.

Czy elektromobilność jest odwracalna?

Czy normy emisji naprawdę zmienią motoryzację? To znaczy: czy elektromobilność jest nieunikniona?

Ja należę do tych, którzy uważają, że skoro Donald Trump nakłada nam kagańce, to powinniśmy poluzować swoje wymogi. Także ze względu na producentów części, żeby przemysł motoryzacyjny nie „obrywał” z dwóch stron, powinniśmy te cele emisyjne trochę odłożyć w czasie. Istnieją dwie metody ratowania branży. Pierwsza polega na poluzowaniu wymogów. Druga to dotowanie. Wróć do wspomnianego raportu na temat koreańskiego przemysłu motoryzacyjnego. Koreańczycy postanowili teraz dodatkowo dofinansować branżę kwotą miliarda euro, mimo że planowo, rocznie przeznaczają na nią 10 miliardów wsparcia. Robią tak, ponieważ to ogromna gałąź gospodarki, zatrudniająca całe rzesze ludzi i wiedzą, że jeśli otrzyma wsparcie, to przetrwa burzę, które nigdy nie trwają wiecznie. Jeśli w Unii Europejskiej nie potrafimy tyle dołożyć, to przynajmniej nie zabierajmy. Uważam, że Europa chce sama zbawić świat i z planami oraz wymogami „weszła” za ostro. Powtarzam: skoro nie może wesprzeć producentów jak inni, przynajmniej niech nie zabiera im pieniądze.

Pozostaje pytanie, jakie samochody są przyszłością motoryzacji?

Odwrotu od elektryfikacji nie ma, ale zmiany muszą się odbywać tak, by producenci mieli czas na dostosowanie. Potrzeba jeszcze kilku lat, by baterie elektryczne były łatwe w eksploatacji i gwarantowały odpowiedni zasięg, powstała odpowiednia infrastruktura itd. Wtedy większość samochodów będzie zasilana napędem elektrycznym. To niepodważalne, że chcemy dbać o czystość środowiska, a auto elektryczne jest dla niego bardziej przyjazne. Jednak spaliny też się rozwijają, potrafią być bardziej ekologiczne, dlatego nie zostaną całkowicie wyparte. Widzę raczej rynek zbalansowany, a nie zdominowany przez auta bateryjne, tym bardziej że na horyzoncie widać także napęd wodorowy. Za jakieś 15 lat, to on będzie rządził na naszych ulicach. Tak popularne dziś określenie „mix” jest idealne dla rozwoju motoryzacji. Niech każdy wybiera, co mu bardziej odpowiada i na co go stać. ©©

Barbara Piwnik:

Dopiero teraz zaczęłam żyć



Mam album na kredowym papierze ze zdjęciami z moich urodzin. Była wędrownica po Wawelu z panią przewodnik, wieczorem kolacja z tortem, był wypad do zamku w Pieskowej Skale. Wszystko w towarzystwie cudownych, życzliwych mi ludzi. Można chcieć czegoś więcej, obchodząc siedemdziesiąte urodziny? – mówi Barbara Piwnik, sędzia w stanie spoczynku

Dorota Kowalska

Pani sędzio, nie ma pani wrażenia, że ten świat pędzi w bliżej nieokreślonym kierunku?

Tak, nasz świat oszalał!

Jak pani myśli, dlaczego?

Mieliśmy różne epoki i w pewnym momencie rozwoju świata chyba przychodzi taki moment, kiedy coś się kończy. Nie wiemy, dlaczego kultura Majów zniknęła, nie wiemy tak do końca, kto budował piramidy i co się później działo. Wiemy, że kiedyś wybuchł wulkan i zalał Pompeje. Czasem, mam takie wrażenie, przychodzi moment krytyczny świata, coś się kończy i będzie musiało zacząć się od początku. Musi tak być, bo nie znajduję wytłumaczenia dla pewnych zachowań, posunięć, prób przygotowania ludzi do życia w kosmosie, nie przyjmując tego oczywiście dosłownie, bo gdyby to jeszcze było związane z umieszczeniem nas na jakiejś innej planecie, to rozumiałabym, że musi to się dziać w takim tempie. Tak jak nie potrafię sobie tego wytłumaczyć, tak też coraz trudniej jest mi wytłumaczyć sobie, co stało się z wymiarem sprawiedliwości.

No właśnie, skoro już pani wspomniała o wymiarze sprawiedliwości - w dziwnym trochę żyjemy momencie: w dwóch porządkach prawnych?

Chciałaby pani chyba powiedzieć, czego dziennikarzowi nie wypada stwierdzić, „w nieporządku prawnym”. Nie ma żadnych porządków, jest jeden wielki bałagan. Tak to widzę teraz. Od razu też dodam, że choć nie jestem czynna zawodowo, mam dużo więcej czasu: mogę więcej czytać, więcej słyszeć, więcej oglądać, więcej rozmawiać z ludźmi, więc moja wiedza wcale nie jest mniejsza niż kiedyś, a jeszcze ma podbudowę z dawnych lat, doświadczenia innego porządku właśnie, innego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Myśli pani, że tę sytuację w wymiarze sprawiedliwości da się uporządkować?

Wiem, jak można ją uporządkować. Nawet o tym już tu i ówdzie mówiłam publicznie. Także myślę, że obecny minister sprawiedliwości wie, jaki byłby mój pomysł na porządkowanie systemu, ale nikt nie jest zainteresowany takim porządkowaniem wymiaru sprawiedliwości, jaki bym proponowała, bo to byłby, jak to Churchill powiedział: krew, pot i łzy. Inaczej się tego nie uporządkuje, a uważam, że obecnie obowiązująca konstytucja pozwala na takie po-

rządki w wymiarze sprawiedliwości, które nie naruszająby ustawy zasadniczej. Mam jednak wrażenie, że nikomu nie chce się ciężko pracować dla wspólnego dobra obywateli, podejmowane są działania mające zaspokoić oczekiwania grup, które występują z jakimiś propozycjami. To jest dalekie od tego, jak mnie kiedyś nauczono pełnić służbę i postrzegać służbę wobec państwa i obywateli.

Więc co trzeba zrobić, żeby uporządkować wymiar sprawiedliwości?

Kiedy jeszcze pracowałam i inna partia sprawowała władzę, mówiono o spłaszczeniu struktury w wymiarze sprawiedliwości. Krytycznie się wtedy na ten temat wypowiadałam, ale dlatego, że pomyślałam na to, jak tego dokonać, były takie, a nie inne. Uważam, że trzeba zmienić strukturę sądów, ale z tym łączyłaby się też konieczność daleko idących zmian w procedurach. Dla przykładu, żeby to bliżej czytelnikom wyjaśnić, nie może być moim zdaniem tak, żeby sędzia z takim stażem pracy jak ja, czterdziestoletnim czy trzydziestoletnim, zajmował się sprawą pluszaka za 19 zł czy jakimś przestępstwem, którego wartość mienia przekracza 200 tys. zł, nie może zajmować się wszystkim. Na leżałoby znowu wrócić do tego, że sąd - kiedyś nazywał się wojewódzki, dzisiaj okręgowy - zajmuje się sprawami o największym ciężarze gatunkowym. Sądy rejonowe powinny zajmować się także znaczną częścią tych spraw, którymi teraz zajmują się sądy okręgowe. Trzeba się też zastanowić, czy tak rozbudowana struktura, a więc sądy apelacyjne, powinny nadal funkcjonować. Kiedy zaczęłam pracować, to drugą instancją dla sądu wojewódzkiego był Sąd Najwyższy. Mamy bardzo liczebny Sąd Najwyższy, którego sędziowie zajmują się naprawdę wąskim wycinkiem tego, czym sądy zajmują się na co dzień. Wtedy, kiedy Sąd Najwyższy był drugą instancją, orzecznictwo było bliższe człowiekowi, było bardziej zrozumiałe nie tylko dla sędziego, ale także dla obywatela.

A sędziowie?

Jeżeli zmieniałoby się strukturę sądów, wtedy otwierają się możliwości także do zmiany sytuacji sędziów, łącznie z tym, że - już nie będę wchodzić w szczegóły - byłaby możliwość, żeby niektórzy z nich zostali przeniesieni w stan spoczynku. W ten właśnie sposób można regulować to, jak mają pracować sądy. I jeszcze jedna

uwaga: przy tym wszystkim, o czym już wielokrotnie publicznie mówiłam, należałoby rozpocząć zmiany od odebrania sędziom asystentów i likwidacji monitorów z sali rozpraw, a niemałe pieniądze, które obecnie przeznaczane są na prace asystentów, przeznaczyć na podwyżki płac i zmianę siatki płac urzędników sądowych. Trzeba stworzyć kadrę urzędniczą z prawdziwego zdarzenia, żeby było tak, jak było, kiedy zaczynałam swoją pracę, a wtedy był wysoko kwalifikowany, sprawnie wykonujący obowiązki urzędnik sądowy i współpracujący z nim sędzia. Jeżeli nie wrócimy do elementarnych zasad, że sędzia bierze odpowiedzialność za wszystko od początku do końca: czyta od deski do deski akta sprawy, podejmuje samodzielnie decyzję i uzasadnia tę decyzję patrząc obywatelowi w oczy, a nie na ekran komputera, to nigdy nie wrócimy do sytuacji, kiedy obywatel będzie rozumiał poczynania trzeciej władzy.

Pani sędzio, a świat da się jeszcze uporządkować, pani zdaniem?

Mimo wszystko ciągle nie tracę nadziei, że przyjdzie opamiętanie, że obywatele zmęczeni chaosem zaczną szukać czegoś nowego, wyjścia z tego bałaganu. Myślę, że każdy pragnie spokojnego życia, chce mieć zapewniony byt, poczucie bezpieczeństwa. Nie chodzi tylko o bezpieczeństwo granic, ale bezpieczeństwo w pracy, bezpieczeństwo w domu, bezpieczeństwo, jeśli chodzi o sytuację zdrowotną - człowiek w ogóle pragnie szeroko pojętego poczucia stabilizacji. Rosną nowe pokolenia, jestem pokoleniem odchodzącym, ale wierzę, że wśród tych, którzy dopiero wchodzi w dorosłość, dojdą do głosu te elementarne potrzeby, a to przełoży się na to, jakich swoich przedstawicieli wybiorą do Sejmu, Senatu, na urząd prezydenta. I jeszcze jedna rzecz musi się stać.

Jaka?

Ludziom musi się chcieć. Nie mówiłabym o tym, jeżeli bym takiej nadziei nie miała, że jeszcze gdzieś będą ludzie, którzy podejmą z pełną odpowiedzialnością służbę. Dzisiaj myślę, że u wielu budzi to kpiący uśmiech: jaka służba? Chodzi o zapewnienie sobie dobrego, wygodnego życia. Wierzę jednak, że ludzie, którzy będą mieli poczucie służby państwu i chęć realizowania się w tej służbie, zdominują nasze życie. W przeciwieństwie do tego, co obserwujemy dzisiaj.

Jak pani się chroni przed tym wariactwem świata? Przed tym natłokiem informacji, przed tą bieżącością, przed tym wyścigiem? Gdzie pani ucieka?

Mam teraz o tyle komfortową sytuację, że nic już nie muszę. Kiedy wyszłam ostatniego dnia z pracy, poczułam, że spadł mi ogromny ciężar z ramion. Dzisiaj chodzę lżejsza (śmiech). Kiedy tylko mogę, wyjeżdżam z Warszawy, z perspektywy wsi, śpiewających ptaków, bieżącego zajęcia, wrzeszczącego bażanta wszystko zaczyna wyglądać inaczej. Powiedziałam, że nie wszystko stracone i wszystko da się poprawić, bo chociaż klimat wyraźnie się zmienił, to jednak z perspektywy wsi widzę naturalną kolej rzeczy. Raz pole jest zielone, raz żółte od rzepaku, później świeżo zaorane, a później jak Bóg da, spadnie trochę śniegu i jest białe. Musi się wszystko zmienić, iść według naturalnego rytmu. Tego w mieście nie widać. Jestem, że tak powiem, jedną nogą na wsi, jedną w mieście. W Warszawie często bywam i zauważam to, czego wcześniej nie miałam szansy widzieć. W każdym razie po paru dniach spędzonych w Warszawie, jak to czasem określałam, jestem skłonna nawet na piechotę uciekać w Góry Świętokrzyskie. Tak przytłacza mnie nerwowość miasta, agresja ludzi.

Z czego ta nerwowość, agresja wynikają, jak pani myśli?

To jest, myślę, bardzo złożona kwestia. Świtem wychodziłam do pracy, do domu wracałam w nocy albo późnym wieczorem, na urlopie uciekałam z miasta, żeby gdzieś odpocząć. Nie widziałam poddenerwowanych ludzi o godz. 11.00 czy 12.00. Ciągle zadziwia mnie to, jak zachowują się starzy ludzie - nie chcę nikogo w moim wieku albo starszym obrazić - którzy w tramwaju, w autobusie bardzo są energiczni, egzekwują swoje prawa, przy Hali Mirowskiej, gdzie w przeciwieństwie do prezydenta miasta Warszawa bywałam i bywam, ci starzy przebiegają na czerwonym świetle albo na końcówce zielonego i kuśtyk, kuśtyk wloką za sobą te swoje torby na zakupy. Mnie to męczy, mnie to zraża do miasta. Mam przyjaciółkę, która ma 92 lata, dalej pracuje, prowadzi sklep i ona mówi: „Jak ja tych staruchów nie lubię!” i dlatego może w ślad za nią czasem też tak sobie myślę. Nie widzę w tych ludziach tego, co obserwuję u siebie, bo przecież teraz jest czas na życie. Kiedy jestem samodzielną, kiedy zdrowie mi pozwala, mogę

iść, być, widzieć. Mieć czas na to, czego nie mogłam robić ciężko pracując całe życie. Dzisiaj dla mnie każdy dzień jest źródłem radości. A ci ludzie gdzieś biegną, gdzieś gonią, niczego nie widzą, niczego nie zauważają, nic nie sprawia im radości.

Dobrze, to ja się pani pytam, jak, nie tylko starzy ludzie, ale w średnim wieku, młodzi, mają nabrać dystansu i zacząć się cieszyć życiem?

Tak naprawdę wszystko zależy od nas. Kiedy pracowałam, to tak jak powiedziałam, miałam poczucie, że pełnię służbę, robię ważne rzeczy. Ważne, bo potrzebne ludziom, a jeżeli potrzebne ludziom, to muszę się zachowywać tak, żeby moja decyzja nie krzywdziła drugiego człowieka. Moja siostra była teraz w szpitalu, zdarzył się wypadek i chodząc do szpitala na ulicy Lindleya, zobaczyłam inny świat, to tak a propos zmian, o których rozmawialiśmy. Wierzyć mi się nie chciało, że w środku Warszawy, wielkiego śpiącego się miasta, może istnieć taki szpital. Wszystko dzięki, między innymi ludziami, personelowi od najniższego do najwyższego szczebla. Oni tam wykonują ciężką pracę, stykają się z bardzo ciężkimi przypadkami, a są pogodni, uśmiechnięci przy pacjencie. Pacjent wie wszystko, moja siostra wyszła już ze szpitala. Ona, a jest osobą wymagającą, powiedziała, że nie ma jednej krytycznej uwagi, tam wszystko jest idealnie, ale wie pani dlaczego? Kiedyś rozmawiałam tam z lekarzem, który nie opiekował się moją siostrą i kiedy wyraziłam swój zachwyt z tego, co widzę, ten młody człowiek - był przed czterdziestką na pewno - stwierdził, że to jest praca całego zespołu, a on, jak wraca do domu, to chce mieć poczucie, że wykonał tego dnia dobrą robotę. Proszę pani, czego można więcej oczekiwać? Patrzyłam na tego człowieka, przypadkowo rozmawialiśmy, czego można chcieć więcej? Mówił z uśmiechem, choć wokoło byli ciężko doświadczeni ludzie. Więc jest jakaś nadzieja, prawda?

Uważa pani, że to w sobie trzeba szukać pogody ducha, dobrego nastawienia?

A gdzie mamy tego szukać? Jeżeli ja, emerytka, wyjdę z domu, przyjdę rano do sklepu, uśmiechnę się do ekspedientki, to ona uśmiechnie się do mnie. Jeżeli taki lekarz ciężko zmęczony po całym dniu, bo spotyka się z tragediami ludzkimi, wyjdzie i pomyśli sobie: „Dałem z siebie wszystko”, to znaczy, że to

wszystko ma jakiś sens. Nie tak dawno usłyszałam jeden z piękniejszych komplementów w życiu. Z panem listonoszem spotkałam się przed wejściem do klatki i on powiedział do mnie: „Proszę pani, muszę to pani powiedzieć: 30 lat tu chodzę i pani przez 30 lat wygląda tak samo!”. Wie pani, uśmiechnęliśmy się do siebie i pomyślałam: „Jak niewiele potrzeba, żeby mieć dobry dzień”. Bo przecież każda kobieta chciałaby usłyszeć, że przez 30 lat się nie zmieniła i ciągle wygląda tak samo. Więc czasami wystarczy drobniaczek, który „zrobi” innemu człowiekowi cały dzień, nastawi go pozytywnie, być może przywróci nadzieję w to, że warto. Może zapominamy o tym, że właśnie czasami wystarczy się do kogoś uśmiechnąć, zrobić jakiś mały gest, który bardzo dużo znaczy tak naprawdę. Ależ oczywiście! Ciężko pracowałam, teraz mam świadomość, że gdzieś ten mój już czas odchodzi, ale lata temu będąc za granicą widziałam, że ludzie tam zachowywali się inaczej: pozdrawiali się rano, uśmiechali do siebie. Teraz przychodzi mi do głowy, że w człowieku powinien się wytworzyć taki mechanizm obronny: im jest gorzej, tym lepsi powinniśmy być dla siebie, im ciężiej, tym bardziej powinniśmy być dla siebie życzliwi, wyrozumiali. W tamtym dawnym systemie, o którym teraz tyle głupstw opowiadają, było biedniej, ale weselej. To prawda, ludzie byli jednak bardziej pogodni właśnie! Ludzie przez to, że mieli mało, że było ciężko, że byli różne sytuacje - byli względem siebie życzliwsi. Kiedy przychodzili święta, wszystko jedno Bożego Narodzenia, Wielkanocy, wszyscy byli zaopatrzeni we wszystko, rodziny się spotykały. Nie było tak, jak się czasem teraz próbuję powiedzieć młodym ludziom, że to był czas wielkiej smuty, nie, bo ludzie byli mimo wszystko sobie pomocni, wykazywali więcej empatii. Nie mówię, że było idealnie, że nie było złych ludzi, że nie było przestępstw, że nie było złości, ale może nie było takiej zawiści, takiej zazdrości o to, że ktoś ma troszkę lepiej, że jest troszkę młodszy, troszkę ładniejszy albo jeździ lepszym samochodem - tego nie było, a dzisiaj jest.

A może chodzimy zestresowani, smutni, bo za dużo oczekujemy i nie potrafimy się cieszyć z małych rzeczy, a to one są najważniejsze.

Ma pani rację. Tej zawiści, zazdrości przez całe życie mia-

łam i mam nadal wokół siebie dużo. Mówię, że trumna nie ma kieszeni. Nie zabierzemy tego wszystkiego, co mamy, nigdzie ze sobą. Oczywiście każdy z nas - uważam, że to jest naturalne, że tak być powinno - chce sobie stworzyć ten światek wokół siebie, żyć trochę lepiej, żyć godnie powiedziałabym, mieć poczucie, że jest bezpieczny. Obserwuję rodziców, którzy dali swoim dzieciom wszystko i jeszcze więcej, po prostu uważali, że materialne zabezpieczenie pozwoli ich pociechom wieść lepsze życie. To takie dzieci, wydawałoby się, z porządnymi domów, ale teraz najchętniej podzieliłyby majątek rodziców, o których coraz mniej pamiętają, ci rodzice w podeszłym wieku stają się tak naprawdę niepotrzebni. Dlatego mówię o tych kolejnych pokoleniach, które przychodzą, bo może teraz ci znacznie młodszy zauważają tę pustkę, może też będą chcieli mieć dziadków, do których można się przytulić, bo dzisiaj ci dziadkowie są na aucie. Goniąc za czymś, za pieniędzmi, karierą, zapominamy o tym, co najważniejsze - o ludziach. Zatraciliśmy się - nie mówię, że wszyscy, bo oczywiście nie - ale znaczna część zatraciła się w tym „mieć”, tym, że trzeba więcej. Dobra materialne przesłoniły nam inne dobra, które mają dla człowieka, jego pogody ducha i tak naprawdę jego życia, większe znaczenie. Tuż przed przejściem w stan spoczynku myślałam sobie, że pierwszą rzeczą, jaką sobie kupię, to będą spodnie dresowe, żeby już być na luzie. Bo spodnie dresowe to taki synonim tego, że jestem w domu, no i mają kieszenie, w których można nosić klucze i inne drobniaczki, które przydają się na wsi. Rozmawiałam z jedną znajomą, panią prokurator szykującą się do przejścia w stan spoczynku. Mówi do mnie: „Pani sędzio, mam takie marzenie, że jak przejdę w stan spoczynku, to sobie kupię spodnie dresowe. Skończy się to prasowanie bluzek, te garsonki, to wychodzenie do pracy w tym mundurku”. Spodnie dresowe to taki symbol, że człowiek ma już inne potrzeby, a poza tym otwiera się coś nowego, inny rozdział życia: bez tego stresu, bez ciągłej walki.

Pani się umie cieszyć z tych złotych pól rzepaku?

Wie pani, jakie są cudne! W tym moim niezwykłym środowisku - między innymi dlatego odeszłam w stan spoczynku, bo nie akceptowałam także zachowań w swoim zawodowym otoczeniu - ludzie mówili, że so-

bie nie poradzę, bo przecież nic oprócz pracy nie mam, umrę zaraz. A ja dopiero teraz zaczęłam żyć.

No dobrze, to co pani robi na tej swojej wsi?

Ciężko pracuję od świtu do nocy. Kiedy jest ciepło, ładnie i słońce wschodzi bardzo wcześniej, czasem wstaję o godz. 5.00, ale nie dlatego, że muszę, tylko dlatego, że chcę. Mam swoje miejsce na ziemi. To niemały kawałek gruntu, który wymaga pracy po prostu, ale oprócz tego to mój świat. Żyję wśród ludzi, którzy znają moją rodzinę od pokoleń. Kiedy przeszłam w stan spoczynku i wróciłam na wieś, mijałam się ze starszą wiekiem sąsiadką, doskonale wiedziała, kim jestem, czym się zajmowałam, po krótkiej rozmowie rozchodziłyśmy się każda w swoją stronę, a ona powiedziała: „Witamy panią w domu, niech się pani teraz tutaj dobrze czuje”. Każdemu życzyłabym, aby usłyszał takie słowa z ust obcej osoby, bo nie znałam tej sąsiadki. Dlatego mówię, że to piękny, dobry czas, a praca fizyczna sprawia, że mam coraz lepszą formę.

Do Warszawy przyjeżdża pani po to, żeby pójść do kina, do teatru, spotkać się ze znajomymi?

Też pójść do fryzjera, zadbać o siebie, sprawdzić, jak się miewają moje kwiatki w domu. Stwierdzam, że mają się lepiej beze mnie, w każdym razie rosną lepiej, jak mnie nie ma w domu. Kiedy jestem w Warszawie, zawsze sobie z nimi porozmawiam. I tak jak pani mówi, w stolicy korzystam z tego, co daje miasto, to wszystko jest wtedy w zasięgu ręki. Poza tym, mam tu znajomych, przyjaciół, różne utarte szlaki. Nic się w tej kwestii nie zmieniło. Żyję pełnią życia. Niedawno swoje siedemdziesiąte urodziny obchodziłam przez trzy dni w Krakowie. Ja i moja przyjaciółka byłyśmy najstarsze, najmłodszą uczestniczką moich urodzin była dwudziestoparolatka, organizatorem i pomysłodawcą tego, jak spędziliśmy czas w grupie moich przyjaciół, był trzydziestoosmiolatek. On wymyślił różne atrakcje. **Cieszy się pani życiem!** Mam album na kredowym papierze ze zdjęciami z moich urodzin. Była wędrowka po Wawelu z panią przewodnikiem, wieczorem kolacja z tortem, był wypad do zamku w Pieskowej Skale. Wszystko w towarzystwie cudownych, życzliwych mi ludzi. Można chcieć czegoś więcej, obchodząc siedemdziesiąte urodziny?

„EkoWymiana – daj Ziemi prezent na jej święto” już 26 kwietnia w Porcie Łódź!

Wiosna to idealny moment na porządkowanie, nie tylko w szafie czy garażu, ale również w trosce o środowisko! Już w sobotę, 26 kwietnia w godz. 11:00-16:00, Centrum Handlowe Port Łódź zaprasza na kolejną odsłonę ekologicznej akcji „EkoWymiana – daj Ziemi prezent na jej święto”. Tym razem wspólnie zadamy o bioróżnorodność, a w zamian za przyniesione elektrośmieci będzie można otrzymać rośliny, które lubią zapylacze!

„EkoWymiana – daj Ziemi prezent na jej święto”, to o wyjątkowa okazja, by w prosty sposób połączyć przyjemne z pożytecznym, pozbyć się zalegających w domu elektroodpadów i wzbogacić swój balkon lub ogród o kwiaty, które pomogą owadom zapylającym prze-

trwać. Dlaczego to ważne? Bo to właśnie one, czyli pszczoły, trzmiele, motyle są naszymi cichymi sprzymierzeńcami w dbaniu o naturę. Port Łódź już od kilku lat realizuje u siebie projekty wspierające bioróżnorodność, tworząc na swoim terenie przestrzenie sprzyjające zapylaczom i zapraszając klientów na warsztaty z budowania domków dla owadów.

Dlaczego warto?

Elektrośmieci, czyli zużyty sprzęt elektroniczny i elektryczny zawierają bowiem szkodliwe substancje, które mają negatywny wpływ na środowisko. Dzięki takim akcjom, jak ta organizowana 26 kwietnia w Centrum Handlowym Port Łódź, możemy zadbać o planetę i jednocześnie zyskać coś pięknego – stokrotki, niezapominajki.

Jak wziąć udział?

Wystarczy przyjść 26 kwietnia do Portu Łódź i przynieść ze sobą niepotrzebne stare telefony, suszarki, żelazka, ładowarki czy inne drobne urządzenia elektroniczne. W zamian otrzymasz jedną z roślin (stokrotki, niezapominajki). Do rozdania przygotowaliśmy aż 800 roślin. W akcji mogą brać udział jedynie osoby pełnoletnie. Każda osoba przebywająca 26 kwietnia Centrum Handlowym Port Łódź może wziąć udział w akcji tylko raz.

Zasady wymiany elektrośmieci na rośliny:

- Elektrośmieci ważące łącznie do 5 kg = 1 roślina.
- Elektrośmieci ważące od 5 kg do 10 kg = 2 rośliny.
- Torba baterii ważąca od 0,5 kg do 1 kg = 1 roślina.

- Torba baterii ważąca więcej niż 1 kg = 2 rośliny.
- Maksymalnie jedna osoba może otrzymać 2 rośliny.

Co można oddać?

Podczas wydarzenia zbierane będą m.in.:

- ▶ Małe AGD: kuchenki mikrofalowe, tostery, ekspresy do kawy, odkurzacze, roboty kuchenne, żelazka.
- ▶ Elektronika użytkowa: telefony komórkowe, laptopy, tablety, aparaty fotograficzne, kamery cyfrowe, słuchawki.
- ▶ Różne urządzenia elektryczne: ładowarki, zasilacze, radiobudziki, wentylatory, przenośne elektroniczne zabawki.

Rośnij z naturą!

Każda taka inicjatywa to krok w stronę bardziej świadomego i odpowiedzialnego stylu życia.



Oddając elektrośmieci i sadząc rośliny, realnie wspierasz ekosystem. Szukasz więcej inspiracji? Poznaj Projekt Roślin Dzikich realizowany w Porcie Łódź razem z Piotrem Sosnowskim, twórcą profilu Sosna i jego sadzonki (IG), miłośnikiem natury, szczególnie braci mniejszych (owady, pszczoły, trzmiele i inne) oraz dziko rosnących kwiatów i roślin.

Zrób coś dobrego dla środowiska i siebie – Port Łódź, 26 kwietnia – widzimy się!

REMONDIS Electrorrecycling i ELECTRO-SYSTEM Organizacja Odzysku Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego regularnie prowadzą publiczne

akcje edukacyjne dotyczące prawidłowego postępowania ze zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym. W akcje te aktywnie angażują się również sami pracownicy. Dzięki ich działaniom wzrasta świadomość społeczna w zakresie wpływu wywieranego przez zużyty sprzęt na środowisko i zdrowie człowieka. REMONDIS Electrorrecycling i ELECTRO-SYSTEM sprawiają, że edukacja ekologiczna dociera tam, gdzie nie docierają konwencjonalne metody. Swoimi działaniami firmy te pokazują, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za środowisko, w którym żyjemy i jesteśmy w stanie wspólnie o nie dbać.

ORGANIZATORZY

DZIENNIK
ŁÓDZKIEXPRESS
ILUSTROWANY.PL

PARTNER GŁÓWNY

PORT
ŁÓDŹ

VEOLIA

REMONDIS
WORKING FOR THE FUTURE

PARTNERZY

ELECTRO-SYSTEM
ORGANIZACJA ODZYSKU SEIE S.A.WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W ŁÓDZI

Dlaczego kupujemy taną chińszczyznę? Bo jest tania

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Chińska platforma ma w Polsce więcej klientów niż Allegro, nasz największy potentat w handlu internetowym. Mowa o Temu, ale popularne są w naszym kraju jeszcze np. AliExpress czy Shein. Dlaczego tam kupujemy?

– Dlaczego? Odpowiedź jest prosta, bo jest taniej, a te same chińskie produkty sprzedawane w znanych sieciówkach w Polsce kosztują kilka razy więcej – opowiada 25-letni Arkadiusz z Bydgoszczy, który kupując w azjatyckim serwisie zimą skompletował sobie sprzęt do morsowania, a teraz szykuje się do sezonu rowerowego.

Identyczne chińskie produkty są w Polsce droższe

– Mnie najbardziej dziwi, że te same chińskie produkty, z tymi samymi metkami, są w znanym sklepie sportowym tak drogie, a jak kupuję dużo taniej, to jedzie to do mnie przez pół świata. Widać, opłaca się im, a u nas taka dro-

żyzna, że ludzie, gdyby nawet woleli zostawić pieniądze w kraju, to ostatecznie wybiorą te same chińskie produkty w atrakcyjniejszych cenach – dodaje pan Arkadiusz. Pani Monika z Nakła opowiada, że nawet na Allegro są sprzedawane artykuły made in China: – Sprzedawcy udają czasem, że oferują polskie towary, a czeka się na nie długo, czyli pokonują dłuższą drogę ze sklepu do klienta. Łatwo się domyślić, że jadą z Chin.

Klient, dopiero gdy zapłaci, widzi, że made in China

– Niektóre nasze sklepy internetowe opanowały do perfekcji nie do końca uczciwą praktykę. Człowiek coś sobie upatrzy i to kupuje, ale nie ma informacji, że artykuł jest w Chinach. Dopiero gdy zapłaci, widzi datę, kiedy do niego dotrze, że... za trzy

W marcu 2024 r. po raz pierwszy liderem kategorii e-commerce zostało u nas Temu. Liczba użytkowników wyniosła 18,11 mln



Temu ma w Polsce więcej klientów niż Allegro. Dlaczego? To proste – bo jest tanio

tygodnie – mówi pani Ewa z Torunia. – Może gdyby wiedział od razu, że będzie czekał dwa, trzy tygodnie, zrezygnowałby z zakupów.

– Kiedyś chińskie platformy sprzedawały towary kiepskiej jakości, tandetę, ale to się naprawdę zmieniło – zauważa pani Jadwiga z Bydgoszczy, która w azjatyckim sklepie kupuje od lat. – Za to ceny są dużo niższe niż w Europie. Ja, oczywiście, rozumiem, że te artykuły produkują chińskie rączki za dolara, a w Europie są wy-

sokie koszty pracy i podatki, ale co mnie to jako klienta interesuje, że są na naszym kontynencie tak wyśrubowane koszty, a w Chinach nie. Dla tego będę tam kupowała.

Temu ma więcej klientów niż Allegro – twarde liczby

Tyle spostrzeżenia naszych Czytelników, czas na liczby. Nowe badanie Mediapanelu, na które powołuje się Wirtualna Polska, pokazuje, że w marcu 2024 roku po raz

pierwszy liderem kategorii e-commerce zostało u nas Temu. Liczba użytkowników wyniosła 18,11 mln, czyli zwiększyła się przez miesiąc o ponad 400 tys. Pozwoliło mu to osiągnąć 60,98 proc. zasięgu. Kupujący spędzali tam średnio 58 minut i 18 sekund. Z kolei Allegro w tym samym czasie miało 17,84 mln realnych odwiedzających, co przełożyło się na 60,04 proc. zasięgu. Na polskiej platformie spędzali oni średnio 1 godzinę 54 minuty i 44 sekundy, czyli

o ponad 64 minuty więcej niż na Temu.

Za to na trzecim miejscu znalazł się sklep internetowy Media Expert, który miał 11,78 mln realnych użytkowników. Dało mu to 39,66 proc. zasięgu. Kupujący spędzali na tej witrynie średnio 6 minut i 38 sekund. Z kolei kolejna chińska platforma, AliExpress, osiągnęła wynik 10,8 mln odwiedzających, z których każdy spędził tam 49 minut i 38 sekund.

Klikniesz w Temu i trudno odklikać, ale agresywne reklamy!

Nie da się ukryć, że Temu ma tak dobre wyniki dzięki przemysłowej agresywnej polityce cenowej, a także szerokiemu wyborowi produktów i również takich, których nie można kupić gdzie indziej.

– Odwiedzając media społecznościowe, od razu wyświetlają się reklamy chińskiej platformy, ostatnio ciągle widzę, że mogę kupić coś za darmo. Jak się kliknie, trudno odklikać, jest to denerwujące, ale widać, wielu klientom to nie przeszkadza – podsumowuje pan Marcin z Tucholi. ©©

Co słyhać na rynku najmu w 2025? Takie są ceny mieszkań

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
redakcja@regiodom.pl

Rynek najmu w Polsce w 2025 roku to mieszanekta stabilizacji i sezonowych zmian. Po kilku latach wzrostów i zawirowań sytuacja zaczyna się uspokajać, ale ceny wciąż potrafią zaskoczyć.

Po kilku latach gwałtownych wahań i dynamicznych zmian, polski rynek najmu stabilizuje się. Po pandemicznych zawirowaniach, rekordowym napływie imigrantów z Ukrainy i nagłych wzrostach cen, dziś możemy zaobserwować wyraźne uspokojenie. Nie oznacza to jednak stagnacji w obszarze najmu – rynek nadal żyje, ale działa w znacznie bardziej przewidywalny sposób. Rosną oczekiwania najemców, a właściciele mieszkań coraz częściej muszą konkurować nie tylko ceną, ale również standardem i nowoczesnymi rozwiązaniami, które podnoszą codzienny komfort życia w wynajętym lokum.

Jedną z najważniejszych cech obecnego rynku najmu pozostaje sezonowość. Wiosną i latem popyt zdecydowanie rośnie, szczególnie w miastach akademickich i dużych ośrodkach migracyjnych. Jesienią rynek się nasycza, a zimą prawie zamiera.

- Obecnie rynek najmu budzi się ze snu. Jest to głównie spowodowane okresowością na przestrzeni roku. W wakacje, gdy studenci zmieniają swoje mieszkania i do Wrocławia przybywają nowe osoby, ruch jest największy, a ceny najwyższe. W okresach zimowych możemy odnotować dużo niższe zainteresowanie wynajmem lokali, przez co ceny najmów nieruchomości są w tym okresie najkorzystniejsze. Obecnie kawalerkę w centrum miasta i dobrym



FOT. 123RF

Nowa rzeczywistość wynajmu: selekcja zamiast gorączki, jakość zamiast bylejałości.

standardzie można wynająć w okolicach 2 500 zł (z opłatami), a mieszkanie dwupokojowe w okolicach 3 000 zł (z opłatami) – zauważa Kacper Uchacz z biura WRE Nieruchomości.

Ten sezonowy cykl jest widoczny niemal w całej Polsce, ale zjawiska lokalne kształtują jego dynamikę. W największych aglomeracjach rynek najmu jest bardzo zróżnicowany i mocno zindywidualizowany.

- Jesteśmy obecnie poza sezonem najmu i na rynku dostępnych jest wiele ofert, a zdecydowanie mniej najemców. Ceny najmu w Warszawie są zależne od standardu i lokalizacji. Mieszkania można wynająć już od około 40 zł/mkw. – przy czym w tej cenie są zazwyczaj mieszkania nieumeblowane lub w niższym standardzie. Typowe ceny to poziom 60-80 zł za mkw. i w tym przedziale

mamy już dużo większy wybór, i z dobrym standardem. Możemy również spotkać się z ofertami powyżej 100 zł/mkw. (np. 150 zł, a nawet 250 zł / mkw.) – gdzie już pojawiają się apartamenty z wyższej półki w prestiżowych lokalizacjach, nowoczesnie wyposażone – mówi Agata Stradomska z biura nieruchomości Białe Lwy.

Duże miasta takie jak Wrocław, Gdańsk czy Warszawa to dziś rynek trudny zarówno dla właścicieli, jak i najemców.

- Ciężko będzie znaleźć lokal poniżej 2000 zł za miesiąc, natomiast typowe czynsze najmu 2-pokojowych mieszkań mieszczą się w przedziale 2500-3500 zł. Dodatkowe opłaty, z jakimi muszą liczyć się najemcy to opłaty administracyjne i za zużycie mediów, a także opłaty za garaż czy miejsce postojowe – komentuje sytuację na warszawskim rynku najmu Agata Stradomska.

Ciekawym trendem, który wyróżnia się w skali kraju, jest wzrost zainteresowania większymi mieszkaniami – nawet 3- i 4-pokojowymi.

- Na rynku najmu obecnie królują nie tylko małe mieszkania, ale też są chętni na 3-4 pokojowe, z uwagi na home office jest pożądanym dodatkowym pokój do pracy – zaznacza ekspertka z biura nieruchomości Białe Lwy.

Nieco inaczej wygląda sytuacja na rynku nadmorskim. W Trójmieście popyt jest stabilny, ale także podatny na rytm roku akademickiego i sezon turystyczny.

W 2025 roku właściciele mieszkań nie mogą już liczyć na szybką rotację i najemców, którzy zapłacą każde pieniądze – dziś liczy się jakość oferty, przejrzystość warunków i realistyczna wycena.
Źródło: Otodom

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 782-300-200

Kupię mieszkanie. Garaż. Gotówka do 7 dni, 794-450-907

REKLAMA

0011299772

ARTYKUŁY BHP I PPOŻ.
Łódź, ul. Przędzalniana 14
Tel. (42) 676-20-14, 676-72-54
sklep czynny pn. - pt.: 8.00 - 16.00
www.bhp-ppoz.com biuro@bhp-ppoz.com

OFERUJEMY:

- sprzęt ochrony osobistej
- odzież robocza i ochronna
- obuwie robocze i ochronne
- rękawice robocze i ochronne
- gaśnice, agregaty p. poż., koce
- armaturę hydrantową (szalki, węże, nasady, prądownice, zawory)

PEŁNE ROZMIARY UBRAN I BUTÓW
ubrania, spodnie, fartuchy, kombinezony:
- antyelektrostatyczne, trudnopalne
- kwasoodporne, dla spawacza

WYGODNY PARKING, PRZYMIERZALNIA

- instrukcje bhp i ochrony p. poż.
- znaki ewakuacyjne, bhp i p. poż.
- znaki oraz tablice budowlane, ADR
- znaki energetyczne i informacyjne
- apteczki z wyposażeniem,
- środki czystości, czyszciva,
- papiery sanitarne

Z TYM KUPONEM 5% TANIEJ MOŻNA PŁAĆ KARTA

Artykuły wysyłamy również paczkami lub kurierem

POLECAMY GASNICE!
• do pojazdów
• do budynków
• do domu
• do firm
• specjalistyczne

REKLAMA

0011312433

WÓJT GMINY GŁÓWNO

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Głowno przy ul. Kilińskiego 2 w Głownie został umieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat w trybie bezprzetargowym, stanowiący załącznik do Zarządzenia nr 40/2025 Wójta Gminy Głowno z dnia 22 kwietnia 2025 r. Do dzierżawy na okres do 3 lat przeznaczają się dz. 203 w ob. Domaradzyn, dz. 115/2 w ob. Karnków, część dz. 210 w ob. Popów Głowieński, dz. 78 w ob. Popówek Włociański, dz. 34 w ob. Boczek Zarzeczne, część dz. 310 w ob. Karnków w gm. Głowno.

Wykaz został umieszczony również na stronie internetowej Gminy Głowno (www.gmina-glowno.pl) oraz stronie BIP (www.bip.gmina-glowno.pl).

Więcej informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Głowno przy ul. Kilińskiego 2 w Głownie (pok. nr 5) lub telefonicznie pod numerem (42) 719-12-91 wew. 115.

REKLAMA

0011312242

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

działający w imieniu

ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ogłasza na dzień 2 czerwca 2025 roku

przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego, usytuowanego na nieruchomości położonej w Zgierzu, przy ul. 3 Maja 46

wyciąg z ogłoszenia

Przetarg dotyczy nieruchomości, stanowiącej własność Województwa Łódzkiego, położonej w Zgierzu, przy ul. 3 Maja 46, w obrębie geodezyjnym nr 129, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 357/32, dla której Sąd Rejonowy w Zgierzu, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LD1G/00043146/6.

Na nieruchomości posadowiony jest budynek „A” szkoły wraz z budynkami towarzyszącymi. Budynek główny posiada trzy kondygnacje nadziemne i jest częściowo podpiwniczony. Przyłączony jest do sieci energetycznej oraz miejskiej wodno-kanalizacyjnej. Posiada ogrzewanie z lokalnej kotłowni gazowej.

Budynek nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej.

Przedmiotem przetargu w formie ustnej licytacji będzie najem lokalu użytkowego składającego się z pomieszczeń oznaczonych na rzucie kondygnacji numerami 2.14 (pokój nr 2), 2.15 (pokój nr 1), 2.16 (w.c.) i 2.17 (przedpokój), o łącznej powierzchni użytkowej 29,98 m², usytuowanych na 2 piętrze w skrzydle wschodnim budynku „A” szkoły. Pomieszczenia posiadają instalację elektryczną, grzewczą i wodno-kanalizacyjną. Przedmiot najmu będzie wykorzystywany do prowadzenia usług medycznych.

Przedmiotem licytacji będzie wysokość miesięcznej stawki czynszu brutto za 1,00 m² powierzchni użytkowej przedmiotu najmu.

Umowa najmu będzie zawarta na okres 5 lat.

Wysokość wywoławcza stawki czynszu za 1,00 m² wynosi 33,00 zł brutto.

Wadium wynosi 100,00 zł brutto.

Minimalne postąpienie wynosi 1,50 zł brutto.

Termin wpłaty wadium i złożenia dokumentów upływa dnia 27 maja 2025 r. Przetarg odbędzie się w siedzibie ZNWŁ w Łodzi, przy ul. Kamińskiego 7/9, pokój 208. Otwarcie licytacji nastąpi o godzinie 11.00.

Bliższe informacje pod numerem tel. 42 205-58-71, wew. 133.

Ogłoszenie oraz warunki przetargu, stanowiące integralną całość, zamieszczone są na stronach internetowych www.znwl.pl i www.bip.lodzkie.pl

REKLAMA

0011312342

Burmistrz Koluszek

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Koluszkach, ul. 11 Listopada 65, w dniach od 22.04.2025 r. do dnia 13.05.2025 r., wywieszone są wykazy o przeznaczeniu:

- działek gruntu, oznaczonych numerami ewidencyjnymi: 91/111 o pow. 352 m², 91/100 o pow. 297 m², 91/101 o pow. 331 m², 401/51 o pow. 0,0938 ha, 401/52 o pow. 672 m², w miejscowości Borowa, obręb Borowo I, gm. Koluszki, do dzierżawy w drodze bezprzetargowej.

Wykazy jak wyżej zamieszczone są również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Koluszkach – www.koluszki.pl i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Koluszkach – www.koluszki.samorzady.pl

Szczegółowych informacji udziela Referat Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami, telefon 44 725 67 54.

REKLAMA

0011312187

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”

w Łodzi ul. Legionów 97

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż zabudowanych działek gruntu:
59/8, 59/7, 17/18, 58/10, 58/13, 59/6 o łącznej powierzchni 0,3070 ha
położonych w Łodzi przy ul. Legionów 97 i Legionów 97A.
Cena wywoławcza wynosi: 4.700.000,00 zł

Warunki przetargu ofertowego:

1. Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni ul. Legionów 97 w Łodzi do dnia 12 maja 2025 r. do godz. 12-tej.
2. Przystępujący do przetargu wpłaca wadium w kwocie 200.000,00 zł na konto Spółdzielni: PKO BP nr rachunku 19 1020 3352 0000 1602 0011 1484.
3. Wraz z ofertą oferent składa potwierdzenie wpłaconego wadium, oświadczenie, że zapoznał się z regulaminem przetargu i przyjmuje go bez zastrzeżeń oraz, że zapoznał się ze stanem prawnym i technicznym nieruchomości.
4. Oferta powinna zawierać proponowaną kwotę nabycia, a także adres do korespondencji.
5. Otwarcie ofert następuje w dniu 14 maja 2025 r. o godz. 12-tej w siedzibie Spółdzielni.
6. Koszty zawarcia aktu notarialnego pokrywa w całości kupujący.
7. Oględzin nieruchomości oraz zapoznanie się z dokumentacją przetargu jest możliwe w siedzibie Spółdzielni po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu na każdym jego etapie bez podania przyczyn. Informacji w sprawie organizowanego przetargu udziela Zarząd Spółdzielni: nr tel. 601 385 958.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: www.dzienniklodzki.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127,

C.H. Nowa Górna (Carrefour): ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Placimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup każdy autokasacja, 794-744-296

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

POŻYCZKA lombardowa do 2.000 zł, 795-871-222, 604-177-110

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZY zatrudnię, 605-119-427

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

ZATRUDNIĘ pracownika ogólnobudowlanego - betoniarz. Przygotowanie form do produkcji, umiejętność czytania rysunku technicznego, produkcja prefabrykatów betonowych, obróbka i wykończenie prefabrykatów betonowych. Komunikatywność i umiejętność pracy w zespole. Kontakt: piotr.skiba@emiter.com i tel, 538-561-721

ZATRUDNIĘ zbrojarza. Oczekiwania: dośw. w zawodzie zbrojarza, umiejętność czytania rysunku technicznego, komunikatywność i umiejętność pracy w zespole. Mile widziane dośw. w zakładzie prefabrykacji. Kontakt: 538-561-721, piotr.skiba@emiter.com

ZATRUDNIMY pracowników do dociepleń Tel: 504 701 232

ZRB poszukuje pracownika do koszenia (podkaszarki, traktorki), 508-275-110

AUTOPROMOCJA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 42-678-60-49, 602-691-580

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

MALOWANIE DACHÓW!

malowanie dachów,785-633-254

0011242694
OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

INSTALACYJNE

10H Hydraulik. Awarie. Przeróbki, 795-402-875

REKLAMA 0011312032
Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Belchatowie
ogłasza konkurs ofert na **wydzierżawienie pomieszczenia o powierzchni 35,64 m²**, znajdującego się w budynku głównym Szpitala na poziomie (-1) z przeznaczeniem na działalność gospodarczą– sklep medyczny.
Oferty należy składać w siedzibie ogłaszającego do dnia **14.05.2025 r. do godz. 11:00**. Ogłaszającemu przysługuje prawo unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.
Szczegółowe dane o konkursie dostępne są na stronie internetowej Szpitala: www.szpital-belchatow.pl lub pod nr tel. 44 635-82-49.

DOMOFONY, telefony instalacja, naprawa, 42-611-16-87, 606-279-898

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

ZABEZPIECZAJĄCE

Auto-zamki, naprawa stacyjek. Immobilisery, Zawiszy 8, 602-724-868

REKLAMA 0011312191

BURMISTRZ MIASTA OZORKOWA
podaje do publicznej wiadomości,
że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ozorkowie przy ul. Wigury 1 – na tablicy ogłoszeń na I piętrze oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Ozorkowie, zamieszczony został wykaz z dnia 17 kwietnia 2025 r. nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia do lat 3 w drodze bezprzetargowej, położonej w Ozorkowie przy ul. Kpt. Franciszka Żwirki 2.

REKLAMA 0011311732

BURMISTRZ ŁASKU
informuje,
iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Łasku przy ul. Warszawskiej 14 wywieszony jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu, poł. w Łasku w obrębie 5 przy ul. Wojska Polskiego i ul. Swojskiej. Wykaz ten wywieszony jest na okres 21 dni, to jest do dnia 13.05.2025 r. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabywaniu nieruchomości, wynosi 6 tygodni, tj. do 3.06.2025 r. Wszelkie informacje dot. ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Łasku przy ul. Warszawskiej 14, II piętro, pok. 40 i 54 lub telefonicznie pod nr 43 676-83-40 lub 43 676-83-54.

REKLAMA 0011312438

MIASTO SIERADZ
podaje do publicznej wiadomości,
że w siedzibie Urzędu Miasta Sieradza przy Placu Wojewódzkim 1 - oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sieradza pod adresem bip.umsieradz.pl zostały zamieszczone wykazy z dnia 17 kwietnia 2025 r.: nieruchomości gruntowej niezabudowanej przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej oraz lokalu mieszkalnego przeznaczonego do sprzedaży w formie bezprzetargowej.

REKLAMA 0011312432

BURMISTRZ STRYKOWA
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Strykowie przy ul. Kościuszki 27 **od dnia 22.04.2025 r. do dnia 13.05.2025 r.** wywieszony będzie **wykaz nieruchomości** położonej w Swędowie, **przeznaczonej w części do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej.**
Ponadto wykaz zamieszczono na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Strykowie.

REKLAMA 0011310880

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Lokator”
w Zduńskiej Woli, ul. Łaska 46, tel. 43 823 26 17, 43 823 50 68
ogłasza przetarg nieograniczony na:
1. Ułożenie powłok hydroizolacyjnych na dachach 17 budynków - wadium 33.000,00 zł oraz roboty dekarские w 2 budynkach
2. Montaż daszków nad balkonami ostatniej kondygnacji budynków - wadium 1.000,00 zł przy ul. Osmolińskiej 35 i ul. M. Skłodowskiej-Curie 6
3. Zaprojektowanie i budowa parkingu przy ul. Spacerowej 78 - wadium 6.000,00 zł
4. Remont klatek schodowych budynku przy ul. Sieradzkiej 22/24 - wadium 3.000,00 zł
5. Świadczenie usług w zakresie konserwacji i usuwania awarii - wadium 5.000,00 zł dekarских w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”
▪ W przetargu mogą brać udział oferenci, którzy spełniają warunki określone w specyfikacjach istotnych warunków zamówienia, opracowanych oddzielnie dla każdego rodzaju robót oraz wniosą wadium na konto Spółdzielni **w Banku Spółdzielczym w Poddebicach nr 67 9263 0000 0900 0013 2009 0001** w terminie składania ofert. Wadium zostanie zwrócone w terminie 7 dni od daty podpisania umowy z wybranym wykonawcą robót. Wadium przepada w przypadku odmowy podpisania umowy, odmowy wniesienia zabezpieczenia należytego wykonania robót, zawarcie umowy stało się niemożliwe z winy oferenta, oferent przedstawił nieprawdziwe dane.
▪ Specyfikacje dostępne są na stronie internetowej www.smlokator.pl. Można je także odebrać w Dziale Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Spółdzielni, ul. Osmolińska 6, pok. nr 1, w godzinach 7.00-15.00.
▪ Oferty dla wybranego rodzaju robót powinny zawierać dane wymienione w specyfikacjach istotnych warunków zamówienia. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach, z opisem rodzaju robót na kopercie, w sekretariacie Spółdzielni, ul. Łaska 46, w terminie **do dnia 7 maja 2025 r. do godziny 11.00**.
▪ Otwarcie ofert odbędzie się w sali nr 5 Domu Kultury Spółdzielni przy ul. Łaskiej 46 **w dniu 7 maja 2025 r. o godzinie 11.15**.
▪ O wynikach przetargu wszyscy oferenci zostaną powiadomieni pisemnie.
▪ Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, prowadzenia negocjacji z oferentami lub uznania, bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatów.
Szczegółowych informacji i wyjaśnień na temat przetargu udziela Dział Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Spółdzielni, ul. Osmolińska 6, pok. nr 1, tel. 43 823 50 68, lokator7@poczta.onet.pl.

REKLAMA 0011313476

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE
Rzgów, dnia 22 kwietnia 2025 roku
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miejscowości Stara Gadka rejon ul. Kombajnowej, ul. Czarotryskiego, ul. Nasiennej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko
Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały Nr LXV/645/2023 Rady Miejskiej w Rzgowie z dnia 30 sierpnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miejscowości Stara Gadka rejon ul. Kombajnowa, ul. Czarotryskiego, ul. Nasiennej, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miejscowości Stara Gadka rejon ul. Kombajnowej, ul. Czarotryskiego, ul. Nasiennej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 30 kwietnia 2025 roku do 20 maja 2025 roku**.
Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miejscowości Stara Gadka rejon ul. Kombajnowej, ul. Czarotryskiego, ul. Nasiennej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony zostanie w wersji papierowej w Urzędzie Miejskim w Rzgowie Plac 500-lecia 22, 95-030 Rzgów, pok. 5 oraz w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.rzgow.pl/> i na stronie internetowej Gminy Rzgów <https://www.rzgow.pl/>.
Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego **odbędzie się w dniu 8 maja 2025 roku o godz. 13:00** w Urzędzie Miejskim w Rzgowie pok. 37.
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagę. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej na adres Urzędu Miejskiego w Rzgowie, Plac 500-lecia 22, 95-030 Rzgów, ustnie do protokołu w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@rzgow.pl z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 4 czerwca 2025 roku**.
Równocześnie, zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko na zasadach określonych powyżej.
Można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, Plac 500-lecia 22, 95-030 Rzgów.
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Rzgowa.
Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.rzgow.pl oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Rzgowie.
BURMISTRZ RZGOWA
Mateusz Kamiński

Mój pierwszy samochód to Porsche Panamera, więc jest moim ulubionym

Iga Świątek w serwisie Tennis.com



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 61

Krzysztof Ibisz zostaje w Polsce

W plotkarskich mediach gruchnęła informacja, że popularny prezenter odchodzi z porannego programu „Halo, tu Polsat” i miałby go zastąpić Tomasz Wolny. Sam zainteresowany szybko obwieścił, że to „fake”. Głos zabrakł również dyrektor programowy stacji. „Myślę, że Krzysztof będzie w Polsce dłużej niż ja” – napisał Edward Miszczak.



Kobieta pracująca – Irena Kwiatkowska TVP Kultura, 18:55

Brawurowa odtwórczyni ról teatralnych i filmowych, znakomita artystka kabaretowa, ale też skromny człowiek, intelektualistka i indywidualistka. Irena Kwiatkowska przed kamerą opowiada o rodzinie, zmarłym przedwcześnie mężu, o okupacji, o pracy na scenie, rolach filmowych i występach w kabaretach „Szpak” i „Dudek”. Bezpośrednio po filmie, o 20:00, TVP Kultura pokaże „Ożenek”, spektakl z 1976 r. z Ireną Kwiatkowską i wybitnymi aktorami komedii-wymy, m.in.: Anną Seniuk, Wiesławem Michnikowskim, Janem Kobuszewskim i Wojciechem Pokorą.

Sekretne życie pingwinów Nat Geo Wild, 18:00

Z okazji Dnia Ziemi niezapomniana przygoda dla fanów świata zwierząt. Grupa 70 naukowców oraz członków międzynarodowej ekipy filmowej przez dwa lata dokumentowała życie pingwinów, odkrywając ich fascynujący świat. Tak blisko tych niezwykłych zwierząt jeszcze nie byliśmy!

Amatorzy TVP 2, 23:30

Wygrawszy festiwal, grupa aktorów z niepełnosprawnościami intelektualnymi ma wystawić spektakl w teatrze. Poruszający, nagradzany film, w której główne role – obok m.in. Romy Gąsiorowskiej czy Mariusza Bonaszewskiego – grają aktorzy z niepełnosprawnościami.

Lara Gessler podzieliła fanów

Celebrytka pochwaliła się na Instagramie efektami „wiejskiej” sesji. Na fotografiach widać, jak w panterkowym stroju kąpielowym lub w białym futrze pozuje na tle pola. Obserwatorzy jej profilu byli podzieleni: „Cudna sesja” – napisał jeden z nich, „Dla mnie porażka” – napisał inny.

Klaudia El-Dursi miotła walizkami

Ciężarna celebrytka właśnie wybrała się z rodziną na wakacje. O mały włos, a podróż nie doszłaby do skutku. Opisała to swym fanom na Instagramie. „Jak dobrze, że nie mamy ślubu, bo papiery rozwodowe fruwałyby po mieszkaniu. Gdyby dzieci były pełnoletnie, to z pewnością z walizkami już na dworcu by stały. Ja nie wiem, jakiej pracy domowej nie odrobiliśmy, ale z pakowania się na rodzinny wyjazd zdecydowanie byśmy oblali!” – napisała z podróży.



Poziomo:

- hebrajskie imię demona,
- myśliwska broń palna,
- pospolity chwast z rzepami,
- cena papierów wartościowych,
- Jessica, aktorka z filmu „Mali agenci 4”,
- „Wojownicze żółwie ...”, serial animowany,
- sejmowy akt prawny,
- resztki średniowiecznego zamku,
- bolesny skurcz mięśni,
- azyl zwierzyny leśnej, ostęp,
- para kamieni do mielenia zboża,
- film w reżyserii Martina Scorsese,
- podstawowa jednostka ciśnienia,
- powierzchnia kawalerki,
- sąsiad Czecha i Polaka,
- imię autora powieści „Zbrodnia i kara”,
- kursuje między piętrami,
- mityczny myśliwy beocki,
- leczy jedynki i dwójki.

Pionowo:

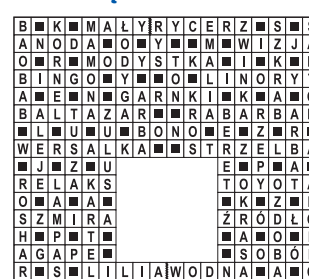
- długie, arabskie okrycie z kapturem bez rękawów,
- dawny instrument szarpany,
- ręczny karabin maszynowy,
- przełożony w firmie, szef,
- sztuczny zbiornik wody,
- twierdza broniona przez wojska Jeremiego Wiśniewskiego,
- słodki napój alkoholowy,
- w parze z pasywami,
- złote ..., cel wyprawy Argo-



- nautów,
- duchowny buddyjski jak ssak,
- egipskie bóstwo Księżyca,
- zakładka na spódnicę,
- Królewski na warszawskiej starówce,
- roślina dla wikliniarza,
- japońska jednostka monetarna,
- roślinny motyw dekoracyjny,
- polski operator telekomuni-

- kacyjny,
- niedozwolone zagranie piłkarza,
- kieruje modłami w meczecie,
- część bielizny pościelowej,
- między ceglami w murze,
- owoc krojony w plastry,
- końcowa część powieści,
- ptak z rodziny drozdów,
- raszka,
- udziela gwarancji kredytu.

ROZWIĄZANIE NR 60



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ktoś będzie próbował wmanewrować Cię w intrygę. Horoskop dzienny wyraźnie uspokaja, że szybko uda Ci się odkryć te nieczne intencje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Trudno będzie wrócić Ci do poświęconej rzeczywistości. Horoskop na dziś radzi nie brać się za nic, co wymaga dużej koncentracji.

Baran (21.03 - 19.04)

Nie ulegaj naciskom innych osób. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że brak stanowczości może zaprowadzić Cię na manowce.

Byk (20.04 - 20.05)

Chętnie wejdiesz dzisiaj we współpracę z innym osobami. Horoskop dzienny mówi, że wspólny wysiłek przyniesie nadszpiewane efekty.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zdanie innych osób nie będzie miało dla Ciebie żadnego znaczenia. Horoskop na dziś mówi, że polegać będziesz tylko na swojej intuicji.

Rak (22.06 - 22.07)

Błogi spokój będzie dzisiaj Twoim nieodłącznym towarzyszem. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że czasami będzie wręcz sennie.

Lew (23.07 - 22.08)

Już pierwszego dnia po świątecznym weekendzie podejmiesz się sporego wyzwania. Horoskop dzienny mówi, że dobrze sobie z tym poradzisz.

Panna (23.08 - 22.09)

Ktoś obarczy Cię zadaniem, które może być ponad Twoje siły. Horoskop na dziś radzi w trudnych chwilach prosić kogoś życzliwego o pomoc.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że Twoja uwaga będzie dzisiaj w dużej mierze skupiona na oczekiwaniach innych osób.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zauważysz ślad po obfitych świątecznych potrawach... Horoskop dzienny to wskazówka, by przy pożytecznym zadaniu spalić nieco kalorii.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie bądź Twojej zgody na jakiegokolwiek niedociągania. Horoskop na dziś wróży, że o niedoróbkach powiesz głośno i prosto w oczy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Mało kto będzie w stanie zawrócić Cię z obranej drogi. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wpływ na Ciebie będą mieli tylko Twoi bliscy.

PGE Grot Budowlani dziś grają w Łodzi o brąz

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Bardzo emocjonujący był drugi mecz o brązowy medal Tauron Ligi. BKS Bielsko-Biała - PGE Grot Budowlani.

Po zwycięstwie w pierwszym meczu w Łodzi 3:1, podopieczne trenera Macieja Biernata miały prawo czuć się bliżej brązu. Tym razem, że w tym sezonie - dwukrotnie w fazie zasadniczej i raz właśnie w meczu o medal - zawsze pokonywały drużynę z Bielska.

Pierwszy set potwierdzał tę regułę - łodzianki wygrały do 17, ale w dwóch następnych setach - jakby uznały, że wygają bez wylanego potu i dwukrotnie zostały skarcone - do 17 i 19.

W czwartym secie łodzianki znów grały swoje. Prowadziły 8:5. Łodzianki kontrolowały przebieg meczu i zmierzały do wygranej w tej partii. Nerwowo zrobiło się przy stanie 17:15 dla łodzianek.

Podopieczne trenera Macieja Biernata w końcówce prowadziły 23:19, ale straciły dwa punkty. Ataki Pauliny Damaske i Terry Enweonu oddaliły niebezpieczeństwo i pozwoliły na wygranie seta. Zmiana Małgorzaty Lisiak za Dominikę Sobolską-Tarasową odniosły sukces.

O wyniku meczu decydował tie-break. Początek piątego seta był wyrównany - 2:2, ale następnie pięć ważnych punktów z rzędu zdobyły łodzianki. Terry Enweonu była skuteczna do bólu. Dziewczyny z klubu prezesa Marcina Chudziaka były blisko celu - prowadziły 11:4. Już nic złego stać się nie mogło i nie stało. Ostatni punkt atakiem zdobyła rozgrywająca Alicja Grabka. Wielka radość w Budowlanych.



Siatkarki PGE Grot Budowlanych jeszcze są skoncentrowane, walczyć trzeba do samego końca



Kibiców Budowlani mają naprawdę wyjątkowych

Mecz trwał 149 minut, a MVP została wybrana Paulina Damaske.

Jeśli 22 kwietnia w Sport Arenie łodzianki wygrają, zdobędą brązowe medale. Będzie dziś feta w Łodzi.

TAURON LIGA O BRĄZ:

BKS Bielsko-Biała - PGE Grot Budowlani
Łódź 2:3 (17:25, 25:15, 25:19, 22:25, 10:15).
Stan rywalizacji 0-2

PGE Grot Budowlani: Jelena Blagojević 10, Sasa Planinsek 12, Alicja Grabka 2, Paulina Damaske 23, Dominika Sobolska-Tarasova 2, Terry Enweonu 21, Justyna Łysiak (1) oraz Karolina Drużkowska 1, Małgorzata Lisiak 1, Afedo Manyang 1, Aleksandra Wenerska 1. Trener: Maciej Biernat.

Następne mecze: 22.04, 17:30 w Łodzi, 25.04, 17:30 w Bielsku-Białej, 30.04 w Łodzi. Rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw.

Spełni się więc nasze marzenie, że dwie łódzkie drużyny zdobędą w tym sezonie medale. Cieszą się wszyscy ludzie związani z siatkówką w Łodzi. Kiedy kończył się mecz w Bielsku, otrzymaliśmy świąteczne życzenia od prezesa Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej Bogusława Adamskiego. Ten zasłużony działacz również bardzo liczy na dwa medale naszych siatkarskich drużyn. Radość w Łodzi!

Tauron Liga Dziś łodzianki grają trzeci mecz o złoty medal

W Wielki Piątek ŁKS nie był wielki

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Drugi mecz finałowy o mistrzostwo Polski siatkarek odbył się przy komplecie kibiców w Sport Arenie w Łodzi.

Kibice siatkarek ŁKS Commercecon przed meczem zaprezentowali wielką flagę o treści: „W Wielki Piątek wielki ŁKS”. Irzeczywiście Łódzkie Wiewiory zaczęły w wielkim stylu. Objęły prowadzenie 5:1, a trzy z tych pięciu punktów zdobyły blokiem! Później było 7:2, ale rzeszowianki odrobiły straty. Prowadziły 23:22, ale ataki Weroniki Gierszewskiej i Zuzanny Góreckiej były nie do zatrzymania.

Drugiego seta zaskakująco łatwo wygrały siatkarki z Rzeszowa. Trzecia partia była bardziej wyrównana, ale rzeszowianki utrzymywały bezpieczny dystans i w miarę pewnie wygrały. Kibice ŁKS mieli obawy.

Sabrina Machado, Weronika Centka-Tietianiec i Agnieszka Korneluk rządziły na parkiecie. Czwarty set. Przyjezdne siatkarki prowadziły 8:6 i zdobył sześć punktów z rzędu. Zwycięstwo się oddalało od ŁKS. Niewiele kibiców wierzyło w sukces, gdy Łódzkie Wiewiory przegrywały 11:19, ale jeszcze się zerwały do walki. Zdobyczyły trzy punkty, ale Developres nie wypuścił szansy z rąk. Wygrał w Łodzi, a święta dla kibiców klubu z al. Unii były w minorowych nastro-



Akurat w ten Wielki Piątek siatkarki ŁKS Commercecon nie zagrały wielkiego meczu



Weronika Gierszewska i koleżanki walczyły do upadłego

jach. Kolejny mecz już dzisiaj w Rzeszowie. Jeśli łodzianki przegrają, złoto zdobędzie Developres, a siatkarki ŁKS odbiorą srebrne medale. ©©

TAURON LIGA O ZŁOTO

ŁKS Commercecon - Developres Rzeszów
1:3 (25:23, 16:25, 21:25, 17:25).

Stan rywalizacji: 0-2

ŁKS Commercecon: Marlena Kowalewska 2, Zuzanna Górecka 5, Klaudia Alagierska 6, Weronika Gierszewska 3, Natalia Mędrzyk 11, Anna Obiała 4, Maria Stenzel (1) oraz Regiane Bidiás 8, Anastazja Hryshchuk 13, Lana Scuka 2, Angelika Gajer, Sonia Stefanik 4, Natalia Drożdż. Trener: Zbigniew Bartman.

Następne mecze: 22.04, 20:30 w Rzeszowie, 26.04, w Łodzi, 30.04, w Rzeszowie. Rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw.

Są już bilety na finały Siatkarskiej Ligi Narodów pań

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rozpoczęła się sprzedaż biletów na największe siatkarskie święto tego roku - Finały Siatkarskiej Ligi Narodów Kobiet 2025 w Łodzi!

Atlas Arena ponownie stanie się sercem światowej siatkówki. W dniach 23-27 lipca 2025 zobaczymy w akcji najlepsze drużyny globu, a Białą-Czerwoną powalczą o złoto przed własną publicznością. Po dwóch brązowych medalach zdobytych w dramatycznych pięciosetowych bojach w USA i Bangkoku, czas na więcej - czas na nasze złoto!

Polskie siatkarki od dwóch lat regularnie stają na podium VNL. W sezonie 2023 w meczu o trzecie miejsce sensacyjnie pokonały 3:2 Amerykanki, na przeciw ich własnej publiczności.



Siatkarki ŁKS Commercecon patrzą w górę, Łódzkie Wiewiory na pewno grać będą w reprezentacji Polski

ści, natomiast w ubiegłym roku w Bangkoku, również po zaciętej pięciosetowej walce, triumfowały nad Brazylijkami, sięgając po brązowe medale.

Atlas Arena była świadkiem wielu pięknych momentów dla reprezentacji Polski kobiet. To tu w 2009 roku, polskie siatkarki zdobyły swój ostatni krążek mistrzostw Europy i to tu, dziesięć lat później, awanso-

wały do najlepszej czwórki czempionatu Starego Kontynentu (2019). Również w Łodzi rodząca się kadra Stefano Lavariniego, wywalczyła awans do ćwierćfinału mistrzostw świata 2022, a w kolejnym roku wydarła awans na igrzyska olimpijskie - pierwsze po 16 latach absencji - informuje Polski Związek Piłki Siatkowej na swojej oficjalnej stronie.

Turniej finałowy zostanie rozegrany w Łodzi i odbędzie się w dniach 23-27 lipca. Wystąpi w nim siedem najlepszych zespołów po fazie interkontynentalnej i Polska, która jako gospodarz ma zapewniony udział.

Harmonogram turnieju:
23 lipca 2025 (środa)
16:30 - Ćwierćfinał 1
20:00 - Ćwierćfinał 2 (z udziałem Reprezentacji Polski!)
24 lipca 2025 (czwartek)
16:30 - Ćwierćfinał 3
20:00 - Ćwierćfinał 4
26 lipca 2025 (sobota)
16:00 - Półfinał 1
20:00 - Półfinał 2
27 lipca 2025 (niedziela)
16:00 - Mecz o brąz
20:00 - Mecz o złoty medal
Bilety dostępne będą wyłącznie na eBilet.pl - na atlasarena.pl są aktualne informacje o sprzedaży, cenach i wydarzeniach towarzyszących. ©©

Sporty motorowe Sukces Magdaleny Zająć z Proxcars TME Rally Team

ALEŻ JAZDA PO PIĘĆDZIESIĄTCE

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

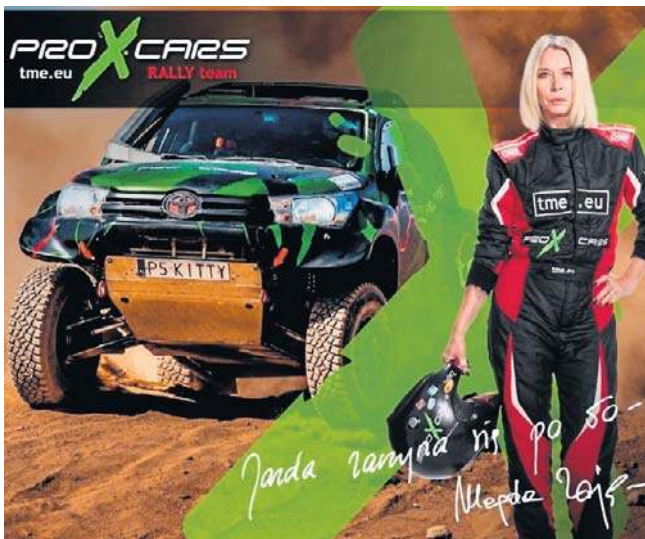
„Jazda zaczyna się po pięćdziesiątce!” - ulubione powiedzenie łodzianki Magdaleny Zająć, wypowiedziane m.in. podczas gali DŁ Sportowiec Roku, znalazło odzwierciedlenie w rzeczywistości.

W sobotę, 12 kwietnia, ekipa Proxcars TME Rally Team z Magdą Zająć za kierownicą odniosła spektakularne zwycięstwo w klasie T1.1 podczas jubileuszowej 10. edycji Morocco Desert Challenge. Ten prestiżowy rajd terenowy, uznawany za jeden z najtrudniejszych na świecie, składał się z ośmiu etapów i prowadził przez ponad 3 000 km wymagających tras południowego Maroka.

Kobieta, która przejechała pustynię i stereotypy

Podczas, gdy znaczna część jej rówieśniczek powoli zaczyna myśleć o emeryturze, ona cały czas zmienia marzenia w rzeczywistość i od 7 lat odnosi sukcesy w trudnym, zdeminowanym przez mężczyzn świecie rajdów terenowych.

W zeszły weekend Magdalena Zająć ponownie udowodniła, że ograniczenia jej nie dotyczą, a jazda naprawdę zaczyna się po 50-tce i prowadzi prosto na podium.



Magdalena Zająć – łodzianka, która zamieniła marzenia na rzeczywistość. Nnie zwalnia tempa w świecie rajdów

Pośród 41 aut, tegoroczny rajd Morocco Desert Challenge ukończyło 36. W tym ekipa Proxcars TME Rally Team z 1 miejscem w klasie T1.1 i 10 w rankingu generalnym.

3000 km przez Maroko

Tegoroczna trasa rajdu była wyjątkowa. Zamiast tradycyjnej formuły „coast to coast”, organizatorzy przygotowali zupełnie nową, nieznaną wcześniej trasę, prowadzącą przez dziewicze tereny Sahary. Zawodnicy musieli zmierzyć się z różnorodnymi wyzwaniami: od technicznych odcinków w kanionach, przez szybkie szutrowe drogi, po wymagające

wydry i słone jeziora. Każdy etap rozpoczynał się i kończył w biwaku, co dodatkowo podnosiło poziom trudności imprezy.

Rajd dla Magdaleny Zająć i jej pilota Adama Szelerskiego przebiegał niezwykle emocjonująco. Podczas czwartego etapu załoga dachowała, co kosztowało ją cenny czas. Mimo tego nie poddali się – z pomocą innego zawodnika udało się postawić „Kicię” (jak pieszczołliwie nazywają swój samochód) z powrotem na koła.

Nocą mechanicy zespołu dokonali prawdziwego wyczynu: wymienili uszkodzone

elementy karoserii, zawieszania oraz wstawili nową szybę, by rano załoga mogła wrócić do rywalizacji. Magda błyskawicznie odrobiła straty i ponownie objęła prowadzenie w klasie T1.1.

Na marzenia nigdy nie jest za późno

Magdalena Zająć, wspierana przez resztę zespołu, wykazała się niezwykłą determinacją i umiejętnościami, pokonując konkurencję i zdobywając pierwsze miejsce w swojej klasie. Jej sukces jest dowodem na to, że ciężka praca, pasja i zaangażowanie przynoszą wymierne rezultaty w świecie motorsportu.

Zwycięstwo Magdaleny Zająć w Morocco Desert Challenge 2025 to kolejny krok w jej imponującej karierze rajdowej i inspiracja dla wielu kierowców w każdym wieku marzących o sukcesach na międzynarodowej arenie. To już drugi rajd w tym roku, podczas którego załoga Proxcars TME Rally Team stanęła na szczycie podium. Pierwszą imprezą było niezwykle wymagające Africa Eco Race, uznawane za jedno z najważniejszych wydarzeń rajdowych na świecie.

Proxcars TME Rally Team to profesjonalna ekipa rajdowa specjalizująca się w rajdach terenowych. Zespół startuje w międzynarodowych zawodach cross-country i Baja. ©©

Miko Marczyk z oficjalnym Rekordem Guinnessa

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Łodzianin Mikołaj Marczyk, kierowca ORLEN Team, ustanowił nowy Rekord Guinnessa: przejechał najdłuższy dystans na jednym zbiorniku paliwa, bijąc dotychczasowy wynik o 286 km.

Wyzwanie zrealizowano 5-7 marca przy wykorzystaniu paliwa EFECTA, stworzonego przez ekspertów ORLEN z myślą o maksymalnej wydajności i trosce o środowisko.

Cały proces – od tankowania na stacji ORLEN w Łodzi, przez plombowanie zbiornika, po szczegółową dokumentację przejazdu – przebiegał zgodnie z rygorystycznymi zasadami. Średnie spalanie wyniosło 2,6 litra na 100 kilometrów. Zgromadzone materiały wideo, zdjęcia i relacje świadków trafiły do komisji Guinness World Records, która uznała rekord za oficjalny.

Do próby Marczyk wykorzystał seryjnie produkowaną Skodę Superb IV generacji z silnikiem 2.0 TDI o mocy 150 KM. Jak podkreślał, wybór auta był podyktowany m.in. jego właściwościami aerodynamicznymi i konstrukcją sprzyjającą jeździe oszczędnościowej. Samochód został wyposażony w energooszczędne opony marki Michelin.

- To spełnienie jednego z moich motoryzacyjnych marzeń. Technika jazdy – zarówno w rajdach, jak i na co dzień – jest moją pasją. Ten wynik był możliwy dzięki odpowiedniemu przygotowaniu i właściwym wyborom technologicznym: energooszczędnym oponom, samochodowi o dobrych właściwościach aerodynamicznych oraz paliwu EFECTA marki ORLEN. Pokazaliśmy, że seryjne rozwiązania mogą być niezwykle sku-

teczne, oszczędne i przyjazne środowisku. Produkty partnerów, dzięki którym realizuję moje marzenia i cele sportowe, mają absolutnie najwyższą jakość – mówi Miko Marczyk.

Ten wyjątkowy wynik to pokaz umiejętności kierowcy, ale również dowód na skuteczność i jakość paliwa EFECTA, opracowanego przez ekspertów ORLEN. To paliwo zostało stworzone z myślą o najwyższych standardach, zarówno pod kątem osiągnięć, jak i troski o środowisko.

- Przejechanie na jednym zbiorniku paliwa aż 2831 km i pobicie tym samym przez Miko Marczyka Rekordu Guinnessa jest potwierdzeniem tego, że paliwo EFECTA sprawdza się w nawet najbardziej wymagających sytuacjach. Zaprojektowanie i przetestowanie flagowych paliw ORLEN zostało wykonane z poszanowaniem najlepszych standardów inżynierskich oraz najnowocześniejszych dostępnych metod stosowanych w świecie motoryzacji. Dzięki temu stworzyliśmy produkt, który realnie przyczynia się do utrzymania w czystości elementów układu paliwowego oraz silnika, zapewnia przywrócenie sprawności pracy tych elementów, a dodatkowo pozytywnie wpływa na ograniczenie emisji szkodliwych spalin z układu wydechowego. Jesteśmy dumni, że mogliśmy przyczynić się do osiągnięcia tego sukcesu – powiedział Arkadiusz Majoch, Dyrektor Biuro Badań i Rozwoju Petrochemii i Rafinerii Przyszłości.

Rekord Miko Marczyka to nie tylko spektakularny sukces sportowy, ale także dowód na to, że nowoczesna technologia ma realny wpływ na codzienną motoryzację – bardziej wydajną, niezawodną i odpowiedzialną środowiskowo. ©©



Osiągnięcie Miko Marczyka zostało uznane za oficjalny rekord i zapisane w Księdze Guinnessa

Rugby: KS Budowlani Wizja Med Łódź blisko remisu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rugbiści KS Budowlani Wizja Med święta wielkanocne spędzili oczywiście z jajem.

Łodzianie rozegrali zaległy mecz z Juwenią w Krakowie. Początek meczu był zaskakujący, bo aż do 27 minuty utrzymywał się wynik 0:0. Wtedy Patryk Sakwa zdobył pięć punktów. Piłka odbiła się od murawy wprost w ręce krakowianina, który w pełnym biegu zostawił za sobą Dominika Massalskiego i położył piłkę na polu punktowym łodzian.

Nie doszło do podwyższenia, bo Rian van Zyl przy linii autowej trafił w słup. W końcówce pierwszej połowy łodzianie objęli prowadzenie 7:5 po karnej piątce.

Krakowianie jednak jeszcze raz zaatakowali i przyłożyli piłkę



Rugbiści drużyny KS Budowlani Wizja Med Łódź byli blisko remisu w Krakowie, ale zdecydowały detale

w polu łodzian. Celne było też podwyższenie rywali i do przerwy gospodarze prowadzili 12:7.

Po przerwie przyłożył piłkę Irakli Tsitsivadze i stan meczu wynosił 12:12. Nie była udana próba podwyższenia. Była 60 minuta meczu. Cztery minuty

później łodzianie stracili remis. Odzyskali go w 68 minucie. Come Pienaar przyłożył piłkę, Dominik Massalski podwyższył i znów był remis 19:19.

Ciekawa akcja krakowian w 70 minucie dała im wygraną. Było blisko, ale łodzianie nie

potrafili dowieźć do końca korzystnego wyniku. Po dwunastu kolejkach łodzianie mają 15 punktów. 26 kwietnia przy ul. Górnicej: KS Budowlani Wizja Med - Lechia Gdańsk Juwenia Kraków - KS Budowlani Wizja Med Łódź 29:19 (12:7)

Punkty Juwenia: Austin van Heerden 12 (P, 2pd, K), Michał Jurczyński 5 (P), Patryk Sakwa 5 (P), Andrii Lavtakov 5 (P), Riaan van Zyl 2 (pd). Punkty Budowlani: Irakli Tsitsivadze 5 (P), Come Pienaar 5 (P), Dominik Massalski 2 (pd), Karina Piątko 7 (P, pd). KS Budowlani Wizja Med: Mosese Toafa, Filip Kretschmer, Wayne Borsak, Jakub Malecki, Jakub Wasilewski, Alexander Niedźwiecki, Irakli Tsitsivadze, Dominik Massalski, Come Pienaar, Bartłomiej Michałek, Artur Rembowski, Adrian Starczykowski, Kacper Drynkowski, Filip Soszka. Rezerwowi: Eryk Wilk, Łukasz Śmiechowicz, Theminkosi Mangwana, Mateusz Nowak, Bartłomiej Szczukocki, Michał Łaszc, Mateusz Starczykowski, Giorgi Tskhelishvili. Trener główny: Theuns Kotze. Trener S&C: Cheng Han Lim. Kierownik: Łukasz Śmiechowicz. Fizjoterapeuta: Mateusz Olasek. ©©

I liga Jeszcze tylko pięć kolejek do zakończenia kompletnie nieudanego dla ŁKS Łódź pierwszoligowego sezonu

Rezerwy ŁKS Łódź pokonały Polonię Bytom, wicelidera II ligi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Drugoligowa drużyna rezerw ŁKS Łódź pokonała niespodziewanie na stadionie przy alei Unii 2 Polonię Bytom, której celem jest awans do II ligi.

Porażka sprawiła, że bytomianie spadli w tabeli na trzecie miejsce. Dwie pierwsze lokaty premiowane są bezpośrednim awansem do II ligi. Mecz pierwszej drużyny ŁKS z Wisłą Płock zakończył się po zamknięciu tego wydania gazety. Wynik meczu i aktualna tabela zamieścimy w jutrzejszym wydaniu „Dziennika Łódzkiego”. Po rozegraniu tego spotkania do końca pierwszoligowego sezonu pozostana jeszcze pięć kolejek. 25 kwietnia (piątek) łodzian czeka mecz w Stakowej Woli, a trenerem stali jest Marcin Płuska. © ©

II LIGA
Wyniki rozegranych meczów 29. kolejki:
Arka Gdynia - Odra Opole 1:0 (1:0), Wisła Kra-



Radość Maksymiliana Rozwandowicza z ŁKS II Łódź po голу strzelonym bytomskiej Polonią

ków - Pogórze Siedlce 1:0 (1:0), Polonia Warszawa - Wisła Płock 0:0, Stal Rzeszów - Stal Stalowa Wola 2:2 (2:1), Górnik Łęczna - Chrobry Głogów 1:0 (0:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze: ŁKS Łódź - GKS Tychy, Miedź Legnica - Warta Poznań, Znicz Pruszków - Termalika Nieciecza. We

wtorek (22 kwietnia) Kotwica Kolobrzeg gra z Ruchem Chorzów. **Plan 30. kolejki. Piątek (25 kwietnia):** Stal Stalowa Wola - ŁKS Łódź (18, wynik meczu z rundy jesiennej 0:0), Termalika Nieciecza - Wisła Kraków (20.30, 0:2). **Sobota (26 kwietnia):** Warta Poznań - Kotwica Kolobrzeg (15,

1:0), Pogórze Siedlce - Arka Gdynia (19.30, 1:2), Tychy - Polonia Warszawa (17.30, 1:2). **Niedziela (27 kwietnia):** Ruch Chorzów - Stal Rzeszów (14.30, 2:0), Odra Opole - Górnik Łęczna (12, 2:2), Chrobry Głogów - Miedź Legnica (17, 0:1). **Poniedziałek (28 kwietnia):** Wisła Płock - Znicz Pruszków (19, 2:2).

1. Arka Gdynia	29	64	55-19
2. Termalika Nieciecza	28	58	57-32
3. Wisła Płock	29	54	48-31
4. Wisła Kraków	29	52	50-27
5. Polonia Warszawa	27	51	40-30
6. Miedź Legnica	28	49	48-32
=====			
7. Górnik Łęczna	29	48	45-31
8. GKS Tychy	28	44	36-27
9. Znicz Pruszków	28	39	37-36
10. Ruch Chorzów	28	37	37-37
11. ŁKS Łódź	28	35	37-34
12. Stal Rzeszów	28	35	41-41
13. Chrobry Głogów	29	25	29-53
14. Odra Opole	28	23	23-54
15. Kotwica Kolobrzeg	28	22	19-43
16. Warta Poznań	28	21	17-46
17. Stal Stalowa Wola	29	20	24-49
18. Pogórze Siedlce	19	19	28-49

II LIGA
ŁKS II Łódź - Polonia Bytom 2:0 (0:0). 1:0 - Kacper Terlecki (62), 2:0 - Maksymilian Rozwandowicz (71, rzut karny)
KSIL: Hubert Idasiak - Marcel Wszolek, Maksymilian Rozwandowicz, Jakub Pawłowski, Mateusz Książek - Lamine Coulibaly (75, Olivier Sławiński), Kacper Terlecki, Aleksander Iwańczyk (28, Wiktor Czerwiński), Mateusz Wzięch (62, Patryk Grabowski) - Jędrzej Zajac, Kacper Popławski (75, Alan Siwek). Trener: Konrad Gerega.
Wyniki meczów 27. kolejki: Zagłębie II Lubin

- Kalisz 2:0 (0:0). Nowym trenerem kaliszan został Michał Gościński, który zastąpił Marcina Woźniaka. Resovia - Hutnik Kraków 0:1 (0:0), Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Elbląg 4:0 (1:0), Wieczysta Kraków - Świt Szczecin 2:2 (0:1). Remis kosztował Sławomira Peszkę posadę trenera zespołu spod Jasnej Góry. Jego miejsce zajął Rafał Jedrzejczyk. Wisła Puławy - Skra Częstochowa 1:0 (0:0), Grudziądz - Pogórze Grodzisk Mazowiecki 2:1 (0:0), Zagłębie Sosnowiec - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:0, Chojniczanka - Jastrzębie 1:0 (0:0). W najbliższy piątek (25 kwietnia) ŁKS II zmierzy się w Kaliszu z KKS (18).

1. Pogórze Grodzisk Mazow.	27	64	55-23
2. Wieczysta Kraków	27	58	58-20
3. Polonia Bytom	27	58	53-26
4. Chojniczanka Chojnice	27	50	35-21
5. Zagłębie Sosnowiec	27	40	41-40
6. Hutnik Kraków	27	40	35-46
=====			
7. Świt Szczecin	27	37	45-47
8. Podbeskidzie Bielsko-B.	27	35	30-31
9. KKS 1925 Kalisz	27	35	26-32
10. ŁKS II Łódź	27	34	33-41
11. Resovia Rzeszów	27	33	37-42
12. Olimpia Grudziądz	27	33	35-38
13. Rekord Bielsko-Biała	27	31	41-44
14. Wisła Puławy	27	30	35-52
15. Zagłębie II Lubin	27	28	42-44
16. GKS Jastrzębie	27	26	28-31
17. Skra Częstochowa	27	18	25-49
18. Olimpia Elbląg	27	18	23-50

Bogdanka LUK Lublin w finale Plus Ligi z Projektem Warszawa? To jest możliwe!

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Skra Bełchatów ma sezon Plus Ligi z głowy, bo odpadła z rywalizacji w ćwierćfinale, ulegając Projektowi Warszawa. Najważniejsze mecze rozgrywane są właśnie teraz.

Mamy za sobą pierwsze półfinałowe spotkania, a na tym etapie rywalizacji zmagania toczą się do dwóch zwycięstw. Przyniosły one niespodziewane rozstrzygnięcia, bo mistrz Polski Jastrzębski Węgiel uległ we własnej hali Bogdankę LUK Lublin 1:3 (25:23, 22:25, 18:25, 22:25). Bohaterem pojedynku był Wilfredo Leon z Bogdanki, który szalał na parkiecie zdobywając 25 punktów, w kluczowym secie trzecim 13. Jastrzębianie zdobyli niedawno Puchar Polski, pokonując w finale drużynę z Zawiercia 3:1, a w finale właśnie lublinian 3:0. A awansowali do półfinału Ligi Mistrzów, w którym zmierzą się z Aluronem CMS Wartą Zawiercie (17 maja), którą prowadzi Michał Winiarski, jednocześnie selekcjoner reprezentacji

Niemiec. Z kolei Projekt Warszawa pokonał wspomniany Aluron CMS Wartę Zawiercie 3:2 (25:22, 25:20, 17:25, 19:25, 15:12). Spotkania rewanżowe już w najbliższą środę (23 kwietnia). Trzeba przyznać, że finał Bogdanka Lublin - Projekt Warszawa byłby zaskoczeniem. Trwa także walka o piąte miejsce w Plus Lidze, którego stawką jest udział w Pucharze Challenge. Tu triumfatora wy-

łoni dwumecz. W pierwszym spotkaniu Asseco Resovia przegrał w swojej hali na Podpromiu z ZAKSĄ Kędzierzyn - Koźle 1:3 (25:20, 22:25, 22:25, 18:25). Rewanż zaplanowano na najbliższy czwartek (24 kwietnia) w hali rywała. Znamy półfinalistów I ligi. ChKS Chełm zmierzy się z KPS Siedlce, a MCKiS Jaworzno z Mickiewiczem Kluczbork. Gra się do dwóch zwycięstw.



Wilfredo Leon poprowadził Bogdankę Luk Lublin do wygranej z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem - zdobył 25 punktów

Będzie siatkarskie święto w Wieluniu - WKS gospodarzem półfinału o awans do I ligi



Siatkarze WKS Wieluń ze śpiewem na ustach przeszli przez rozgrywki grupy trzeciej II ligi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Przed zespołem z Wielunia najważniejsze mecze sezonu. WKS będzie gospodarzem turnieju półfinałowego o awans do I ligi.

Zawody w hali WOSiR (ul. Częstochowska 35) rozegrane zostaną od 25 do 27 kwietnia łącznie, a więc już w najbliższy weekend. Rywalami zespołu trenerów Bartłomieja Matejczyka i Leszka Pałygi będą Necko Augustów, Karpaty Krosno oraz Energetyk Poznań. Do finału

awans wywalczą dwa najlepsze zespoły. Siatkarskie święto w najbliższy weekend także w Ozorkowie, gdzie rozegrany zostanie finałowy turniej o awans do II ligi kobiet. Gospodarzem będzie miejscowy UKS, który zmierzy się z AZS UMCS Lublin, Sobieskim Oława oraz Piątką Turek. Miejscowe rozpoczną zmagania piątkowym starciem z ekipą z Turku (18.30). W sobotę czeka je pojedynki z lubliniankami (18.30), natomiast w niedzielę, na zakończenie turnieju, z Sobieskim (16). Awans do II ligi zapewnią sobie mistrz i wicemistrz. Siatkarze

Metprim Volley Radomsko, którzy kroczą od zwycięstwa do II ligę mają na wyciągnięcie ręki. Także i oni będą bowiem gospodarzem finału (25-27), a zmierza się KS Volley Podgrodzie, SPS Modeko Brzeg Dolny oraz Liskowiakiem Lisków. W Warszawie o II ligę grać będzie Resursa Łódź oraz Volley Dąbrowa Górnicza, Marmax Czudec i miejscowa Iskra. Czarni Rząśnia walczyć będą w Bydgoszczy z miejscowym Austenitem Stale Nierdzewne, SST Lubcz Raclawówka oraz Startem Namysłów.

Piłka nożna, III liga Warta Sieradz sprawiła swoim kibicom niespodziankę i pokonała na swoim boisku ŁKS Łomża

Unia Skierniewice pokonała Lechię Tomaszów

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Mamy za sobą 26. kolejkę w grupie pierwszej III ligi. Prowadząca w tabeli Unia Skierniewice pokonała na swoim stadionie Lechię Tomaszów Mazowiecki 3:0 (1:0).

To nie jedyna dobra wiadomość dla fanów drużyny trenera Kamila Sochy. Legia II Warszawa, która jest głównym rywalem skierniewiczian do awansu, tylko zremisowała na swoim boisku z broniącym się przed spadkiem do IV ligi Stomilem Olsztyn 1:1 (0:1). Warto dodać, że olsztynianie, to spadkowicz z II ligi. Wielki mecz rozegrała w Wielki Piątek Warta Sieradz. Podopieczni trenera Marka Przybyły pokonali na stadionie MOSiR faworyzowany ŁKS Łomża 1:0 (1:0). Dla gości to koniec marzeń o choćby drugim miejscu w tabeli. Warto dodać, że sieradzanie po raz drugi w tym sezonie pokonali ŁKS - poprzednio 4:2 (2:0). Pelikan Łowicz pokonał w Aleksandrowie już prawie czwartoligowego Sokoła, który wygrał w tym sezonie tylko dwa mecze w lidze, 2:1 (1:0) i opuścił strefę spadkową w tabeli. Poniżej oczekiwań spisuje się GKS Błęchatów, który zremisował z Polonią Lidzbark Warmiński 0:0. ©



Unia Skierniewice (żółte stroje) nie dała w Wielki Piątek szans Lechii Tomaszów Mazowiecki (czerwone) i wygrała mecz o trzecioligowe punkty na swoim boisku 3:0



Tak się gra w III lidze. Michał Karlikowski (zielony stój) z Warty Sieradz walczy o piłkę z zawodnikiem ŁKS Łomża

III LIGA (GRUPA 1.)

Wyniki meczów 26. kolejki: Warta Sieradz - ŁKS Łomża 1:0 (1:0). 1:0 - Olek Trubnikow (13). **Unia Skierniewice - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:0 (1:0).** 1:0 - Szymon Sołtysirski (13), 2:0 - Kamil Sabiło (46), 3:0 - Szymon Sołtysirski (54). **GKS Bełchatów - Polonia Lidzbark Warmiński 0:0.** **Sokół Aleksandrów - Pelikan Łowicz 1:2 (0:1).** 0:1 - Hubert Brysiak (45+2), 0:1 - Adrian Dudziński (57), 1:2 - Karol Pawlikowski (82, rzut karny). **Legia II Warszawa - Stomil Olsztyn 1:1 (0:1).** 0:1 - Shoto Unno (16), 1:1 - Jakub Zbróg (58).

Mławianka Mława - Wisła II Płock 3:0 (0:0). 1:0 - Mateusz Strykowski (62), 2:0 - Paweł Łydkowski (83), 3:0 - Paweł Łydkowski (86). **Broń Radom - Jagiellonia II Białystok 2:3 (1:1).** 0:1 - Dawid Polkowski (14), 1:1 - Patryk Jakubczyk (21), 1:2 - Bartosz Mazurek (78), 2:2 - Aleksander Stawiarz (90+1), 2:3 - Eryk Kozłowski (90+3). **Wigry Suwałki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 0:1 (0:0).** 0:1 - Kamil Wiśniewski (66). **Wikielec - Victoria Sulejów 2:0 (1:0).** 1:0 - Władysław Krasowski (18), 2:0 - Joao Criociuma (51). **27. kolejka. Piątek (25 kwietnia):** Lechia Tomaszów Mazowiecki - GKS Bełchatów (godzina

19.23, wynik meczu z rundy jesiennej 2:3). Unia Skierniewice - Warta Sieradz (19.45, 1:3). **Sobota (26 kwietnia):** ŁKS Łomża - Broń Radom (16, 0:2), Jagiellonia II Białystok - Wikielec (13, 1:2), Victoria Sulejów - Mławianka Mława (18, 2:5), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Sokół Aleksandrów (16, 2:1), Pelikan Łowicz - Legia II Warszawa (17, 1:2). **Niedziela (27 kwietnia):** Wisła II Płock - Wigry Suwałki (17.30, 0:2), Stomil Olsztyn - Polonia Lidzbark Warmiński (15, 1:1). **Klasyfikacja skutecznych.** Na czele rankingu Kamil Sabiło (Unia Skierniewice) - 18 goli, przed Hubertem Antkowiakiem (ŁKS Łomża) - 17, 3. Kostiantyn Czernij (Polonia) - 12.

Awans i spadki: Bezpośrednio awans do II ligi wywalczy mistrz. Wicemistrz będzie rywalizował o awans w dwustopniowych barażach. Do IV ligi spadają bezpośrednio cztery najsłabsze zespoły. Spadkowiczów może być więcej, jest to zależne od tego, czy z II ligą pożegnają się drużyny z okręgów tworzących grupę pierwszy, czyli łódzkiego, mazowieckiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Tabelę zamyka Olimpia Elbląg z warmińskiego).

1. Unia Skierniewice	26	57	66-25
2. Legia II Warszawa	25	53	61-31
3. ŁKS Łomża	26	45	46-31
4. Broń Radom	26	40	32-32

5. Warta Sieradz	25	39	30-32
6. Wigry Suwałki	24	36	33-23
7. GKS Bełchatów	26	36	40-39
8. Mławianka Mława	25	35	52-48
9. Lechia Tomaszów Maz.	26	35	43-48
10. Świt Nowy Dwór Maz.	26	35	36-49
11. GKS Wikielec	25	34	31-31
12. Wisła II Płock	26	32	43-45
13. Jagiellonia II Białystok	26	31	40-41
14. Pelikan Łowicz	26	29	30-46
15. Victoria Sulejów	26	28	37-47
16. Stomil Olsztyn	25	27	32-43
17. Polonia Lidzbark Warm.	25	26	35-47
18. Sokół Aleksandrów	26	12	18-47

Betcris IV liga: Widzew II Łódź zatrzymany - lider tabeli zremisował z Ceramiką Opoczno

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Mamy za sobą szóstą kolejkę rundy wiosennej w Betcris IV lidze. Tym razem na czoło wysuwa się pierwsze w tym sezonie potknięcie lidera tabeli.

Widzew II Łódź, prowadzony przez trenera Piotra Czaplańskiego, zremisował na wyjeździe z Ceramiką Opoczno (trener Marcin Pierwoła) 1:1 (0:0). To pierwszy w tym sezonie ligowy mecz łódzian zakończony podziałem punktów. Wcześniej było 21 zwycięstw. ©

BETCRIS IV LIGA

Wyniki meczów 23. kolejki. Ceramika Opoczno - Widzew II Łódź 1:1 (0:0). 1:0 - Paweł Kowalczyk (48), 1:1 - Leon Madej (60). **Start Brzeziny - Warta Działoszyn 2:1 (0:1).** 0:1 - Mateusz Mielczarek (34), 1:1 - Filip Jochman (85), 2:1 - Filip Jochman (89).

Tuż przed koronowym gwizdkiem sędziego czerwona kartka (druga żółta) napomniany został Cezary Stefańczyk z Warty. **KS Kutno - Skanik Sulejów 3:1 (0:0).** 1:0 - Krystian Starczewski (46), 2:0 - Dawid Nikolaj (62), 2:1 - Mateusz Malec (80), 3:1 - Jan Dobko (82). Mecz był trenerskim debiutem Rafała Serwacińskiego, który prowadzi obecnie KS. **ŁKS III Łódź - RKS Radomsko 1:3 (1:1).** 1:0 - Wiktor Figurski (26), 1:1 - Bartosz Machaj (44), 1:2 - Jeremiasz Góralczyk (46), 1:3 - Bartłomiej Wysocki (63). **WKS 1957 Wieluń - AKS SMS Łódź 2:3 (1:0).** 1:0 - Mikolaj Piszczalka (2), 1:1 - Szymon Kołosowski (62), 2:1 - Jakub Kozica (65), 2:2 - Jan Sianos (74, rzut karny), 2:3 - Jakub Cieśliski (82). **Termy Poddebice - Zjednoczeni Stryków 0:0.** Oba zespoły podkreślały zgodnie fatalne sędziowanie Dominika Kubika z WS Łódź. **Polonia Piotrków Trybunalski - GKS Buczek 1:2 (0:0).** 1:0 - Mateusz Jakubiak (42), 1:1 - Patryk Niciak (82), 1:2 - Michał Lewandowski (87, rzut karny). **Zawisza Rzgów - Zryw Wygoda 1:4 (0:1).** 0:1 - Bartosz Wojciechowski (44), 0:2 - Rafał Bogus (51), 1:2 - Kacper Drzazga (71, rzut karny), 1:3 - Maksymilian Rożniatowski (74), 1:4 - Michał Pawlika (90+2).

Omega Kleszczów - Orzeł Nieborów 3:0 (wal-kower) - nieborowianie wycofali się z rozgrywek przed rundą wiosenną. **Plan 24. kolejki. Piątek (25 kwietnia):** GKS Buczek - Ceramika Opoczno (godzina 18). **Sobota (26 kwietnia):** Warta Działoszyn - WKS 1957 Wieluń (12), AKS SMS Łódź - Omega Kleszczów (12), Zjednoczeni Stryków - Zawisza Rzgów (15), Zryw Wygoda - Polonia Piotrków Trybunalski (15), Kutno - RKS Radomsko (15), Widzew II Łódź - ŁKS III Łódź (19.30), Skanik Sulejów - Start Brzeziny (17). **Klasyfikacja skutecznych:** Liderem jest Daniel Gryzio z Widzewa II - 23 gole. Na miejscu drugim plasuje się Kacper Drzazga (Zawisza Rzgów) - 19. Na pozycji trzeciej plasuje się Bartłomiej Trzeborzski (obecnie GKS Buczek, jesienią Omega Kleszczów) - 13.

1. Widzew II Łódź	22	64	84-16
2. RKS Radomsko	23	51	58-23
3. AKS SMS Łódź	23	42	39-29
4. Omega Kleszczów	22	41	42-21
5. ŁKS III Łódź	23	37	54-40
6. GKS Buczek	23	36	36-37
7. Skanik Sulejów	23	33	41-35
8. Polonia Piotrków Tryb.	23	33	43-36
9. Zjednoczeni Stryków	23	33	41-34



Piłkarze Ceramiki Opoczno (zielone stroje) zremisowali na swoim boisku z Widzewem II Łódź - liderem IV ligi

10. Ceramika Opoczno	23	33	39-37
11. Zryw Wygoda	23	32	33-36
12. Termy Poddebice	23	30	40-44
13. KS Kutno	24	29	48-49
14. WKS 1957 Wieluń	23	28	35-50
15. Zawisza Rzgów	23	26	39-49
16. Warta Działoszyn	23	16	31-71
17. Start Brzeziny	23	10	20-61
18. Orzeł Nieborów	23	6	20-75

PUCHAR POLSKI

Na 7 kwietnia (środa) zaplanowano półfinałowe mecze Pucharu Polski na szczeblu okręgu łódzkiego. O godzinie 17 rywalizująca w grupie trzeciej Klasy Okręgowej Pogoń Zduniska Wola rozpocznie pojedynek z trzecioligowcami z Lechii Tomaszów Mazowiecki. Pół godziny później początek starcia na boisku Łódzianki. Widzew II zmierzy się z obrońcą trofeum Unią Skierniewice. Finał pucharowej batalii zaplanowano na 11 czerwca. Nie znamy jeszcze miejsca rozegrania tego meczu.

Siatkówka Kto pamięta takie mecze w siatkówce mężczyzn?

BYŁY DERBY: WIFAMA - RESURSA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Wyjątkowe sportowe spotkanie wspomnień miało miejsce w przedświątecznym czwartku. Goście byli w doskonałej formie, choć wielu na głowach miało przyprószone siwizną włosy...

W hotelu Abton przy ul. Prądzyńskiego w Łodzi odbyło się wielkanocne spotkanie wybitnych siatkarzy, działaczy, trenerów, jednym słowem ludzi kochających siatkówkę, związanych z dwoma wielkimi łódzkimi klubami Wifamą i Resursą. Nie zabrakło też innych znamiennych gości.

- Na nasze spotkanie przyjechali koledzy, którzy grali przeciwko Resursie i Wifamie - mówi inicjator spotkania, dobry duch tej grupy, były siatkarz i znany działacz Maciej Tietianiec. - Był Witek Pońc, który grał całe życie w Legii Warszawa. To jest jeden z zawodników, który pamięta Huberta Wagnera. Trenował u niego. Przyjechał Stanisław Ziemiński, też warszawiak ze Skry, który opiekował się Wifamą i Resursą podczas naszych wyjazdów zagranicznych do mojego ojca na turnieje do Niemiec.

Gościem honorowym był trener reprezentacji Polski Waldemar Wspaniały. Szczególną, wyjątkową trójką gości byli ci,



Oni dostarczali przed laty wielkich emocji kibicom na meczach Wifamy i Resursy

którzy stworzyli Wifamę, czyli dyrektor Stanisław Klimczak, Henryk Tomczak i Marek Makarski.

- To oni tworzyli Wifamę: Marek Makarski zajmował się szkoleniem i trenerką, Heniek Tomczak administrowaniem, a dyrektor Stanisław Klimczak razem ze świętej pamięci moim ojcem Leonardem sprawowali pieczę nad wszystkim - wspomina Maciej Tietianiec.

Na spotkaniu był obecny także Adam Kurkiewicz, przyjaciel Stanisława Klimczaka,

który towarzyszył nam na wszystkich wyjazdach zagranicznych.

Wszystkich ucieszyło spotkanie z Ryszardem Garnyse, który ma prawie 80 lat, a wspomina dokładnie największe detale z dawnych lat. Na spotkaniu nie mogło zabraknąć byłego dyrektora wydziału sportu, autora książki na 100-lecie siatkówki Marka Kondraciuka.

Marian Kardas, Ireneusz Kłos też byli zaproszeni, ale nie dotarli na spotkanie.

- Co jakiś czas goście głośno apelowali w moim kierunku: kiedy jedziemy do Rowów? - kończy Maciej Tietianiec. - W Rowach na zgrupowaniach spędzili wiele czasu i wylali wiele potu siatkarze Resursy i Wifamy. Dawne, piękne czasy.

Z wypowiedzi na twarzy czytaliśmy artykuł w poźółkłym jużm bo z 1986 roku „Głosie Robotniczym”, w który napisano: „w sobotę i niedzielę w hali przy al. Włókniarzy 183 derby: Resursa - Wifama”. Derby Łodzi w siatkówce panów! ©©

Bokserzy i kickbokserzy ŁKS na trzech frontach

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Ekipa Klubu Sztuk Walki ŁKS Łódź Boks wzięła udział w aż trzech bardzo mocno obsadzonych imprezach.

To był pracowity weekend bokserów i kickbokserów ŁKS - informuje trener ŁKS Łódź Boks Grzegorz Goliński.

W Tarnowie Podgórny w mistrzostwach Polski K-1 elkaesiacy zdobyli trzy medale - srebro i dwa brązy. Liczyliśmy na jeszcze lepsze rezultaty, niestety tym razem pech nas nie oszczędził - ocenia trener Grzegorz Goliński.

Ze srebrem wrócił Olivier Hojeński (junior młodszy, kat. -71 kg), który wygrał dwie walki przed czasem, a w finale po bardzo kontrowersyjnym werdykcie uległ niejednogłośnie na punkty. Złoto uciekło w ostatniej sekundzie walki... Brązowe medale zdobyli Amelia Kostrzewa (senior, kat. -70 kg), której w zajęciu wyższego miejsca przeszkodziła kontuzja; oraz Michał Magin (junior młodszy, kat. -57 kg). Bez medalu tym razem wróciła Weronika Śmigiełska (junior, kat. -56 kg) ulegając w ćwierćfinale późniejszej triumfatorce mistrzostw. Sekundantem na tych zawodach był trener Grzegorz Zachara.

W tym samym czasie (11-13.04) druga grupa dowodzona przez trenera Grzegorza Golińskiego rywalizowała w Będzinie w mistrzostwach Polski w formule light contact. Z góry wiedzieliśmy, że o medale nie będzie łatwo, gdyż impreza zgromadziła ok 1000 zawodników, a w najliczniejszych kategoriach wagowych było ich po 50! Ostatecznie z Będzina wróciliśmy z jednym brązowym krążkiem. Czarnym ko-

niem imprezy okazał się najmłodszy z drużyny Adam Gała (kadet starszy, kat. -52 kg), który po czterech pięknych walkach stanął na najniższym stopniu podium. Swoje szanse na medale mieli też juniorzy: Wiktor Michalak, Piotr Myjakowski, Alan Głyda i Aleks Reinert. - I tutaj nie obyło się bez koszmarnych momentami werdyktów! Zwłaszcza w przypadku Wiktora czujemy się ograbieni z medalu... To nie miał prawa się wydarzyć - ocenia trener Grzegorz Goliński.

Z kolei w Żychlinie (12 i 13.04) w ogólnopolskim turnieju bokserskim krążków dla elkaesiaków była cała masa. Przy asyście trenera Bartłomieja Kaczmarka złote medale wywalczyli: Wiktor Paszkiewicz, Kacper Mozer Maksymilian Damian-Nunez (aż dwa!), Mateusz Borkowski (wykonał też świetną pracę organizacyjną za co jesteśmy bardzo wdzięczni) i Michał Kozanecki (tu też srebro), a kolejne srebra dorucili: Oliwia Adamusiak, Hector Sagra Mateo, Mishapir Alievi i Bartłomiej Czyżykowski - kończy trener Grzegorz Goliński.

Jak czytamy na stronie klubu, jesteśmy kontynuatorem sekcji bokserskiej ŁKS-u, która w latach 1946-47 zdobywała złote medale Drużynowych Mistrzostw Polski. Swoją działalnością pragniemy nawiązać do chlubnej tradycji Łódzkiego Klubu Sportowego. Obecnie w klubie działają dwie sekcje: kickboxing i boks. Sekcja kickboxingu stała się oficjalnie członkiem Polskiego Związku Kickboxingu w dniu 2 stycznia 2012 roku i od tej pory w zawodach rangi mistrzowskiej wywalczyliśmy ponad 200 medali. Od roku 2017 jesteśmy również zrzeszeni w Polskim Związku Bokserskim. ©©



Smutny mina elkaesiaka Oliviera Hojeńskiego po werdykcie sędziów. Złoto uciekło w ostatniej chwili

Żuźłowcy drużyny H. Skrzydlewskiego Orzeł bez punktu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Żuźłowcy drużyny H. Skrzydlewskiego Orzeł Łódź mają za sobą drugi mecz Metalkas 2 Ekstraligi.

Podopieczni trenera Janusza Ślaczki walczyli z żuźłowcami PSŻ Poznań. W pierwszym wyścigu padł remis, wygrał Vaclav Milik, ale dwa następne sprowadziły łódzkich kibiców na ziemię, czytając na trudny żuźłow tor. Łódzianie przegrali dwa razy po 1:5.

Czwarty wyścig zakończył się remisem, ale potwierdził, że z Mikkele Andersena łódzianie będą mieli pociechę. 18-letni Duńczyk przyjechał pierwszy na metę przed Kacprem Teską i Francisem Gustsem. Po czterech wyścigach łódzianie przegrywali 8:16. Piąty wyścig meczu był remisowy 3:3, następny



Meczowa gorączka w parku maszyn. Zawodnicy H. Skrzydlewskiego Orzeł przygotowują swe motory

szósty łódzianie przegrali 1:5, siódmy 2:4. Przed siódmym biegiem Sewerynowi Orgackiemu wysliznęła się manetka, motocykl wystartował, a zawodnik upadł. Wygrana Orła coraz bardziej się oddalała - było 14:28.

Później notujemy dwa remisy - jest 20:34. Pierwsze biegowe zwycięstwo nastąpiło w biegu dziesiątym. Pierwszy był Andreas Lyager, trzeci Olivier Buszkiewicz (24:36).

Nastąpiła awaria taśmy startowej. Najpierw podano infor-

mację, że jeśli gospodarze nie naprawią jej w ciągu 30 minut, łódzianie wygrają walkowerem. Później sędzia podjął decyzję, że będą starty na światło. Gospodarze dowiedzieli wygraną do końca.

4 maja o 14.30 na Sport Arenie w Łodzi żuźłowcy H. Skrzydlewskiego Orzeł Łódź zmierzą się z Unią Tarnów. ©©

PSŻ Poznań - H. Skrzydlewski Orzeł 54:36

PSŻ: Bartosz Smektała 10+1, Szymon Szlauderbach 0, Norick Bloedorn 9+1, Matias Nielsen 5+1, Ryan Douglas 10+2, Kacper Teska 5, Tobiasz Jakub Musielak 10+1, Francis Gusts 5+1. Trener: Eryk Józwiak.

H. Skrzydlewski: Vaclav Milik 6, Patryk Wojdyło 1, Robert Chmiel 7, Mikkel Andersen 7+2, Andreas Lyager 12, Olivier Buszkiewicz 3, Seweryn Orgacki 0, Mateusz Bartkowiak 0. Trener: Janusz Ślaczka.

120 tys. zł dla Ośrodka od Wielosekcyjnego ŁKS

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Reprezentacja Wielosekcyjnego ŁKS odwiedziła podopiecznych Ośrodka Pediatrycznego im. dr. J. Korczaka w Łodzi.

Ośrodek Pediatryczny im. dr. J. Korczaka w Łodzi, z okazji obchodzonego w tym roku 120-lecia otrzymał od Elżbiety i Dariusza Melonów (większościowego udziałowca ŁKS Łódź S.A.) czek na kwotę 120 tys. zł, z kolei młodym pacjentom sportowcy ŁKS wręczyli klubowe gadzety.

- Uważamy, że jest to dobre i właściwe miejsce - jak powiedziała pani doktor Agnieszka Brzozowska - żeby łączyć, współpracować i być razem. Dlatego bardzo cieszymy się, że możemy być dziś tutaj z wami. Jako ŁKS, trochę młodszy brat szpitala, który czeka na swoje 120. urodziny, chciałem podziękować za to, co robicie dla Łodzi i naszych małych pacjentów - Dariusz Melon, większościowy udziałowiec ŁKS Łódź S.A.

Ta zasłużona dla Łodzi placówka medyczna powstała w 1905 roku jako pierwszy



Elżbieta i Dariusz Melonowie wręczają upominki młodym pacjentom ośrodka

w mieście szpital pediatryczny i do dziś pełni swoją misję, niosąc pomoc najmłodszym pacjentom. Przez 120 lat istnienia stała się nie tylko miejscem leczenia, ale także symbolem troski i profesjonalizmu, wspierając dzieci i ich rodziny w najtrudniejszych chwilach i pomagając im wracać do zdrowia.

Reprezentacja najstarszego łódzkiego klubu fakt ten postanowiła stosownie uczcić, dlatego Elżbieta i Dariusz Melonowie przekazali na rzecz szpitala czek na kwotę 120 tys. zł. Do rzeczonożnego przekazania czeku doszło w sali konferencyjnej szpitala, gdzie z przedstawicielami Wielosekcyjnego

ŁKS-u spotkali się Andrzej Kasprzyk (Dyrektor Wojewódzkiego Wielospecjalistycznego Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi), dr hab. n. med. Agnieszka Brzozowska (Lekarz Naczelny Ośrodka Pediatrycznego im. dr. J. Korczaka w Łodzi) i prof. dr. hab. n. med. Joanna Jerzyńska

(Kierownik Kliniki Interny Dziecięcej i Alergologii UMED w Łodzi - działającej w Ośrodku Pediatrycznym).

- Cieszymy się, że możemy uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu związanym z docenieniem pracy, zaangażowania i ogromnej empatii wszystkich pracowników szpitala. Zadowolenie pacjentów i ich rodziców stanowi zawsze cel nadrzędny i jest realizowane z ogromnym powodzeniem. Szpital wpisal się w strukturę medyczną Łodzi. Docenienie tego faktu przez pana Dariusza Melona i ŁKS jest dla nas dużym wyróżnieniem - powiedział Andrzej Kasprzyk, Dyrektor Wojewódzkiego Wielospecjalistycznego Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi.

Na tym nie koniec, bo sportowcy ŁKS-u: Weronika Puchacz (koszykarka ŁKS-u), Daniela Cechetto (przedstawicielka sekcji siatkarskiej) i Piotr Głowacki (piłkarz pierwszoligowej drużyny ŁKS-u) odwiedzili małych pacjentów, wręczając dzieciom wielkanocne upominki, wśród których znalazły się słodkości i oczywiście klubowe gadzety.

- To spotkanie nawiązuje do ogromnej tradycji szpitala. Powstał, bo dobrzy ludzie postanowili go ufundować. Potem żeby mógł funkcjonować potrzebował akcji dobroczynnych mieszkańców Łodzi, a także szczodrości fabrykantów i przedsiębiorców. Teraz po wielu latach mamy okazję spotkać się w tym miejscu i poczuć tego, co czuli tamci ludzie - powiedziała na spotkaniu Agnieszka Brzozowska, Lekarz Naczelny Ośrodka Pediatrycznego im. dr. J. Korczaka w Łodzi.

To nie pierwsza taka wizyta ŁKS-u w ważnej dla Łodzi placówce medycznej, bo w zeszłym roku Elżbieta i Dariusz Melonowie odwiedzili Instytut „Centrum Zdrowia Matki Polki” w Łodzi, który otrzymał od współwłaściciela ŁKS-u środki na zakup cennego dla szpitala sprzętu o wartości ponad 330 tys. zł, z kolei w trakcie grudniowej mikołajkowej wizyty u młodych pacjentów w tym samym miejscu, ełkasiacy obdarowali dzieci upominkami - przypomina Marta Olzewska, rzecznik prasowy ŁKS.

©@

Gwiazdy futbolu w drodze na Widzew

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Zbigniew Boniek i Grzegorz Krychowiak umówili się na spotkanie na stadionie Widzewa w Łodzi. Poza nimi na obiekt przy al. Piłsudskiego przyjadą wielcy piłkarze.

Jak informuje strona sportmarketing.pl, 7 czerwca na Stadionie Miejskim przy al. Piłsudskiego w Łodzi zostanie rozegrany mecz team gwiazd-team des heros. W Mecz Gwiazd zobaczymy legendy piłki nożnej - reprezentantów Polski i Francji, którzy na stałe zapisali się w historii futbolu. Towarzyszyć im będą znane postacie ze świata rozrywki: komicy, aktorzy, influencerzy i muzycy. To niezwykle wydarzenie łączy sportową rywalizację z doskonałą zabawą. Ambasadorem wydarzenia jest Grzegorz Krychowiak.

W zapowiedzi meczu podano, że przyjadą na Widzew: Alan Giresse, Emil Hazard, Jens Lehmann, Christian Karembau, Robert Pires, Javier Pastore, Tomasz Kuszczyk, Daniel Pequis, Kamil Glik, Grzegorz Krychowiak, Jacek Krzynówek, Marcin Wasilewski.

Gościem szczególnym ma być widzowiak numer 1 Zbigniew Boniek.



Grzegorz Krychowiak (od prawej) jest ambasadorem wydarzenia, które odbędzie się na Widzewie

Bilety na wydarzenie kosztują od 30 do 60 zł. Czy kibice chętnie obejrzą dawne gwiazdy futbolu?

Piłkarz Realu Madryt Kylian Mbappe z powodu kontuzji nie jest pewny udziału w finale Pucharu Hiszpanii z Barceloną (26 kwietnia). Badania wykazały skrzywienie stawu skokowego Francuza, który urazu doznał w śróde w spotkaniu z Arsenalem Londyn w Lidze Mistrzów.

Legia i Jagiellonia, które w czwartek na ćwierćfinale zakończyły udział w piłkarskiej Lidze Konferencji, mogą liczyć na pokaźne zyski z tytułu premii od UEFA. Klub z Warszawy za-

robił 8,78 mln euro, czyli prawie 38 mln złotych, a białostoczanie 8,55 mln euro.

Legia wygrała mecz na pożegnaniu w Londynie z Chelsea 2:1, a Jagiellonia, zremisowała w Białymstoku z Betisem Sewilla 1:1. To był najbardziej udany w tym stuleciu sezon polskich drużyn w europejskich pucharach. Dzięki dobrym wynikom Polska w pięcioletnim zestawieniu państw awansowała z 21. na 15. pozycję, co oznacza, że w edycji 2026/27 europejskich pucharów po raz pierwszy wystąpi pięć polskich ekip, w tym dwie powalczące w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. ©@

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

WIELKI TYDZIEŃ

Za nami Wielki Tydzień. Kiedyś był postem nie tylko religijnym ale i sportowym. Rzadko rozgrywano zawody. Pamiętam graliśmy w Wielki Piątek u siebie na Al. Unii 2 mecz ówczesnej I ligi, dzisiaj ESA.

Dzień po spotkaniu rozpoczęło się piekło. Sam biskup Władysław Ziśłek wyraził swoje oburzenie. Towarzysze z komitetu łódzkiego nieboszczki partii wili się jak piszorki, ale nam nie spadł włos z głowy. W przyszłości nie pisałośmy się na ideologiczne spory.

W dzisiejszych czasach wobec natłoku imprez mało kto z organizatorów sportowej rywalizacji przejmuje się Wielkim Piątkiem. Czujne były PZPN i Ekstraklasa SA nie organizując w tym dniu ligowych spotkań. Natomiast walczyły siatkarki i siatkarze tocząc finałowe boje.

Był to wielki tydzień polskiej klubowej piłki nożnej. Dobrze spisały się nasze zespoły w rozgrywkach Ligi Konferencji UEFA. Legia jako pierwszy polski klub w historii

pokonała na wyjeździe Anglików. Zwycięstwo w Londynie z Chelsea odbiło się szerokim echem w Europie. Jagiellonia też nie od macochy.

W piątek 2 maja w Dniu Flagi na stadionie Narodowym w stolicy o godz. 16.00 finał Pucharu Polski. Patrząc na świetną postawę legionistów jestem ciekaw komu, poza sympatykami Pogoni i Legii, będzie kibicować reszta Polski. Zdobywca Pucharu powinien godnie reprezentować Polskę w eliminacjach Ligi Europy.

Dla znawców sprawa jest jasna, ale nie takie numery wywijano w finałach. Ciągłe, szczególnie w starszych pokoleniach, pokutuje niechęć do stołecznego klubu. Nie zapomniano zmuszania czołowych piłkarzy do grania w Legii w ramach służby wojskowej. Młodsze pokolenia na szczęście nie muszą pamiętać tych zbrojeckich praktyk.

Dzięki znakomitej grze w Lidze Konferencji Polska awansowała w klubowym rankingu UEFA z 21 na 15 lokatę. W nagrodę od przyszłego sezonu 2025/2026 aż pięć najszybszych klubów zagra w europejskich pucharach.

Dwa, mistrz i wicemistrz Polski wezmą udział od drugiej rundy w kwalifikacjach

Ligi Mistrzów. Mistrz na ścieżce mistrzowskiej, wicemistrz ligowej. Zdobywca Pucharu Polski rozpocznie kwalifikacje do Ligi Europy dopiero od trzeciej rundy. Trzecia i czwarta drużyna ekstraklasy zagrają od drugiej rundy eliminacji Ligi Konferencji. Chyba, że w pierwszej czwórce znajdzie się zwycięzca Pucharu Polski, wtedy piąty zespół zakwalifikuje się do Ligi Konferencji.

Wiadomo ile zarobiły polskie kluby. Legia 11,3 milionów euro, blisko 50 milionów złotych. Jagiellonia 10 milionów euro czyli ponad 40 milionów złotych. Nic dziwnego, że będziemy świadkami fascynującej walki w końcówce ekstraklasy o czołowe lokaty premiowane nie tylko nagrodami finansowymi Ekstraklasy SA i PZPN. Wisienkami na torcie będą dochody z europejskich pucharów.

Jest także o co walczyć w finale pucharu tysiąca drużyn. O nagrody PZPN i dochody z UEFA. Zwycięzca finału otrzyma od PZPN 5 milionów złotych netto, pokonany milion złotych netto. Nic tylko grać i wygrywać ku radości księgowych. Ci mają najlepiej, nie kiwną palcem w bucie a i tak mają swoje.

©@

PKO Ekstraklasa Druga z rzędu porażka trenera Zeljko Sopicia i balonik z nadziejami pęka z hukiem

Widzew w stroju retro nie grał jak dawniej

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Piłkarze Widzewa pięknie prezentowali się w koszulkach retro w białoczerwone poziome pasy.

Widzew Łódź	1 (0)
Motor Lublin	2 (1)

Bramki: 0:1 Bartosz Wolski (43, karny), 1:1 Arkadiusz Najemski (70, sam.), 1:2 Piotr Ceglarz (72).
Widzew: Rafał Gikiewicz - Peter Therkildsen, Mateusz Żyro, Juan Ibiza, Samuel Kozłowski - Jakub Sypek (78, Marcel Krajewski), Marek Hano-usek, Szymon Czyż (78, Hubert Sobol), Fran Álvarez (69, Sebastian Kerk), Kamil Cybulski (78, Fábio Nunes) - Lubomír Tupta (87, Jakub Łukowski). Trener: Zeljko Sopic.

Motor: Gašper Tratnik - Filip Wójcik (57, Paweł Stolarski), Arkadiusz Najemski, Hervé Matthys, Filip Luberecki (46, Krystian Palacz) - Mbaye N'Diaye (57, Piotr Ceglarz), Sergi Samper (76, Jakub Łabojko), Bartosz Wolski, Kaan Caliskaner (57, Mathieu Scalet), Michał Król - Samuel Mráz. Trener: Mateusz Stolarski.

Sędziowie: Jarosław Przybył (Kluczbork).
Żółte kartki: Wolski, Luberecki, Najemski.

Widzów: 17246.

Te stroje symbolizują czasy Wielkiego Widzewa, który wygrywał mistrzostwo Polski bez porażki, czy zdobywał Puchar Polski 40 lat temu. Koszulki jednak nie grają. Muszą je zakładać klasowi piłkarze, a nie tacy sobie...

Do przerwy łodzianie przegrywali 0:1. Mieli co prawda okazję do strzelenia bramek,



Szymon Czyż i Mateusz Żyro pięknie prezentowali się w strojach, ale koszulki nie grają

zwłaszcza po ciekawych trójkowych akcjach, ale bramka Motoru była nie do osiągnięcia. W 22 minucie słupek przeszkodził Kamilowi Cybulskiemu w zdobyciu prowadzenia. Tymczasem w 43 minucie Samuel Kozłowski zahaczył Mbaye Ndiaye w polu karnym. Sędzia podjął słuszną decyzję - jedenastka, którą na bramkę zamienił Bartosz Wolski.

Do przerwy 0:1, jak u Adama Bahdaja. Paragon strzeli wyrównującego gola? Kto nim będzie?

Sygnał do ataku dał Samuel Kozłowski, który oddał silny strzał, ale ponad poprzeczką. Po akcji Kamila Cybulskiego Fran Alvarez zamiast w bramkę strzelił gdzieś daleko obok.

Kamil Cybulski pokazał klasę w 55 minucie, strzelił piękną bramkę, niestety był na pozycji spalonej. Wielka szkoda.

W 70 minucie Zeljko Sopic pokazał trenerski nos. Wpuścił na boisko Sebastiana Kerka,

a ten chwilę po wejściu na boisko zagrał tak, że lublinianie strzelili sobie samobójczą bramkę.

Radość łodzian trwała krótko, bo odpowiedź gości była natychmiastowa. Piotr Ceglarz minął Petera Therkildsen, położył Matusza Żyrę na murawę i strzelił chwilę po wyrównaniu drugą bramkę dla Motoru.

Druga z rzędu porażka Widzewa - pretensje możemy mieć tylko do siebie. Motor



Widzew nie może padać na kolana przed rywalami

awansował na szóste miejsce w tabeli, a Widzew nadal musi patrzeć w jej dół.

Zeljko Sopic powiedział: - Zrobiliśmy wiele, żeby wygrać, ale żeby odnosić zwycięstwa musimy być skuteczniejsi. Bardzo konkretny okazał się za to nasz rywal. Motor strzelił bramkę przy pierwszej groźniejszej okazji, a my nie wykorzystaliśmy swoich. Podejmowaliśmy złe decyzje w kluczowych sytuacjach. Goniliśmy wynik, chcieliśmy wygrać, jed-

nak w niektórych przypadkach nasze zachowanie na boisku było zbyt naiwne. Nasza naiwność wyszła po zdobyciu wyrównującej bramki, bo za bardzo się otworzyliśmy i zostawiliśmy rywalowi zbyt dużo przestrzeni".

Mateusz Stolarski (trener Motoru): - Nasze umiejętności są na znacznie wyższym poziomie niż pokazaliśmy to w Łodzi. Trafiłoby jednak na bardzo dobrze dysponowany Widzew. ©

Po śmierci Papieża Franciszka minuta ciszy przed meczami PKO Ekstraklasy

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Po meczu z Motorem w obozie Widzewa panowały minorowe nastroje.

Jakub Sypek powiedział po meczu: - Nawet na treningu w tygodniu ćwiczyliśmy takie sytuacje, kiedy wychodziliśmy z kontrą po rzucie rożnym. Trzeba przyznać, że rzadko się zdarza, żeby w meczu mieć dwie takie same. Szkoda, że je zmarnowaliśmy. Dostosowujemy się do przeciwnika, robimy analizę, wykorzystujemy jego słabsze strony. Tak samo było tym razem. Pracowaliśmy nad rozegraniem od bramki, momentami wychodziło to fajnie, jednak nie przełożyło się na gole, a to jest najważniejsze. Czuć chęć budowy silnej drużyny w Wiczyście Kraków. Jest druga w tabeli drugiej ligi i jej

nowym trenerem ma zostać albo Jan Urban, albo Maciej Skorża. Jan Urban mieszka na co dzień w Krakowie, ale to nie Urban jest wymarzoną szkoleniowcem Wojciecha Kwietnia. Właściciel Wiczyście chce, aby nowym trenerem jego klubu został Maciej Skorża, obecny trener japońskiej Urawy Red Diamonds, którą prowadzi na czerwonych klubowych Mistrzostwach Świata.

A co się działo na innych stadionach?

Jednego wieczoru przerwane zostały trzy passy Rakowa Częstochowa. Dokonała tego Pogoń Szczecin, wygrywając w hicie 29. kolejki PKO Ekstraklasy 1:0. Oto co do powiedzenia na konferencji miał trener Marek Papszun, który doskonale rozumie, co ten wynik oznacza dla drugiego w tabeli Lecha Poznań, który ma trzy punkty mniej i przed sobą domowe spotkanie z Cracovią.



Kibice mocno przeżywali mecz - często łapali się za głowę po niewykorzystanych sytuacjach Widzewa

Na konferencji wypowiedział się krytycznie o pracy sędziów. Według niego powinny być dwie czerwone kartki.

- Obudźcie się, co jest?! - krzyczał z ławki trenerskiej szkoleniowiec Korony Kielce, Jacek Zieliński na początku

drugiej połowy meczu wielkocnej, 29. kolejki PKO Ekstraklasy - doniósł Grzegorz Jędrzejewski, reporter z murawy dla Canal+Sport. Korona ostatecznie zaledwie zremisowała z Piastem (1:1) w Gliwicach po golach Resty i Mokwy.

Seria pięciu meczów bez porażki to już przeszłość dla Śląska Wrocław. W sobotę musiał uznać wyższość GKS Katowice, z którym przegrał 0:2. Pierwszy gol okazał się samobójczy autorstwa (znowu) Aleksa Petkova. Potem wicemistrza dobił Oskar Repka.

W poniedziałek nad ranem, zmarł Papież Franciszek. Władze włoskiego futbolu zadecydowały o odwołaniu poniedziałkowych meczów. Władze PKO Ekstraklasy, nie przełożyły meczów, ale podjęły decyzję o upamiętnieniu zmarłego Papieża minutą ciszy przed każdym meczem.

PKO EKSTRAKLASA

Piast Gliwice - Korona Kielce 1:1 (Tomasz Mokwa 90 - Pau Resta 45)
Śląsk Wrocław - GKS Katowice 0:2 (Aleks Petkov 19-s, Oskar Repka 43)
Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa 1:0 (Linus Wahlqvist 37)

Puszcza Niepołomice - Radomiak Radom 2:2 (Antoni Klimek 85, Roman Jakuba 90+1 - Kamil Pestka 69, Michał Kaput 86)
Jagiellonia - Zagłębie Lubin, Lech Poznań - Cracovia, Legia - Lechia Gdańsk (zakreślone się po zamknięciu tego wydania)
Stal Mielec - Górnik Zabrze (dzisiaj 19)

1. Raków Częstochowa	29	59	42-19
2. Lech Poznań	28	56	52-25
3. Jagiellonia Białystok	28	55	49-32
4. Pogoń Szczecin	29	50	47-30
5. Legia Warszawa	28	44	50-37
6. Motor Lublin	29	43	43-49
7. Cracovia	28	42	50-45
8. GKS Katowice	29	42	40-37
9. Górnik Zabrze	28	40	39-35
10. Piast Gliwice	29	38	30-31
11. Korona Kielce	29	37	28-38
12. Widzew Łódź	29	36	34-43
13. Radomiak Radom	29	35	40-45
14. Zagłębie Lubin	28	29	24-41
15. Puszcza Niepołomice	29	27	29-44
16. Lechia Gdańsk	28	27	30-48
17. Śląsk Wrocław	29	25	33-45
18. Stal Mielec	28	24	30-46

27.04 (14.45): Górnik Zabrze - Widzew Łódź.
©